Rok założenia 1928

PRZEGLĄD EKONOMICZNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY BADANIU PODSTAWOWYCH I AKTUALNYCH PROBLEMÓW GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH

Organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie

TOM XXVI (Kwiecień — Czerwiec 1939)

Nr 122—124

TREŚĆ:

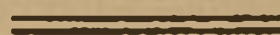
REDAGUJE KOMITET

LWÓW 1939

Skład główny: w Księgarni A. Mazzucato (dawniej Książnica-Atlas) Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

Odbito w drukarni „Ekonomia“, Lwów, ul. Kopernika 18 — tel. 208-31.

Spis rzeczy:



Dr JAN WIŚNIEWSKI

Nowy wskaźnik produkcji przemysłowej

(Streszczenie referatu wygłoszonego w Pol. Tow. Ekon. dnia 17 grudnia 1938).

Dotychczasowy wskaźnik Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen [1]) opierał się na danych o produkcji dla górnictwa i hutnictwa, zaś na danych o zatrudnieniu (liczbie przepracowanych godzin w zakładach liczących conajmniej 20 robotników) dla przemysłu przetwórczego. Wskaźnik obliczany był jako średnia ważona arytmetyczna wskaźników dla poszczególnych gałęzi, przy czym wagi są proporcjonalne do zatrudnienia w roku 1928, przyjętym za podstawę. Jak widzimy, w porównaniu do wskaźników obliczanych w innych krajach wskaźnik polski odznacza się wielką prostotą konstrukcji oraz oparciem się w przeważającej mierze na danych symptomatycznych. Również i przyjęcie za podstawę obliczenia wag liczb zatrudnienia odbiega od praktyki innych krajów, gdzie dąży się do oszacowania wartości netto produkcji. W chwili, gdy konstruowano dawny polski wskaźnik produkcji, stan rozporządzalnych materiałów statystycznych był tego rodzaju, że rozwiązanie przyjęte przez Instytut Badania Koniunktur (w osobie p. Ludwika Landaua) było jedynie możliwe. Od r. 1928 wszakże zaszło dużo zmian, przede wszystkim zaś została znacznie udoskonalona i rozszerzona statystyka przemysłowa (statystyka produkcji). Co do zgodności wskaźników z rzeczywistością coraz silniej znowu nasuwały się wątpliwości, czy po upływie lat dziesięciu (1928 — 1938) wciąż utrzymuje się proporcjonalność między zatrudnieniem a pro-

---

1) Szczegółowy opis tego wskaźnika oraz drobniejszych reform, jakim był poddawany, zawiera wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego „Koniunktura gospodarcza w Polsce 1924 — 1927" pod red. E. Lipińskiego, Warszawa, 1928, str. 20 — 21, oraz nast. wydawnictwa Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen: Koniunktura Gospodarcza, 1929, z. 4; Sprawozdania i Przyczynki Naukowe Nr. 4, str. 1 — 12; Miesięczne Tablice Statystyczne, 1932, zesz. specjalny (kwiecień), str. 15; Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, t. II (1933), z. 2, str. 20 — 25.

dukcją. Wreszcie, jakby jakimś zrządzeniem losu, Główny Urząd Statystyczny ogłosił zrewidowane liczby zatrudnienia za okres od r. 1928 do 1936 (Statystyka Pracy, 1937, zesz. 2, str. 97). Rewizja polegała na rozszerzeniu zasięgu statystyki na dość znaczną liczbę zakładów, poprzednio badaniami nie objętych (głównie zakłady wojskowe). Dla niektórych przemysłów wskaźniki zatrudnienia, jakie możnaby wyliczyć na podstawie danych zrewidowanych, różnią się dosyć znacznie od dotychczasowych wskaźników Instytutu. Z tych wszystkich względów wydawało się konieczne przeprowadzenie reformy wskaźnika.

Jeśli przyjmiemy, że celem wskaźnika produkcji jest odzwierciedlić możliwie wiernie zmiany zachodzące w rozmiarach produkcji netto całego przemysłu krajowego, okaże się, iż wskaźnik Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen ujawnił następujące braki: 1)liczby zatrudnienia nie zawsze zmieniają się proporcjonalnie do produkcji; 2) zatrudnienie i produkcja w większych zakładach nie zawsze zmieniają się proporcjonalnie do zatrudnienia i produkcji w mniejszych zakładach (poniżej 20 robotników); 3) oparcie wag wskaźników grupowych na liczbach zatrudnienia nie bierze pod uwagę faktu, że nie jest ono na ogół — w poszczególnych gałęziach — proporcjonalne do rozmiarów produkcji netto.

Aby uniknąć tych braków, postanowiono oprzeć się — wyłącznie lub głównie — na liczbach produkcji, znanych ze statystyki przemysłowej. Przy obecnym stanie organizacji statystyki przemysłowej wskaźnik na tych liczbach oparty może być tylko roczny, dla obliczenia danych miesięcznych trzeba będzie nadal opierać się po części na zatrudnieniu. Plan opracowania był następujący: 1) oszacować wartość produkcji netto w poszczególnych gałęziach przemysłu w pewnym okresie podstawowym, 2) ustalić zmiany produkcji brutto w tychże gałęziach, 3) przyjmując, że stosunek realnej wartości produkcji netto do brutto w ramach każdej gałęzi nie ulega zmianom, oszacować rozmiary produkcji netto w latach poprzedzających okres podstawowy (r. 1935) oraz następujących po nim.

Obok tych zasadniczych zmian w metodzie obliczania wprowadzono i pewne drobniejsze reformy. Zmieniono więc zasięg wskaźnika przez wyłączenie zeń przemysłu budowlanego, dla którego produkcji nie podobna obecnie znaleźć zadowalającej reprezentacji statystycznej, włączono zaś produkcję: rur stalowych wyrabianych przez huty, energii elektrycznej, gazów ziemnych, soli kuchennej i soli potasowych.

Polska statystyka przemysłowa nie zawiera dostatecznych danych do obliczenia wartości produkcji netto (nazywanej też wartością dodaną) [2]), jednakże formularze statystyki produkcji przemysłowej obejmują pytania, które po przeprowadzeniu pewnych dodatkowych szacunków pozwolą zorientować się w rozmiarach wartości dodanej. Wydział statystyki przemysłowej Głównego Urzędu Statystycznego przeprowadził w r. 1937 na zlecenie i na koszt Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen reprezentacyjne badanie pewnej liczby zakładów w poszczególnych gałęziach pod względem wartości produkcji brutto, wartości zużytych surowców i zużycia energii (dane za rok 1935). Co do tej ostatniej pozycji, formularze G. U. S. zawierają jedynie dane ilościowe, wobec czego należało jeszcze przeprowadzić szacunek wartości w złotych, przyjmując mniej lub więcej dowolne ceny. Szacunek ten przeprowadzono w Instytucie Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. Główny Urząd Statystyczny zwrócił Instytutowi uwagę, że dane o zużyciu surowców i energii są na ogół wypełniane mniej dokładnie od danych o wartości i ilości produkcji, gdyż nie były one dotychczas przez Urząd wyzyskiwane i analizowane. Oprócz danych z reprezentacyjnego opracowania Gł. Urz. St., Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen korzystał z innych danych, częściowo zawartych w ogólnie dostępnych opracowaniach, częściowo zaś — w nieopublikowanych materiałach Instytutu.

Nasz szacunek wartości netto produkcji w całym przemyśle łącznie z górnictwem i hutnictwem, wyrażający się dla r. 1935 sumą 3176 mil. zł, możemy skonfrontować z zupełnie niezależnie przeprowadzonymi obliczeniami dochodu społecznego w Polsce w r. 1929 [3]). Wskaźnik produkcji dla r. 1935 wynosi 84,9, dla r. 1929 — 101. Proporcjonalnie do tego wartość netto produkcji w r. 1929 oszacujemy na 3,8 mlrd. zł, nb. po cenach z r. 1935. Wskaźnik cen półfabrykatów i wyrobów gotowych przemysłowych wynosił w r.1929 99,1, w r. 1935 57,8. Proporcjonalnie znowu do tych wskaźników oszacujemy wartość ntto produkcji przemysłowej w r. 1929 po cenach ówczesnych na 6,4 mlrd. zł [4]). Szacunek dochodu społecznego w r. 1929 zrobiony był metodą konsumcyjną, a więc klasyfikacja

---

[2]) Por. „Przegląd Statystyczny“ t. I. Nr 1, str. 105 i nast.

[3]) M. Kalecki i L. Landau: „Szacunek dochodu społecznego w r. 1929“. Warszawa 1934, str. 44.

[4]) Do tego należałoby jeszcze dodać wartość produkcji w budownictwie, nie objętym naszymi obliczeniami.

jego nie odpowiada działom wytwórczości. Stosując dosyć dowolne założenia, przyjmiemy, że na przemysł (z górnictwem i hutnictwem) przypada:

		mil. zł
1/3 dochodu konsumowanego	pracowników umysłowych	= 0,8
4/5 „ „	robotników poza rolnymi	= 3,5
3/5 „ „	żyjących z zysku i wolnych zawodów	= 1,7
1/3 dochodu akumulowanego publicznego		= 0,5
cały dochód akumulowany prywatny „krajowy“		= 0,3
cały udział kapitału zagranicznego w kapitale akumulowanym		= 0,4
	razem	7,2

Ostatecznie otrzymano następujący system wag:

Nazwa przemysłu	Wagi w procentach całości (dla r. 1928)	
	Nowy wskaźnik	Dawny wskaźnik
Kopalnie węgla	10,8	14,7
„ rudy żelaznej	0,3	0,9
„ rudy cynkowej i ołowianej . . .	0,6	0,9
„ ropy naftowej	2,1	1,5
„ gazów ziemnych	0,5	—
„ soli kuchennej	0,2	—
„ soli potasowych	0,6	—
Huty żelazne	8,4	6,6
„ cynkowe	0,8	1,6
Mineralny	4,9	8,6
Metalowy	11,4	12,5
Elektrotechniczny	1,2	
Chemiczny	10,6	4,8
Włókienniczy	16,7	21,4
Papierniczy	2,1	1,7
Skórzany	1,0	0,7
Drzewny	3,8	7,3
Spożywczy	16,2	8,0
Odzieżowy	1,7	1,9
Poligraficzny	1,6	1,4
Budowlany	—	5,5
Elektrownie	4,5	—

Przy obliczaniu wskaźników produkcji brutto, stosowano obie rozporządzalne metody, mianowicie metodę stałych cen cz. metodę bezpośrednią (w większości wypadków) oraz metodę eliminowania ruchu cen za pomocą dzielenia przez wskaźniki cen, czyli metodę pośrednią.

Tylko dla górnictwa i hutnictwa obliczenie wskaźników miesięcznych opiera się na tej samej podstawie statystycznej co wskaźniki roczne. We wszystkich innych gałęziach obliczenie wskaźników miesięcznych nastręczało nowe trudności, z których nie można było wybrnąć bez wprowadzenia elementu pewnej dowolności. Sytuacja była następująca: z jednej strony dane są roczne wskaźniki produkcji, z drugiej zaś miesięczne wskaźniki zatrudnienia [5]), jednakże przeciętne roczne wskaźników zatrudnienia nie są równe rocznym wskaźnikom produkcji. Trzeba było utworzyć pewien system miesięcznych czynników poprawkowych, któryby spełniał następujące warunki: 1) przeciętne roczne iloczynów wskaźników zatrudnienia przez czynniki poprawkowe równe są wskaźnikom zatrudnienia; 2) przebieg krzywej czynników poprawkowych jest możliwie gładki. Ponieważ otrzymanie drogą czysto rachunkową takiego systemu wskaźników poprawkowych (oddzielnego dla każdego przemysłu) byłoby niesłychanie żmudne, zdecydowano się na wyznaczenie go metodą graficzną.

Pozostaje na przyszłość otwarta kwestia, czy w niektórych przemysłach nie byłoby właściwe zastąpić miesięczne wskaźniki produkcji zatrudnienia miesięcznymi wskaźnikami produkcji wybranych artykułów. Być może, iż Instytut wkroczy w przyszłości na tę drogę przy sposobności dorocznej rewizji czynników poprawkowych. W każdym razie zmiana ta nie spowoduje nieporównalności wskaźników, gdyż szkieletem obliczenia rocznego pozostaną roczne dane statystyki przemysłowej.

We wszystkich wskaźnikach produkcji poszczególnych przemysłów przeprowadzono eliminację sezonowości (wyjątek stanowi produkcja soli potasowych, gdzie zmiany z miesiąca na miesiąc mają charakter ogromnie nieregularny). T. zw. liniowa metoda eliminowania sezonowości [6]) J. Wiśniewskiego znalazła przy tym szersze

---

[5]) Dla elektrowni — miesięczne wskaźniki produkcji energii elektrycznej dla mniejszej liczby zakładów (tylko powyżej 5.000 kWh) niż w statystyce rocznej.

[6]) Studia Ekonomiczne. III. Kraków, 1936 oraz Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 2, 1939.

niż poprzednio zastosowanie. Ogólny miesięczny wskaźnik produkcji (i wskaźniki dla produkcji dóbr wytwórczych, dóbr spożycia i dóbr pozostałych) obliczany jest jako średnia arytmetyczna ważona wskaźników produkcji lub zatrudnienia w poszczególnych przemysłach z wyeliminowaniem sezonowości, pomnożonych przez czynniki poprawkowe (czynniki te stosuje się do wskaźników z wyeliminowaną już sezonowością).

Wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej:

Wskaźnik	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
A	99,7	81,8	69,3	53,7	55,4	62,8	66,4	72,0
B	99,9	82,8	71,2	55,6	57,6	65,1	68,8	74,3
C	100,5	84,9	74,2	58.5	60,2	67,7	71,5	78.0
D	100,8	87,7	76,9	61,3	62,0	69.0	72,9	79.5
E	101,7	88,9	78,0	62,8	63,9	71,2	76,1	83,5
F	101,9	89,7	78,2	63,7	70,0	78,8	84,9	94,3

Przy porównaniu dawnego i nowego wskaźnika produkcji ograniczymy się do ogólnych wskaźników rocznych [7]). Różnice, jakie zachodzą między nowym a dawnym wskaźnikiem produkcji przemysłowej Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wynikają z następujących przyczyn: 1) zasięg nowego wskaźnika jest zmieniony w stosunku do dawnego, mianowicie wyłączono przemysł budowlany, a włączono produkcję rur stalowych w hutnictwie, kopalnie soli kuchennej, soli potasowych i gazów ziemnych, oraz elektrownie; 2) zmieniono wagi poszczególnych przemysłów; 3) wskaźniki zatrudnienia w przemyśle przetwórczym zastąpiono wskaźnikami produkcji brutto. Oprócz tego może być interesujące porównanie ze wskaźnikami zatrudnienia, otrzymanymi na podstawie nowych danych Głównego Urzędu Statystycznego (Statystyka Pracy, r. 1937, str. 97). Odpowiednio do tego wyliczono dla każdego przemysłu:

a — wskaźnik zatrudnienia lub produkcji według dawnych danych i dawnej metody (wskaźniki te były ogłaszane w Miesięcznych Tablicach Statystycznych Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen aż do N-ru 7 z 1938 r.);

---

7) Dane szczegółowe zawiera wydawnictwo „Koniunktura gospodarcza Polski 1928—1938 w liczbach i wykresach", Warszawa, 1939.

b — wskaźnik zatrudnienia według nowych danych G. U. S. (wskaźniki te podane są w „Przeglądzie Statystycznym“, nr 3—4 z r. 1939);

c — wskaźnik produkcji według nowej metody (wskaźniki te są ogłaszane w Miesięcznych Tablicach Statystycznych Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen począwszy od Nru 8 z 1938 r.); dla hut cynkowych oraz tych gałęzi górnictwa, które były objęte dawnym wskaźnikiem, wskaźniki *a* i *c* są identyczne.

Systemy wag oznaczymy w następujący sposób:

v — dawny system wag,

w — nowy system wag.

Oba systemy odnoszą się do podstawy 1938 r.

Opierając się na różnych wskaźnikach dla poszczególnych przemysłów i kombinując je z różnymi systemami wag, możemy otrzymać wiele wariantów wskaźnika ogólnego. Obliczono następujące wskaźniki:

A — dawny wskaźnik Instytutu (wskaźniki *a* wg wag *v*);

B — dawny wskaźnik Instytutu jednakże z wyłączeniem przemysłu budowlanego;

C — jak wskaźnik *B*, jednakże oparty dla przemysłu przetwórczego na nowych danych o zatrudnieniu (dla górnictwa i hutnictwa wskaźniki *a*, dla przemysłu przetwórczego wskaźniki *b*, wagi *v* z wyłączeniem przemysłu budowlanego);

D — jak wskaźnik *C*, jednakże oparty na nowym systemie wag (*w*);

E — jak wskaźnik *D*, jednakże z włączeniem nowych gałęzi przemysłu (dla górnictwa, hutnictwa i elektrowni wskaźniki *c*, dla przemysłu przetwórczego wskaźniki *b*, wagi *w*);

F — nowy wskaźnik Instytutu Badań Koniunktur Gospodarczych i Cen (wskaźniki *c*, wagi *w*).

Jak widać, poszczególne etapy reformy wskaźnika działały wszystkie w jednym kierunku, mianowicie w kierunku podniesienia jego poziomu. Jest to rzeczywiście niezwykły zbieg okoliczności, który mógłby nasuwać podejrzenia takiego celowego doboru elementów reformy wskaźnika, aby otrzymać jego jak najwyższy poziom. Jednakże bliższe rozejrzenie się przekonywa nas, że nie ma o tym mowy. Wyłączenie przemysłu budowlanego, a raczej dyskwalifikacja zatrudnienia w zakładach powyżej 20 robotników jako symptomatu jego produkcji, spowodowane było względami ściśle rzeczowymi. Wskaźnik zatrudnienia w tym przemyśle wynosił w r. 1936

w stosunku do 1928 r. 32,4, natomiast wskaźniki produkcji niektórych artykułów budowlanych wynosiły: cegły 85,6, kafli z gliny zwykłej 148,4, szkła taflowego 128,5, cementu 95,5 (wszystkie te wskaźniki oparte są wyłącznie na danych ilościowych), wskaźnik nadania wewnętrznego drewna i wyrobów zeń na P. K. P. — 76,0. Uzasadnionym wydaje się przypuszczenie, że gdyby się dało obliczyć jakiś sensowny wskaźnik ruchu budowlanego, to znajdowałby się on pomiędzy wskaźnikami produkcji cegły i cementu, włączenie więc go mogłoby obniżyć wskaźnik produkcji F najwyżej o 1 punkt. Pomijamy też kwestię, czy budownictwo należy w ogóle włączać do pojęcia przemysłu, czy też traktować jako odrębną gałąź wytwórczości, tak jak np. komunikację, roboty publiczne, rzemiosło.

Włączenie nowych gałęzi przemysłu zapewne w nikim nie wzbudza opozycji, trzeba jednak pamiętać, że włączenie takich gałęzi prawie zawsze pociągnie za sobą podniesienie poziomu wskaźnika ogólnego. Jeżeli bowiem w pewnej chwili jakiś przemysł odgrywa rolę na tyle skromną, że nie opłaca się uwzględniać go w obliczeniach ogólnych, po kilku latach zaś dochodzimy do wniosku, że jednak rola ta jest już znacznie poważniejsza, to oznacza to w języku liczb, iż wzrost produkcji tego przemysłu był silniejszy niż w przemysłach innych, już poprzednio obliczeniami objętych. Podobna uwaga stosuje się też i do oparcia systemu wag zamiast na zatrudnieniu — na wartości netto produkcji. Przemysły, wykazujące silną tendencję rozwoju, będą też zapewne miały wysoki stopień mechanizacji i wysokie płace, a więc wysoką wartość netto produkcji na jednostkę zatrudnienia.

Najwięcej wątpliwości może wzbudzić oparcie obliczenia wskaźników produkcji przemysłu przetwórczego całkowicie na danych statystyki przemysłowej [8]). W porównaniu do statystyki zatrudnienia statystyka przemysłowa jest u nas stosunkowo młodą a zarazem bardzo trudną gałęzią statystyki, można więc oczekiwać, że błędy obliczeń będą tu dość znaczne. Na to jednakże można odpowiedzieć, że błędy tej statystyki powinny być raczej przypadkowe, gdy tymczasem błędy zatrudnienia jako wskaźnika symptomatycznego produkcji mogły być — i napewno były — systematyczne. Systematyczne błędy statystyki przemysłowej mogły polegać chyba na zwiększaniu jej zasięgu, stosownie też do tego zwracano specjalną uwagę

[8]) Por. F. Zweig, głos w dyskusji nad referatem J. Wiśniewskiego na posiedzeniu Towarzystwa Ekonometrycznego w Krakowie, Przegląd Statystyczny 1938, str. 169.

w trakcie opracowania, aby nie wciągać do obliczeń takich gałęzi i artykułów, gdzie zachodziło widoczne (na podstawie liczby zakładów przemysłowych uwzględnionych) rozszerzenie zasięgu statystyki. „Odrywanie się" wskaźnika F od wskaźnika E (wywołane właśnie wprowadzeniem do obliczeń danych statystyki przemysłowej) najsilniej daje się dostrzec w r. 1933 w porównaniu do roku poprzedniego. Stosunek tych dwóch wskaźników ze 1.014 w r. 1932 wzrasta nagle na 1.095 w r. 1933, a zatem o 8,0%. Mógłby więc ktoś żywić wątpliwości, czy w r. 1933 nie zaszło jakieś znaczniejsze rozszerzenie zasięgu statystyki przemysłowej, tym bardziej, że ogólne liczby zakładów objętych statystyką wynosiły: w r. 1932 — 18.797 zakładów, w r. 1933 — 20.890. Jednakże powiększanie zasięgu statystyki przemysłowej odbywało się w owym czasie w ten sposób, że ogarniała ona coraz to nowe gałęzie wytwórczości, nie zaś w tych samych gałęziach coraz to więcej zakładów, które i poprzednio juz powinny były składać sprawozdania statystyczne. Istotnie, liczba zakładów w gałęziach objętych w r. 1933 statystyką przemysłową po raz pierwszy [9]) wynosiła 2.774, a więc na „stare" gałęzie pozostaje 18.116, czyli nawet mniej niż w r. 1932. Innym argumentem na korzyść dokładności nowego wskaźnika jest fakt, że r. 1933 wykazuje znaczny wzrost stosunku produkcji do zatrudnienia (czyli tzw. wydajności) również i w tych działach wytwórczości, gdzie dane o produkcji obliczane są od dawna (nieraz do kilkudziesięciu lat), a dokładności ich nikt na ogół nie podaje w wątpliwość.

Rzeczony stosunek (a więc dla nas stosunek wskaźników *c* do wskaźników *b*) wzrósł: w kopalniach węgla o 12,6%, w kopalniach rudy żelaznej o 82,5% (!), w kopalniach rudy cynkowej i ołowianej o 19,6%, w hutach żelaznych o 31,5%, w hutach cynkowych o 9,4%. Okoliczności więc, w których nastąpił tak silny wzrost nowego wskaźnika produkcji przemysłowej w porównaniu do obliczenia dawną metodą oraz wszelkich pośrednich etapów obliczeń, były tego rodzaju, że nie ma powodu odmawiać nowemu wskaźnikowi zaufania. W sensie ekonomicznym można zjawisko silnego wzrostu produkcji w r. 1933 bez towarzyszącego mu wzrostu zatrudnienia interpretować w ten sposób: rok 1932 był to koniec recesji koniunkturalnej; w r. 1933 koniunktura już się dalej nie pogarszała, a nawet zaczęła się zlekka poprawiać. Przemysłowcy, nie będąc już zmuszeni do nieustannego ograniczania wytwórczości, mogli łatwiej przy-

[9]) „Statystyka Przemysłowa", 1933, str. IX.

stąpić do reorganizacji warsztatów pracy. Ta dopiero reorganizacja pozwoliła wyzyskać w całej pełni nowe inwestycje, rozpoczęte jeszcze w okresie najlepszej koniunktury (ok. r. 1928), oraz skorzystać z możliwości skoncentrowania produkcji w najlepiej urządzonych zakładach i przy zatrudnieniu najlepszych sił roboczych. Dzięki temu w r. 1933 produkcja już wzrosła — zatrudnienie jeszcze nie. Nie zamierzamy na tym miejscu rozwodzić się szczegółowo nad tak trudnym zagadnieniem wydajności pracy, niewątpliwie zresztą zostało ono obszernie potraktowane w zapowiedzianej pracy L. Landaua „Zmiany wydajności pracy w przemyśle w latach 1928—1936“ [10]).

Na zakończenie spróbujemy dać odpowiedź na jedną jeszcze kwestię. Mianowicie w głosach prasy, wywołanych ogłoszeniem nowego wskaźnika produkcji, wciąż przewija się ta sama myśl, że wysoki poziom wskaźnika kłóci się z codziennym doświadczeniem. Najpierw trzebaby zauważyć, że statystyka jest również wynikiem doświadczenia, tylko że celowego, uporządkowanego i masowego. Doświadczenie każdego z krytyków, jakkolwiek „codzienne“ i „bezpośrednie“, ma zakres o wiele węższy od doświadczenia statystycznego, a przy tym opiera się na wyczuciu, a nie na mierzeniu lub liczeniu. Nie lekceważąc jednak odczuć opinii publicznej, zastanówmy się, czy są jakieś racjonalne względy, uzasadniające rozbieżność tych odczuć — o ile, oczywiście, głosy prasy są ich wiernym wyrazem — i wyników obliczeń statystycznych, w naszym wypadku obliczenia nowego wskaźnika produkcji. Pozostawmy na boku wszelkie kwestie psychologiczne, np. niedość szybkiej orientacji w zmianach koniunktury. Jeżeli ograniczymy się do kwestyj czysto ekonomicznych, to okaże się, że rzekome sprzeczności statystyki z doświadczeniem sprowadzają się przede wszystkim do nadawania wskaźnikowi produkcji niewłaściwego sensu.

Najważniejszą jednak może rzeczą jest to, że wskaźnik produkcji mierzy całkowite rozmiary produkcji — bez uwzględnienia zmian liczby ludności. Jeśli od 1928 r. do 1937 r. produkcja wzrosła o 11%, a zaludnienie o 15%, to jasne jest, że produkcja na głowę spadła. Nadto trzeba brać pod uwagę podwyższenie się przeciętnego wieku ludności i wynikające stąd zwiększenie się potrzeb.

Ale nie koniec na tym. Na odczuwalny dobrobyt ludności wpływa prawie wyłącznie produkcja dóbr konsumcyjnych, ta zaś wzrosła

---

10) Statystyka Pracy, 1938.

od 1928 r. do 1938 r. słabiej od wskaźnika ogólnego, bo tylko w stosunku 103:100. A zatem produkcja dóbr spożycia na głowę ludności zmalała poważnie. Wzrost produkcji w większym stopniu niż na spożycie szedł na inwestycje i na potrzeby obrony kraju [11]).

---

[11]) Ostatnie trzy ustępy stanowią cytatę z artykułu J. Wiśniewskiego „Wskaźnik produkcji przemysłowej", Polska Gospodarcza, 1938, zesz. 35, str. 1224—1225.

Dr WALERIAN ZAKLIKA.

Kontrola parlamentarna nad długami Państwa w Polsce

Można stwierdzić istnienie dwóch źródeł, z których wypływają idee i zasady, kierujące nowoczesnym parlamentaryzmem. Jedno to hasła wielkiej rewolucji francuskiej, wynikające z tendencji i prądów filozofii 18. stulecia, z myśli głoszonych przez Locke'a, Condillaca, Monteskiusza, Rousseau'a, Woltera oraz popularyzatorów raczej niż oryginalnych myślicieli: Diderota, d'Alemberta, Quesnaya, Condorceta. Z tego źródła wypłynęło hasło wolności obywateli, ich równości, zasada suwerenności ludu, mająca się wyrażać w parlamentaryzmie. Zasada ta, wielokrotnie potem podważana, uznana przez myślicieli, teoretyków prawa i socjologii za złudy, za nieosiągalne miraże — wspomnę tutaj choćby z ostatniej doby rozważania Tardieugo w pracy „La révolution a refaire" — stała u kolebki nowoczesnego parlamentaryzmu. Drugie źródło parlamentaryzmu, ustaw konstytucyjnych, jest znaczenie starsze. Wytryska z troski społeczeństw wieków minionych o zabezpieczenie interesów materialnych ludności, ochronę przed nadmiernymi ciężarami, nakładanymi przez suwerena. Z chwilą, kiedy w wiekach średnich ustrój państwowy zaczął tracić cechy patriarchalności, oparł się stosunek monarchy do ludności, zorganizowanej w stany, na przywilejach przez monarchę nadanych a raczej u monarchy wywalczonych. Przywileje określały, do jakich świadczeń, do jakich ciężarów, do ponoszenia jakich podatków były stany, względnie ich uczestnicy, zobowiązani. Wszelkie odchylenia na korzyść monarchy były przedmiotem układu między panującym a stanami, musiały uzyskać przyzwolenie reprezentacji stanowej. Ta troska o zabezpieczenie materialnych interesów była w Anglii, we Francji, w innych krajach, najstarszym źródłem parlamentaryzmu, żywym jeszcze przed narodzinami idei wolnościowych 18. wieku. Stany walczyły i wywalczyły sobie prawo oświadczania swojej zgody na pobór nowych podatków, danin, zgody na obciążanie państwa pożyczkami. Z tego

dawnego dążenia, z tej wiekowej walki stanów o zabezpieczenie swych interesów materialnych zrodził się najistotniejszy czynnik uprawnień nowoczesnego parlamentaryzmu, ustalenie wymogu formy aktu ustawodawczego dla nałożenia podatków i opłat publicznych, dla zaciągnięcia pożyczki państwowej, zbycia lub obciążenia majątku nieruchomego Państwa, przyjęcia gwarancji finansowej przez Państwo, wreszcie fundamentalne dla dzisiejszego parlamentaryzmu prawo budżetowania, a więc określania wydatków i dochodów Państwa na oznaczony przeciąg czasu.

Inne niewątpliwie nasuwałyby się rozważania, gdybyśmy śledzili podstawy historyczne polskiego ustroju państwowego w czasie do końca 18. wieku. Zdaje mi się jednak, że po odzyskaniu niepodległości parlamentaryzm polski nie szukał nawiązania do tradycji ustroju polskiego, ale wzorował się na parlamentaryzmie zachodnio-europejskim, w szczególności francuskim i dlatego szukanie związków i ciągłości prowadzić nas musi do rozważań przeszłości — nie naszej.

Wspomniane wyżej funkcje kontroli finansowej są kamieniem węgielnym dzisiejszego parlamentaryzmu. Bez prawa budżetowania, bez prawa uchwalania ustaw nakładających podatki i daniny, bez prawa udzielania rządowi uprawnienia do zaciągania pożyczek, nie ma parlamentaryzmu. Istotny dla dzisiejszego parlamentaryzmu podział władzy między rząd a parlament wymaga, aby gospodarka finansowa Państwa ustalana była w swoich zarysach przez parlament drogą ustaw, następnie aby parlament kontrolował wykonanie uchwalonego budżetu, uchwalonych ustaw finansowych.

Przedmiotem niniejszego referatu jest jeden z tych odcinków uprawnień finansowo-kontrolnych parlamentu, odcinek ważny: kontroli parlamentarnej nad długami Państwa. Mam przedstawić, jak dzisiejsze polskie ustawodawstwo normuje to prawo kontroli parlamentarnej, w jaki sposób jest faktycznie kontrola wykonywana, jakie braki i niedociągnięcia wykazuje obecny stan prawny i faktyczny, wreszcie w jaki sposób możnaby obecny stan kontroli — odrazu zaznaczyć muszę mało zadowalniający — poprawić.

Uprawnienie parlamentu do wykonywania kontroli nad długami Państwa jest zafiksowane w konstytucji kwietniowej (analogicznie zresztą jak w konstytucji marcowej). Art. 31. konstytucji postanawia w ustępie 1., że „Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i k o n t r o l ę nad działalnością Rządu“. Już z tego postanowienia wynika prawo Sejmu do kontroli działania Rządu także w przedmiocie zaciągania, spłacania, konwertowania długów, wogóle administrowania długami

państwowymi. Jednak ustęp 2. art. 31. precyzuje, że kontrola nad działalnością Rządu wyraża się w prawie Sejmu... (punkt d.) „zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutorium“, oraz (p. e.) „udziału w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa“. Odnośnie do Senatu postanawia art. 46, że „Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm, oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa“. Przypomnieć tutaj należy,że Senatowi nie przysługuje prawo zatwierdzania zamknięć rachunkowych i udzielania Rządowi absolutorium. Jest rzeczą niewątpliwą, że uprawnienie Izb do kontroli statuuje zarazem obowiązek Izb wykonywania tej kontroli.

W odniesieniu do Sejmu dają już postanowienia art. 31. ustęp 2. (p. d.) podstawy do wykonywania kontroli nad długami. Zamknięcia rachunków państwowych, przedkładane Sejmowi odnośnie do poszczególnych lat budżetowych, dotyczą także operacji kredytowych, zatem Sejm uprawniony do badania tych zamknięć i udzielania absolutorium może w toku kontroli gospodarki finansowej także kontrolować, czy długi zostały zaciągnięte zgodnie z uprawnieniami ustawowymi, czy administrowanie długami było prawidłowe, czy ewidencja długów jest należycie prowadzona itp. W tym badaniu swoim znajduje Sejm pomoc w działalności Najwyższej Izby Kontroli (NIK), która przedkłada Sejmowi „Uwagi o zamknięciu rachunków Państwa“, zawierające analizę zamknięć rachunkowych i krytyczne naświetlenie gospodarki finansowej Rządu w budżetowym roku sprawozdawczym. Wreszcie,udzielając lub odmawiając Rządowi absolutorium, wyciąga Sejm konsekwencje z wyniku badań gospodarki finansowej. Jakież zatem dalsze znaczenie ma punkt e (ustępu 2) artykułu 31., który nadaje Sejmowi prawo udziału w kontroli nad długami Państwa? Czy ustawodawca powtarza tylko, przypomina ponownie to, co było już zawarte w punkcie d) ustępu 2? Sądzę, że nie. Sądzę, że postanowienia punktu e) nie są pozbawione nowej treści. I to treści istotnej. Sądzę, że p. e) ustępu 2) nadaje Sejmowi prawo a zarazem nakłada na Sejm obowiązek wykonywania przy równorzędnym współudziale Senatu (art. 46. konstytucji) b e z p o ś r e d n i e j kontroli w zakresie długów Państwa. Badanie zamknięć rachunkowych nie jest taką kontrolą bezpośrednią. Sejm i jego komisja budżetowa opierają się przy badaniu zamknięć rachunkowych na materiale dostarczonym przez Rząd, posiłkując się ponadto uwagami N.I.K. Natomiast Sejm ani jego komisja nie badają same ksiąg,

aktów urzędowych, rachunków, nie wchodzą do biur, urzędów, nie przeglądają dokumentów, nie mają prawa wysyłania delegatów do wykonywania kontroli poszczególnych urzędów, przedsiębiorstw państwowych. Na podstawie dostarczonych przez Rząd zamknięć rachunków, na podstawie ewentualnych wyjaśnień udzielanych w komisji lub na plenum przez reprezentantów Rządu, na podstawie wreszcie uwag N.I.K., Sejm debatuje, bada, wnioskuje, decyduje o absolutorium.

Natomiast punkt e) ustępu 2) art. 31, oraz art. 46, dotyczący Senatu, specjalnie w dziale kontroli nad długami Państwa, powołując Izby do udziału w wykonywaniu kontroli, dają Izbom prawo i nakładają na nie obowiązek, aby same kontrolowały stan długów Państwa. A zatem Izby nie tylko kontrolują Rząd, ale — i to jest charakterystyczne — kontrolują majątek Państwa w odniesieniu do jego stanu biernego. Kontrola nie dotyczy jedynie sprawy, czy Rząd postępuje zgodnie z przepisami ustaw, czy sprawuje swoje atrybucje zgodnie z interesem Państwa, ale dotyczy badania, jaki jest stan posiadania, stan majątkowy Państwa. To rozszerzenie kompetencji kontrolnych Izb na tym jednym odcinku: długów Państwa ma na myśli konstytucja, powołując Izby expressis verbis w tym specjalnie dziale do wykonywania kontroli nad długami. Izby na odcinku długów Państwa uzyskują atrybucje, które pozatem przysługują tylko Rządowi.

Przypuszczenie to potwierdza ustawa z dnia 2. stycznia 1936 r. Dz. U. R. P. Nr 2, poz. 3, będąca ustawą wykonawczą do art. 31. i 46. konstytucji w zakresie kontroli parlamentarnej nad długami. Ustawa ta powołuje mieszaną sejmowo-senacką komisję do wykonywania kontroli nad długami Państwa i powierza tej komisji bezpośrednie badanie ksiąg długów Państwa, ich alegatów, upoważnia komisję do żądania od Ministra Skarbu wyjaśnień, przedstawienia ksiąg, rachunków oraz dokumentów, potrzebnych do wykonywania kontroli. Co ważniejsze, ustawa powołuje komisję do ustalania wysokości długów Państwa i gwarancji finansowych Państwa, nakładając na nią obowiązek sporządzania wykazów tych długów i gwarancji. Komisja zatem kontroli długów Państwa uzyskuje uprawnienia, których w innych dziedzinach nie mają Izby ani jej komisje. Można zatem stwierdzić, nie tylko na podstawie ogólnych dedukcji z ustawy konstytucyjnej, ale także w oparciu o późniejsze ustawodawstwo, że p. e) ustępu 2) art. 31. ma realne znaczenie, stwarza na pewnym odcinku, mianowicie kontroli długów, specjalne uprawnienia parlamentu, wy-

kraczające poza ogólne uprawnienia kontrolne Izb a w pierwszym rzędzie Sejmu. Takim wykroczeniem poza normalne czynności parlamentu jest w pierwszym rzędzie to, że komisja po myśli ustawy z 2. stycznia 1936. sporządza wykaz długów oraz gwarancji finansowych i wykaz ten ogłasza dwa razy do roku w Monitorze Polskim. Przez to komisja wchodzi w zakres czynności, które należą do funkcji rządzenia. Sporządzenie i ogłoszenie wykazu nie jest już czynnością kontroli Rządu, ale jest niewątpliwie funkcją ten zakres przekraczającą. Wedle ogólnych zasad konstytucyjnych wykaz długów i gwarancji sporządzać powinien Rząd (Minister Skarbu). Również Minister, a nie komisja winien wykaz publikować. Odstępstwo od tej ogólnej zasady ma rzeczowe uzasadnienie, o którym mówić będę później. Jeżeli weźmiemy dla analogii sprawę zamknięć rachunków Państwa, to widzimy, że zamknięcia sporządza Rząd a nie komisja budżetowa; Sejm bada zamknięcie i udziela absolutorium, ale nie publikuje zamknięcia, ani też sam nie podaje do wiadomości uchwały swojej o absolutorium.

Wyrażonemu przeze mnie zapatrywaniu, że art. 31. nadaje w ust. 2) p. e) Sejmowi prawa, wykraczające poza zakres kontroli nad działalnością Rządu, przeciwstawić można objekcję, że przecież punkt e) włączony został do ustępu 2), którego pierwsze zdanie brzmi wyraźnie: „Kontrola nad działalnością Rządu wyraża się w prawie Sejmu“: i tu następują wyliczenia tych praw w punktach a) do e). Wynikałoby zatem z tego, że wyrażone w punkcie e) prawo udziału w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa nie może przekraczać zakresu kontroli nad działalnością Rządu. Jeżeli jednak uwzględni się stan prawny i faktyczny, który już istniał w chwili uchwalenia konstytucji kwietniowej i który utrwalony został potem w ustawie wykonawczej z dnia 2 stycznia 1936 r. o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa, to musi się zdaniem moim dojść do przekonania, że kontrola parlamentarna nad długami wychodzi poza zakres samej kontroli Rządu, oraz że układ art. 31. zawiera usterkę kodyfikacyjną, mogącą nasuwać wątpliwości co do właściwej intencji ustawodawcy. Sądzę, że intencji twórców konstytucji odpowiadałoby lepiej następujące ujęcie artykułu 31: „(1) Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu; nadto do Sejmu należy ustalenie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli oraz udział w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa“. Ustęp 2) art. 31. obejmowałby wtedy tylko punkty a) do d).

Postanowienia punktu e) mają ponadto swoje znaczenie także

w uwzględnieniu momentu czasu. Kontrola wedle ustępu d), a to: zatwierdzanie corocznie zamknięć rachunków Państwa i udzielanie Rządowi absolutorium, może mieć miejsce tylko z chwilą, gdy Rząd przedłoży Sejmowi zamknięcie rachunkowe. Zamknięcia te, dotyczące jednego roku budżetowego, muszą być przedkładane corocznie, ale dotyczą jakiegoś okresu ubiegłego. I tak w roku 1937/8 zostało Sejmowi przedłożone zamknięcie rachunkowe z roku 1935/36. Podobna zwłoka musi zawsze mieć miejsce (w latach ubiegłych różnica czasu była znaczniejsza), ponieważ sporządzenie zamknięcia przez Rząd wymaga czasu, następnie zamknięcie jest badane przez N.I.K. i dopiero po ukończonym badaniu zamknięcie wraz z uwagami i wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w sprawie absolutorium może być przedłożone Sejmowi. Zamknięcie zatem jest badane najprędzej po upływie roku od upływu okresu, będącego przedmiotem zamknięcia rachunków. Z tego też powodu zamknięcia rachunków są pozbawione aktualności, wzbudzają zazwyczaj dosyć małe zainteresowanie. Nieraz zamknięcie rachunków przedkłada już Rząd nowy, inny aniżeli ten, który gospodarował w okresie objętym zamknięciem. Udzielenie absolutorium staje się zazwyczaj formalnością, która straciła swoją żywą treść. Zmienić się już tutaj nic nie da, można tylko wyciągać nauki na przyszłość celem uniknięcia powtórzenia błędów; Sejm może w razie znacznych uchybień pociągnąć Rząd względnie jego członków do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, ale to wszystko dotyczy przeszłości, nie ma bezpośredniego znaczenia dla bieżącej gospodarki państwowej. Natomiast przy kontroli długów wskutek brzmienia punktu e) art. 31. następuje wyzwolenie Sejmu z tych ograniczeń czasu. Sejm może i winien kontrolę nad długami Państwa wykonywać bieżąco, tak aby nie tylko przeszłość mógł karcić, ale aby mógł niedomagania chwytać in flagranti i ich rozpowszechnianiu się przeciwstawić. Dla umożliwienia tej bieżącej kontroli powołuje ustawa z 2. stycznia 1936 r. komisję stałą, wybieraną na czas kadencji Izb i komisja ta zbiera się także poza okresem sesji parlamentarnej. Jest to jedyna komisja, która urzęduje bez względu na to, czy sesja jest otwarta czy też zamknięta. Ten moment czasu, jak go nazwałem, stanowi drugą cechę specjalnego postanowienia, dotyczącego kontroli długów.

Uderza przy analizowaniu punktu e) ustępu 2) artykułu 31, że Konstytucja w tym punkcie powierza Sejmowi nie wykonywanie kontroli nad długami Państwa, lecz udział w wykonywaniu tej kontroli; podobnie wedle brzmienia art. 46, Senat uczestniczy

w wykonywaniu kontroli. Co należy rozumieć przez to wyrażenie „udziału“ Sejmu, „uczestnictwa“ Senatu? Możnaby interpretować te uprawnienia w ten sposób, że ani Sejm samodzielnie, ani Senat samodzielnie nie wykonują kontroli nad długami, że obie Izby równolegle i równocześnie są powołane do spełnienia funkcji kontroli. Każda z Izb bierze udział, uczestniczy we wspólnym akcie kontroli. Stosownie do tej zasady ustawa wykonawcza do postanowień konstytucji o kontroli nad długami Państwa z 2. stycznia 1936 r. powołuje do tej czynności jedną wspólną sejmowo-senacką komisję. Jednak wyrażenia „prawo udziału“, „uczestniczy“ użyte w konstytucji mają niewątpliwie i dalsze znaczenie. Do kontroli nad długami Państwa są powołane naczelne władze rządowe, w tym wypadku w pierwszym rzędzie Minister Skarbu. Wykonanie tej kontroli należy do atrybucji rządzenia, przysługującej Rządowi. Jeżeli konstytucja przyznaje Izbom udział, uczestnictwo w tej kontroli, będące w tym wypadku kontrolą, podkreślam, nie Rządu i jego działalności, ale długów, to powołuje Izby do udziału w funkcjach rządzenia. Wyrażenia zatem: bierze udział, uczestniczy w kontroli nad długami Państwa,potwierdzają tezę wyżej przedstawioną, że na odcinku kontroli długów Państwa konstytucja nadaje Izbom prawo, przekraczające normalne atrybucje parlamentu, nadaje prawo już nie stanowienia ustaw i kontroli nad działalnością Rządu, ale prawo uczestniczenia w funkcji rządzenia.

Wreszcie należy wspomnieć, że wedle artykułu 77 konstytucji do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa powołana jest Najwyższa Izba Kontroli. Kontrola nad długami Państwa wchodzi bezspornie w zakres kontroli finansowej gospodarki Państwa, wobec czego zatem obok parlamentu uczestniczy, bierze udział w kontroli nad długami także Najw. Izba Kontroli. Biorąc pod uwagę stosunek kontrolny parlamentu i N.I.K.a, należy zauważyć, że decyzje bezpośrednie w zakresie kontroli posiada tylko parlament a nie N.I.K., ponieważ N.I.K. może jedynie oceniać legalność i celowość postępowania administracji państwowej, przedkłada w wyniku kontroli sprawozdania i wnioski Sejmowi o absolutorium dla Rządu, przedkłada sprawozdania i wnioski Prezydentowi Rzptej, może od Rządu domagać się wyjaśnień, natomiast Sejm decyduje o udzieleniu absolutorium, Sejm może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra, Sejm i Senat mogą pociągnąć Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu, a zatem Izby mogą bezpośrednio same wyciągać decyzje z wyniku kontroli.

Postanowienia art. 31 konstytucji ustępu 2) punkt e), przy

uwzględnieniu brzmienia ustawy z 2. stycznia 1936 r., w zestawieniu z punktem d) tegoż ustępu konstytucji, stwarzają niewątpliwie dwutorowość parlamentarnej kontroli długów. Sejm kontroluje długi Państwa przez stałą swoją Komisję Kontroli Długów, a drugi raz kontroluje długi Państwa przy badaniu zamknięć rachunków państwowych. Nie zachodzi tutaj podział pracy w ten sposób, że Komisja Kontroli Długów przygotowuje materiał dla badań Sejmu nad zamknięciami rachunków w dziale gospodarki kredytowej Rządu, gdyż Sejm przepracowuje zamknięcia rachunkowe przez swoją komisję budżetową, natomiast różnica polega na momencie czasu, o którym wspomniałem, na tym, że Komisja Kontroli pracuje bieżąco, zaś badanie zamknięć rachunków dotyczy rocznych okresów już minionych, ponadto zaś i to jest esencjonalne, charakter obu badań jest co do swojej treści różny. Komisja Kontroli Długów, zrodzona z postanowień p. e) ustępu 2) artykułu 31. konstytucji, wykonuje stosownie do brzmienia ustawy z 2. stycznia 1936 r. tylko kontrolę formalną, a więc bada: 1) czy dług został zaciągnięty lub gwarancja przyjęta zgodnie z uprawnieniem ustawowym, 2) czy emisja znaków pieniężnych została dokonana zgodnie z upoważnieniem ustawowym, 3) czy długi i gwarancje zostały wpisane do właściwych ksiąg. Komisja stwierdza dalej stan długów i gwarancji Państwa i jego zmiany w ciągu ostatniego półrocza budżetowego. Jak widzimy zatem, są to wszystko badania formalne, kontrola formalna: czy jest upoważnienie, czy wpis do ksiąg jest prawidłowy, jaka jest wysokość zadłużenia i jakie jego zmiany zachodzą.

Natomiast kontrola materialna, kontrola na jakie cele, w jaki sposób, czy zgodnie z interesem Państwa została zużyta waluta pożyczkowa, czy zachodziła potrzeba wykorzystania uzyskanego upoważnienia ustawowego do zaciągnięcia długu lub udzielenia gwarancji, ta kontrola materialna wykonywana jest przy badaniu zamknięć rachunków i jest przedmiotem rozważań przy udzielaniu absolutorium. Odbywa się ta kontrola materialna przy zużytkowaniu wyników badań dokonywanych przez N.I.K. i uwag przedstawionych przez N.I.K. do zamknięć rachunków.

Ta dwutorowość kontroli — materialna i formalna — ma swoje uzasadnienie. Przy kontroli materialnej chodzi o celowość gospodarki kredytowej Rządu, o ocenę jej wyników finansowych, dodatniego lub ujemnego oddziaływania na gospodarkę narodową, na stan finansów Skarbu Państwa, a także o ocenę korzystnego, oszczędnego, właściwego zużycia sum kredytowych. Przy tej ocenie odgry-

wają dużą rolę poglądy, zapatrywania gospodarcze i społeczne członków Izb, ich nastawienie polityczne, pozytywne lub negatywne ustosunkowanie się do Rządu. Osąd będzie miał charakter polityczny; zwolennicy Rządu będą zazwyczaj oceniali dodatnio, przeciwnicy ujemnie gospodarkę kredytową Rządu. Kontrola materialna będzie zawsze kontrolą działalności Rządu. Natomiast kontrola formalna jest mniej kontrolą Rządu, jego pracy i uzyskanych osiągnięć, jak raczej kontrolą samych długów, ich chwilowego stanu, ich zmian.

Podejście do kontroli formalnej jest inne aniżeli do kontroli materialnej. Przy kontroli formalnej winien w zupełności odpaść moment polityczny, a działalność organu kontrolującego polega na kontroli buchalteryjnej i na badaniu, czy zachodziło upoważnienie ustawowe do zaciągnięcia długu lub udzielenia gwarancji. Ustawodawca musiał sobie życzyć, aby kontrola formalna wykonywaną była bez żadnych nastawień politycznych, wyprana była z czynnika politycznego i dlatego oddzielił kontrolę formalną od materialnej, stworzył z niej osobny odcinek, osobną komórkę. Izby przy wykonywaniu kontroli formalnej powinne mieć nastawienie zaprzysiężonego buchaltera lub notariusza, wynik ich badań posiadać winien gwarancje zupełnej rzeczowości i bezstronności.

Ta kontrola formalna jest w ściślejszym rozumieniu postanowień konstytucji i ustawy z 2. stycznia 1936 r. właściwą kontrolą parlamentarną nad długami Państwa i o tej kontroli w ścisłym znaczeniu będzie w dalszym ciągu referatu mowa, podkreślam jednak, dla uniknięcia nieporozumień, że zachodzi tutaj zwężenie, ścieśnienie tematu referatu.

Czy sama formalna kontrola długów państwowych ma znaczenie praktyczne dla życia gospodarczego i stosunków politycznych, a jeżeli tak, w jakiej mierze? Jaka jest poza tym, o czym już mówiłem, właściwa ratio legis, która stworzyła ten drugi tor kontroli formalnej, oparty na brzmieniu p. e) ustępu 2) artykułu 31., a rozbudowany postanowieniami ustawy z 2. stycznia 1936 r.?

Niewątpliwie głównym uzasadnieniem istnienia kontroli formalnej, wykonywanej przez parlament, jest potrzeba umocnienia zaufania tak obywateli własnych, jak i świata finansowego polskiego i zagranicznego do gospodarki kredytowej Państwa. Obywatel zarówno, jak wierzyciel Państwa, swój czy obcy, chcą wiedzieć, jaki jest stan długów Państwa, jakie są zobowiązania kredytowe Państwa, czy Państwo nie korzysta z kredytu bez uzyskania upoważnienia ustawowego, a przy tym chcą mieć gwarancję niezależności

organu kontrolującego stan długów. Wierzycielowi nie wystarcza, że minister skarbu poda do wiadomości, ogłosi w Monitorze, że długi wewnętrzne Polski wynosiły na dzień 1. 10. 1938 r. kwotę 2,458.732 tys. zł, a zagraniczne 2,515.233 tys. zł i że te długi zostały zaciągnięte w granicach upoważnień ustawowych. Wierzyciel chce ponadto mieć gwarancję, że także w przyszłości dysponować będzie stałymi, periodycznymi wykazami stanu długów, oraz chce, aby wykaz ten miał żyro, był zaklauzulowany przez czynnik niezależny od Rządu, za jaki uważany bywa i jakim jest w niektórych krajach czynnik parlamentarny. Parlament gwarantuje wierzycielowi, że stan długów Państwa jest taki a nie inny i ta gwarancja stanowi czynnik, podtrzymujący zaufanie obywatela własnego, giełdy, wierzyciela zagranicznego do gospodarki finansowej Państwa.

Dalsze uzasadnienie potrzeby wykonywania przez parlament bezpośredniej kontroli formalnej nad długami państwa wynika ze struktury nowoczesnej, a w szczególności także polskiej, gospodarki kredytowej. Wedle postanowień artykułu 51. konstytucji zaciągnięcie pożyczki państwowej może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego. Ustawa upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki. Tak np. ustawa z 12. stycznia 1937 Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 22 upoważniła ministra skarbu do zaciągnięcia we Francji pożyczek do wysokości 810 mil. fr. franc., oraz do zaciągnięcia kredytu towarowego do wysokości 1,250.000 tys. fr. franc. i do emitowania obligacji potrzebnych celem realizowania pożyczek, oraz do przeprowadzenia koniecznych w tym celu krótkoterminowych przejściowych operacji finansowych. Parlament po uchwaleniu tej ustawy wiedział, że minister skarbu może zaciągnąć pożyczkę do łącznej wysokości 2,060.000 tys. fr., parlament nie wie jednak, czy minister wykorzysta w pełni to uprawnienie kredytowe, ewentualnie w jakim czasie to uczyni. Takich uprawnień kredytowych uzyskuje minister skarbu cały szereg. A więc np. w tym samym czasie, na sesji zimowej 1936/37, uzyskał minister uprawnienie do operacji kredytowych na 264 mil. zł na cele inwestycyjne; w dalszym ciągu uzyskał upoważnienie do przeprowadzenia operacji kredytowych na 500 mil. zł na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, wreszcie uzyskał uprawnienie do podwyższenia wysokości emisji biletów skarbowych z kwoty 300 mil. zł do 450 mil. zł. Jeżeli się zważy, że każda zwyczajna sesja parlamentarna przynosi szereg takich uprawnień kredytowych, z których niektóre są tylko w części przez ministra wykorzystane, względnie których czas wykorzystania rozciąga się na szereg lat, to nic dziwnego, że

parlament może łatwo stracić orientację, jakie jest istotne wykorzystanie upoważnień kredytowych, a więc jakie są rezerwy kredytowe Rządu. Powstają ustawowe luzy kredytowe, które gospodarkę państwową uniezależniają w pewnej mierze od parlamentu. Brak orientacji parlamentu w tej dziedzinie, w której chodzi o miliardowe kwoty, może utrudnić, względnie uniemożliwić kontrolę gospodarki finansowej Rządu. Wprawdzie parlament dowiaduje się o rozmiarach i sposobie wykorzystania uprawnień kredytowych z zamknięć rachunków państwowych, ale te otrzymuje, jak wspomniałem, z około półtorarocznym opóźnieniem. W międzyczasie może się zgubić w dżungli upoważnień udzielonych, a w części tylko przez Rząd zrealizowanych. Jeżeli parlament chce wyrąbać sobie światło w tej dżungli, chce mieć rzeczywisty wgląd w zaangażowanie kredytowe Państwa, to musi bieżąco prowadzić kontrolę długów Państwa. Badanie stanu obciążenia Skarbu długami leży w zakresie formalnej kontroli nad długami; wykonując tę kontrolę bieżąco, trzyma parlament rękę na pulsie tak skomplikowanego organizmu, jakim jest gospodarka kredytowa Państwa.

Te są zdaje mi się przyczyny uzasadniające potrzebę wykonywania kontroli formalnej nad długami Państwa: potrzeba periodycznego i podawanego przez czynnik niezależny informowania o stanie zadłużenia Państwa, obywatela i świata finansowego z jednej strony, potrzeba parlamentu utrzymywania bieżącej ewidencji zaangażowania się kredytowego Państwa z drugiej strony. Oczywiście zachodzi także jeszcze jeden zrozumiały zupełnie wzgląd w odniesieniu do pożyczek i gwarancji finansowych przyjętych przez Państwo: tak obywatel jak i parlament chcą mieć pewność, że Rząd nie przekroczy konstytucyjnego zakazu zaciągania pożyczek i przyjmowania gwarancji finansowych przez Skarb bez upoważnienia ustawowego, przewidzianego w art. 51. konstytucji. Nad tym, aby to się nie działo, czuwać może NIK, jednak chodzi o sprawę tak ważną ze względu na zasady praworządności i wymogi uporządkowanej gospodarki finansowej, że parlament chce sam bezpośrednio czuwać nad tym, aby każda zaciągnięta pożyczka miała swoje pokrycie ustawowe.

Kontrola formalna nad długami Państwa jest obecnie, jak wiemy, wykonywana na podstawie ustawy z 2. stycznia 1936 r. Dz. U. Rz. P. Nr 2, poz. 3. o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa, która weszła na miejsce pierwotnej ustawy z 25. września 1922 r. o kontroli nad długami Państwa Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 805. Uchwalenie nowej ustawy, derogującej ustawę z 1922 r., okazało się

potrzebne dla dostosowania postanowień ustawy do brzmienia nowej konstytucji.

Ustawa powołuje (art. 1) do wykonywania kontroli nad długami Państwa Komisję Kontroli Długów Państwa, złożoną (art. 2) z przewodniczącego i 8 członków, tudzież tylu zastępców. Komisja jest mieszana sejmowo-senacka; każda z tych Izb wybiera do Komisji po 4 członków i tyluż zastępców ze swego grona. Członkowie Komisji wybierają przewodniczącego z pośród senatorów i posłów, jednak z poza swego grona. Komisja jest stała (art. 3) w tym znaczeniu, że członkowie są wybierani na czas trwania mandatu senatorskiego, względnie poselskiego. Minister Skarbu (art. 9) bądź wyznaczone przezeń władze lub urzędy, obowiązani są udzielać Komisji w sprawach, należących do jej ustawowego zakresu działania, wszelkich wyjaśnień, przedstawiać księgi i rachunki oraz dokumenty, potrzebne do wykonywania kontroli. Kontrola (art. 10) rozciąga się: 1) na długi emisyjne Państwa, 2) na długi gotówkowe, zaciągnięte przez Państwo na zasadzie umów z innymi państwami lub zobowiązań wystawionych poszczególnym wierzycielom, 3) na gwarancje finansowe, przyjęte przez Skarb Państwa, 4) na emisję znaków pieniężnych, dokonywaną przez Państwo. Komisja (art. 11) bada: 1) czy dług został zaciągnięty lub gwarancja przyjęta zgodnie z upoważnieniem ustawowym, 2) czy emisja znaków pieniężnych została dokonana zgodnie z upoważnieniem ustawowym, 3) czy długi i gwarancje zostały wpisane do właściwych ksiąg. Minister Skarbu (art. 12) obowiązany jest zawiadamiać Komisję o zmianach w stanie długów i gwarancji Państwa w ciągu ostatniego półrocza okresu budżetowego. Komisja (art. 13) sporządza wykaz długów Państwa oraz gwarancji finansowych według stanu na pierwszy dzień każdego półrocza okresu budżetowego. Wykaz ten Komisja ogłasza w Monitorze Polskim w ciągu pierwszych dwóch miesięcy nowego półrocza budżetowego. Komisja (art. 14) ma obowiązek przynajmniej raz na rok składać Izbom szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności.

Analizując ustawę z 2. stycznia 1936 i wychodząc z założenia, że ustawa ta ma dotyczyć tylko kontroli formalnej długów Państwa, narzuca się w pierwszym rzędzie uwaga następująca: artykuł 31. konstytucji statuuje prawo Sejmu do udziału w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa; rozumieć to należy niewątpliwie w ten sposób, że nad wszystkimi długami, a nie tylko pewnymi ich rodzajami. Natomiast ustawa z 2. stycznia 1936 r., która nosi tytuł o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa, a więc zapo-

wiada w swoim tytule i artykule 1., że wyczerpuje cały zakres formalnej kontroli nad długami, specyfikuje w art. 10, na jakie długi rozciąga się kontrola, a więc na długi emisyjne, na długi gotówkowe zaciągnięte wobec innych państw lub na zasadzie zobowiązań, wystawionych poszczególnym wierzycielom, na gwarancje finansowe, na emisję znaków pieniężnych. Specyfikacja ta nie wyczerpuje wszystkich możliwych i w praktyce zaciąganych przez Państwo długów. Państwo może zaciągnąć dług nie gotówkowy, a więc np. pożycza x ton ropy naftowej z obowiązkiem oddania długu w tejże ropie; Państwo może zaciągnąć dług gotówkowy lub inny bez wystawienia poszczególnym wierzycielom zobowiązań. A więc np. ktoś składa do depozytu rządowego pewną kwotę pieniędzy, Urząd zapisuje depozyt do ksiąg, jednak nie wystawia zobowiązania. Lub przedsiębiorca dostarczył kamienia na budowę drogi państwowej, pewna osoba pracowała w urzędzie państwowym. Państwo jest winne z tego tytułu, zaciągnęło dług, ale nie wystawiło wierzycielowi zobowiązania, dostawa kamienia odbyła się na podstawie ustnej umowy, pracownik został zaangażowany bez spisania umowy, a jeżeli nawet umowa została pisemnie zawarta, to dotyczy ona wzajemnych przyszłych świadczeń i taka umowa sama przez się nie jest jeszcze „wystawionym zobowiązaniem". Te długi nie podlegają kontroli przez Komisję. Ze specyfikacji artykułu 10) wynika, że ustawa nie wyczerpuje konstytucyjnie Izbom przyznanego prawa kontroli nad długami Państwa. Można to uważać za brak, niedociągnięcie ustawy, ale taki jest obecnie stan prawny. Parlament a w szczególności Sejm nie utracił przez to ogólnie mu przysługującego prawa kontroli, jednak nie może tej kontroli wykonywać w ramach ustawy z 1936 r. przez Komisję Kontroli, może natomiast wykonywać np. przy badaniu zamknięć rachunków państwowych. W każdym razie stwierdzić należy, że wyłączenie pewnych kategorii długów i to częściowo z przyczyn czysto formalnych, powoduje, że praca Komisji może być tylko ułamkową. Gorzej jednak, że ten — nieszczęsny dla wartości ustawy — artykuł 10. jest tak ujęty, że narzuca cały szereg wątpliwości interpretacyjnych. Jest rzeczą jasną, co to są długi emisyjne Państwa, również co to jest emisja znaków pieniężnych, natomiast zachodzi wątpliwość interpretacyjna odnośnie do znaczenia specyfikacji „długi gotówkowe, zaciągnięte przez Państwo na zasadzie umów z innymi państwami lub na zasadzie zobowiązań wystawionych poszczególnym wierzycielom". Również niejasną jest rzeczą, co należy rozumieć przez wyrażenie „gwarancje finansowe p r z y j ę t e przez Skarb Państwa".

W sprawie pierwszej: „długi gotówkowe“... Co to jest dług gotówkowy? Czy tylko pożyczka zaciągnięta w pieniądzach w walucie własnej lub obcej z zobowiązaniem zwrotu w pieniądzach? Albo też czy długiem gotówkowym jest każde zobowiązanie świadczenia wierzycielowi w gotówce, czyli w pieniądzach? A więc niema wątpliwości, jeżeli St. Zjednoczone A. P. pożyczyły Polsce milion dolarów z zobowiązaniem Polski do zwrotu tej kwoty. Ale jeżeli St. Zj. A. P. dostarczyły Polsce po wielkiej wojnie na wyżywienie dzieci konserw w wartości miliona dolarów i Polska zobowiązała się w rozrachunku zapłacić Stanom Zjednoczonym 1 milion dolarów, to czy jest to dług gotówkowy, czy nie? Zdaje mi się, że tak, że zachodzi dług gotówkowy, podlegający kontroli po myśli postanowień artykułu 10. p. 2., jednak przyznaję, że można być odmiennego zdania. Takie właśnie odmienne zapatrywanie reprezentuje Ministerstwo Skarbu; ale także śp. profesor Wróblewski z okazji ankiety, przeprowadzonej przez Komisję Kontroli Długów, oświadczył: „art. 10. ust. z r. 1936 odnosi się zd. m. tylko do długów wynikających z pożyczki“. Natomiast ś.p. prof. Ignacy Weinfeld twierdzi w swojej odpowiedzi ankietowej: „wyłączać nie można z pod kontroli zobowiązań, które nie wynikają z umowy pożyczkowej, a ograniczać KK tylko do długów wynikających z pożyczek. Wynika to z brzmienia art. 10. p. 2. ustawy z 2. I. 1936“. Podobnie nie zachodzi wątpliwość, jeżeli obywatel X pożyczył Państwu 100 tys. zł, natomiast jeżeli dostarczył za 100 tys. zł szutru na budowę gościńca i Państwo ma mu zapłacić 100 tys. zł z tego tytułu, to czy zachodzi dług gotówkowy po myśli artykułu 10? Można być różnego zdania. Jeżeli rozumie się „dług gotówkowy“ w pojęciu pożyczki pieniężnej, to niewątpliwie dostarczenie konserw wartości miliona dolarów, lub szutru za 100 tys. zł nie jest długiem gotówkowym (porównaj brzmienie art. 430. kodeksu zobowiązań, dotyczące pożyczki), natomiast jeżeli dług rozumie się w znaczeniu artykułu 2. kodeksu zobowiązań, a więc, że dług polega na powstaniu zobowiązania dłużnika wobec wierzyciela do świadczenia, to jeżeli zobowiązanie polega na obowiązku świadczenia w gotówce, będziemy mieli do czynienia i przy konserwach i przy szutrze z długiem gotówkowym. Przy interpretacji ustawy z 1936 r., mającej charakter polityczny i finansowy, nie można trzymać się ściśle pojęć prawa cywilnego, wchodzić muszą w rachubę kryteria prawa publicznego. Tym niemniej analogia z prawa cywilnego może wnieść pewne światło. Mnie się zdaje, że ponieważ ustawa z 2. stycznia 1936 r. zapowiada realizację prawa

kontroli parlamentarnej, przewidzianej w konstytucji, a konstytucja mówi o długach Państwa bez żadnej restrykcji, nie ma powodu interpretowania wyrażenia „dług gotówkowy“ ścieśniająco jako dotyczącego pożyczki pieniężnej, a przeciwnie należałoby rozumieć pojęcie „dług gotówkowy“ po myśli zobowiązania dłużnego wedle artykułu 2. kodeksu zobowiązań.

Dalsza wątpliwość wynika z wyrażenia „na zasadzie zobowiązań wystawionych poszczególnym wierzycielom“. Co należy rozumieć przez „zobowiązanie wystawione“? Niewątpliwie jest wymagana forma pisemnego oświadczenia woli, ale czy każde pismo, wyrażające wolę zobowiązania się, wystarcza, czy też wymagana jest specjalna forma tego oświadczenia? Więc niewątpliwie takim zobowiązaniem wystawionym będzie notarialny skrypt dłużny, weksel; ale czy np. rachunek wystawiony za dostarczony towar i akceptowany pisemnie przez przedstawiciela Rządu, czy pisemna oferta na wykonanie pewnej roboty, ustalająca wysokość należnego w gotówce wynagrodzenia, przyjęta przez kompetentną władzę, w połączeniu z protokołem odbioru wykonanej roboty, stanowi już zobowiązanie wystawione? Czy zobowiązanie wystawione zachodzi przy umowie dotyczącej świadczeń wzajemnych w połączeniu z pisemnym stwierdzeniem, że kontrahent, który wszedł w stosunek umowny z Państwem, świadczenia dokonał? I znowu tutaj sądzićby można, że nie ma powodu do stosowania interpretacji ścieśniającej, ponieważ zasadą wyrażoną w konstytucji jest, że wszystkie długi Państwa podlegają kontroli wykonywanej przez parlament, w razie wątpliwości zatem należy przyjąć interpretację liberalną.

Dalszą znowu wątpliwość stwarza wyrażenie użyte w p. 2. art. 10. „długi gotówkowe, zaciągnięte przez Państwo“. Kiedy Państwo zaciąga długi? Czy na to, aby Państwo zaciągnęło dług, trzeba aktu ustawodawczego? Art. 51. konstytucji postanawia, że zaciągnięcie pożyczki państwowej może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego. Ale, pomijając już poprzednio wyrażoną wątpliwość, czy tylko pożyczki są zaciągniętym długiem gotówkowym, to sądzę, że art. 51. zakazuje zaciągania pożyczek bez upoważnienia ustawowego, że przekroczenie tego zakazu daje podstawę dla pociągnięcia członków Rządu (ministra) do odpowiedzialności konstytucyjnej, tym niemniej, jeżeli minister na cele państwowe, na wydatki przewidziane w budżecie, pożyczy na weksel pieniądze lub wydaje bony, to ma się jednak do czynienia z zaistnie-

niem pożyczki państwowej. Dalej, kto jest uprawniony imieniem Państwa do zaciągania długu gotówkowego? Czy tylko minister skarbu? Jednak praktyka wykazuje, że zobowiązania, obciążające Państwo, zaciągają nietylko szefowie innych resortów (ministrowie), ale także naczelnicy różnych urzędów państwowych. Zarządcy dróg państwowych kupują na kredyt szuter, zarządcy szkół wynajmują lokale, biorą opał na kredyt, wojewodowie, starostowie w zakresie swojej działalności zaciągają zobowiązania. Czy są oni uprawnieni do zaciągania na ciężar Państwa długów gotówkowych, pojętych w tym znaczeniu, że zobowiązują Państwo do świadczenia w gotówce? żadna ustawa, żadne przepisy tej sprawy nie normują. Nie jest ustalone, kto ma prawo zobowiązywania Państwa. W razie sporu rozstrzygałyby sądy, czy z zobowiązania zaciągniętego przez urzędnika wynikło zobowiązanie dla Państwa. Sądzę, że sąd stanąłby na stanowisku, że jeżeli urzędnik, działając w ramach swoich kompetencji, w wykonaniu swojego urzędu a więc w charakterze urzędnika, przedsiębrał czynności, z których wynikło zobowiązanie, to zobowiązanie obciąża Państwo, a nie danego urzędnika. Niemniej wyrażenie ustawy z 1936 r. „zaciągnięte przez Państwo" budzić może wątpliwości.

Każde niemal zdanie, każde niemal słowo nieszczęsnego artykułu 10. budzi wątpliwości. I tak p. 3. tego artykułu poddaje kontroli gwarancje finansowe przyjęte przez Skarb Państwa. Wyrasta tutaj odrazu kolosalne zagadnienie gwarancji finansowej za zobowiązania przedsiębiorstw państwowych, w szczególności skomercjonalizowanych, funduszów państwowych posiadających osobowość prawną, tudzież monopoli państwowych. Rozp. Prezydenta Rzp. z 17. marca 1927 r. Dz. U. Rz. P. Nr 25, poz. 195, o wydzielaniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji, postanawia w art. 11, że za zobowiązania zaciągnięte przez wydzielone przedsiębiorstwo, niezależnie od odpowiedzialności samego przedsiębiorstwa, jest odpowiedzialny Skarb Państwa do wysokości majątku nieruchomego, użytkowanego i zarządzanego przez to przedsiębiorstwo (a pozostającego nadal własnością Państwa). Mamy tu zatem do czynienia z gwarancją Państwa, udzieloną generalnie tym rozporządzeniem na rzecz długów przedsiębiorstwa. Czy tę gwarancję generalną należy uważać za „przyjętą" przez Skarb Państwa w rozumieniu ustawy z 2. stycznia 1936? Jeżeli tak, to Komisja powinna kontrolować wszelkie zobowiązania zaciągane przez wydzielone przedsię-

biorstwa, ponieważ objęte są gwarancją Państwa. Chodzi tutaj o ogromne kwoty, bo zobowiązania zaciągane przez koleje państwowe, przedsiębiorstwo poczt i telegrafów, przez monopole państwowe, przez fundusze państwowe. Można podnieść, że odpowiedzialność Skarbu Państwa jest tylko subsydiarna, gdyż w pierwszym rzędzie odpowiada za zobowiązania przedsiębiorstwo, że jest ograniczona do wysokości majątku nieruchomego, oddanego przez Państwo przedsiębiorstwu do użytkowania. Tym niemniej jest faktem, że taka gwarancja przyjęta przez Skarb Państwa istnieje, że w pewnych wypadkach Państwo może być pociągnięte swoim majątkiem do płacenia tych długów i wobec tego wedle mojego mniemania zobowiązania przedsiębiorstw skomercjonalizowanych, funduszów, monopoli, powinne podpadać pod kontrolę Komisji Długów Państwa. Rozporządzenie z 17. marca 1927 r., jak też późniejsze rozporządzenia, dotyczące wydzielenia poszczególnych przedsiębiorstw, ustalają pewne ograniczenia wydzielonych przedsiębiorstw w zakresie ich prawa do zaciągania zobowiązań. Tak art. 7 rozporządzenia z 17. marca 1927. postanawia, że zaciąganie zobowiązań, obciążających majątek nieruchomy, może być dokonane tylko w granicach upoważnień ustawowych, uzyskanych przez Rząd na rzecz przedsiębiorstwa. Art. 10. rozporządzenia nadaje przedsiębiorstwom prawo podejmowania długoterminowych operacji kredytowych tylko za zgodą właściwego ministra oraz ministra skarbu. Postanowienia rozporządzeń, dotyczących utworzenia poszczególnych monopoli, jak tytoniowego, solnego, spirytusowego, zawierają ograniczenie prawa zaciągania krótkoterminowych pożyczek do wysokości 10% ogólnego dochodu eksploatacyjnego btto, wykazanego w ostatnim zamknięciu rachunkowym; do zaciągania wyższych pożyczek jest wymagane upoważnienie ustawowe. Z zestawień powyższych wynika: a) że Państwo gwarantuje za zobowiązania przedsiębiorstw wydzielonych, b) że ustaliło warunki, pod którymi przedsiębiorstwa te pożyczki, za które Państwo gwarantuje, zaciągać mogą. Gdyby się przyjęło, że gwarancje, dotyczące przedsiębiorstw wydzielonych, podpadają pod kontrolę Komisji Kontroli Długów, to Komisja powinna badać, czy zobowiązania przedsiębiorstw, za które Państwo gwarantuje, powstały w sposób ustawami przepisany, a więc czy przy zobowiązaniach, obciążających majątek nieruchomy, uzyskane zostało upoważnienie ustawowe, czy przy operacjach kredytowych długoterminowych uzyskana została zgoda właściwego ministra oraz ministra skarbu, czy wreszcie przy pożyczkach krótkoterminowych nie zostały

przekroczone granice, ustalone specjalnymi rozporządzeniami, dotyczącymi utworzenia danego przedsiębiorstwa.

Omówiłem dosyć szczegółowo wątpliwości interpretacyjne, które budzi brzmienie artykułu 10. ustawy z 1936 r. Czy nie są to rozważania bezużyteczne, krajanie włosa na części, prawnicze „grüblerstwo“? Zdaje mi się, że nie, gdyż ustalenie takiej czy innej interpretacji, jako słusznej, prowadzi do bardzo daleko idących praktycznych konsekwencji.

Zadajmy sobie pytanie, jak wygląda kontrola, wykonywana przez Komisję, przy przyjęciu interpretacji ścieśniającej? W tym wypadku kontroli podlegają tylko: a) długi, wynikające z emisji pożyczek, b) pożyczki zaciągnięte na podstawie pisemnej umowy z obcym państwem, c) pożyczki zaciągnięte u poszczególnych wierzycieli, udokumentowane formalnym pisemnym zobowiązaniem np. skryptem dłużnym, d) emisje znaków pieniężnych, a więc obecnie bilonu i e) gwarancje finansowe, które Skarb Państwa przyjął specjalnym a nie generalnym zobowiązaniem. Przy tym wszystkim za pożyczkę lub przyjętą gwarancję uważa się tylko te pożyczki i gwarancje, które zostały zaciągnięte, względnie przyjęte na mocy upoważnienia ustawowego (ponieważ wedle postanowień konstytucji dla zaciągnięcia pożyczki lub przyjęcia gwarancji wymagany jest akt ustawodawczy). Zakres kontroli jest bardzo szczupły. Zaznaczyć już tutaj muszę, że na tym stanowisku interpretacji ścieśniającej, na stanowisku ograniczenia kontroli do tych wymienionych rodzajów długów i gwarancji, stoi Ministerstwo Skarbu, oraz że obecnie w tym zakresie jest kontrola przez Komisję wykonywana.

Jak natomiast przedstawi się sprawa, jeżeli zastosuje się interpretację liberalną, rozszerzającą, interpretację zdaniem moim słuszną i uzasadnioną?

Jeżeli podzielimy długi państwowe na pewne kategorie, to możemy oprócz długów emisyjnych i pożyczek wobec zagranicy, oraz pożyczek pieniężnych zaciągniętych z wystawieniem zobowiązania wierzycielowi, ustalić następujące kategorie: a) długi hipoteczne, b) długi administracyjne, c) długi oparte na specjalnych tytułach prawnych.

Rozważmy z kolei: a) Długi hipoteczne. O ile Skarb Państwa zaciąga pożyczkę z zabezpieczeniem hipotecznym, na co notabene potrzebaby upoważnienia ustawowego, będziemy mieli do czynienia z pożyczką bezprzecznie podlegającą kontroli przez Komisję, natomiast o ile Skarb Państwa zakupił realność obciążoną hipoteką i dług ten

został przez Państwo przejęty, to wedle interpretacji ścieśniającej nie ma zaciągnięcia pożyczki przez Państwo i nie ma zobowiązania wystawionego wierzycielowi, a dług nie podlega kontroli przez Komisję. Natomiast przy interpretacji liberalnej ma się do czynienia z długiem gotówkowym Państwa i dług ten znajduje swoje oparcie (wystawienie zobowiązania) o szereg dokumentów pisanych, więc skrypt dłużny zeznany przez pierwotnego właściciela realności, kontrakt kupna sprzedaży, którym Państwo nabywa realność i przyjmuje dług do spłaty, a przez to zobowiązanie Skarbu Państwa znajduje swoje oparcie na dokumentach, uzasadniających poddanie tego długu pod kontrolę. Analogicznie by się rzecz przedstawiała przy kupnie realności na spłaty i zabezpieczeniu reszty ceny kupna na hipotece.

b) Długi administracyjne. Mają one w naszej gospodarce państwowej duże znaczenie. Definicja długu administracyjnego jest mało ustalona i pojęcie to nie jest zupełnie jasne. W artykule Heckela i Lotza pt. Staatsschulden w Handwörterbuch der Staatswissenschaften, 4 wydanie, tom 7, znajdujemy następującą definicję: „Długami administracyjnymi nazywają się długi, które niezależnie od administracji skarbowej wynikają z gospodarki poszczególnych gałęzi administracji. Długi te nie są bynajmniej szczególną właściwością gospodarki państwowej, lecz podobne zjawiska istnieją także w przedsiębiorstwach prywatnych. Wynikają one z różnych umów kredytowych poszczególnych gałęzi administracji, powstają z tytułu odbioru dóbr lub usług przed dokonaniem świadczenia wzajemnego, są spowodowane zawarciem umów albo tkwią w specjalnych urządzeniach organów państwowych“. „Do zaciągnięcia długów administracyjnych nie potrzeba naogół specjalnego ustawowego upoważnienia, lecz prawo do zawarcia ich wynika bezpośrednio z ogólnych kompetencyj konstytucyjnych i prawno-administracyjnych. Tutaj należą różnorakie transakcje z tytułu najmu rzeczy lub usług, przyjmowanie gwarancji urzędowych, jakoteż większość specjalnych funkcji organów państwowych, które przyjmują do przechowania, zarządu lub nadzoru pieniądze lub walory... Ważną jest rzeczą przy tym granica, w obrębie której władze państwowe mogą zaciągać takie zobowiązania i ramy, w których są one dopuszczalne. Długi administracyjne muszą być administrowane ściśle odrębnie od długów finansowych, wpływy z nich nie mogą służyć na pokrycie wydatków danego działu administracji, ponieważ z takiego pomieszania pieniędzy mogą łatwo wyniknąć trudności w gospodarce skarbowej (Francja, Rosja)“. (Ostatnie dwa zdania artykułu cytowanego odnoszą się widocznie do długów admini-

stracyjnych, pochodzących z przyjmowania do przechowania i zarządu pieniędzy lub walorów). „Długi finansowe natomiast“, czytamy w Staatswörterbuch, „są to długi, które administracja skarbowa zaciąga wyraźnie dla uzyskania środków na pokrycie wydatków. Do zaciągnięcia długów finansowych musi rząd w państwie konstytucyjnym posiadać ustawowe pełnomocnictwo, które się udziela administracji skarbowej albo w samej ustawie skarbowej, albo w ustawach specjalnych“.

Prof. Ignacy Weinfeld z okazji wspomnianej już ankiety wyraża się o charakterze długów administracyjnych jak następuje: „Nie ma ich definicji w polskim prawie skarbowym. Zwyczaj i literatura każe za takie długi uważać zobowiązania nie zarządu skarbowego na ogólne cele państwowe, ale długi resortowych władz administracyjnych i pewne długi, zaciągnięte przez dyrekcje przedsiębiorstw państwowych. Długi te są zaciągane bez aprobaty Izb ustawodawczych, bez upoważnienia przepisowego i bez przewidzenia pokrycia w budżecie lub w aprobowanych planach gospodarczych“.

Przykładami takich długów administracyjnych mogą być: kupno statku z zapłatą ratalną, budowa gmachu, za którą ma się płacić ratami, kupno placu, czy realności z rozłożeniem ceny kupna na kilka lat. Do tych przykładów można dodać całe mnóstwo drobniejszych długów, zawieranych często bez formalnej pisemnej umowy, a więc niezapłacone rachunki za opał, kupno mebli do biur na raty, należytość za wydany a nie zapłacony bankiet reprezentacyjny itp.

O długach administracyjnych można powiedzieć, że jeżeli mieszczą się w szczupłych granicach, o ile nie są celowo rozdymane dla łatania braku środków, to nie przedstawiają niebezpieczeństwa dla gospodarki państwowej. Rząd, władze, nie mogą wyrównywać wszystkich należności à jour, zawsze powstawać muszą pewne zaległości, czy to z powodów rachunkowych, czy manipulacji kasowych, czy też nierównomiernego w ciągu roku uruchamiania kredytów, przewidzianych w budżecie, przyznanych urzędom i władzom przez ministra skarbu. Jednak długi administracyjne mogą także łatwo przekraczać granice uporządkowanej gospodarki i wtedy stają się czynnikiem perturbacyjnym, zaciemniającym obraz gospodarki państwowej a nawet podważającym system finansowy. Przez narastanie długów admistracyjnych można łatać niedobory budżetowe, przez zaciąganie takich zobowiązań można wypaczać normalną gospodarkę budżetową; cały szereg wydatków, nie mających pokrycia w budżecie, można w ten sposób pokrywać. Idzie to na konto przyszłych budżetów. Minister skarbu

wobec zaciągniętych przez inne resorty nadmiernych długów administracyjnych może znaleźć się w przymusowym położeniu; w interesie uzdrowienia gospodarki państwowej, dla ratowania kredytu i powagi Rządu musi przy układaniu preliminarzy budżetowych, przy żądaniu kredytów dodatkowych brać wzgląd na konieczność spłaty długów administracyjnych. W analogicznym położeniu znajduje się parlament: staje przed faktem dokonanym, musi godzić się na przyznanie kredytów, umożliwiających wyrównanie zaciągniętych długów. Normalna, prawidłowa, oszczędna gospodarka państwowa może być narażona na niebezpieczeństwo przez narastanie długów administracyjnych. Koszta artykułów czy usług, pokrywanych na tej drodze, rosną niepomiernie, zwłaszcza, jeżeli długi administracyjne latami nie są wyrównywane. Dostawca dolicza do swojej kalkulacji koszta kredytu, a ponadto eskontuje obficie koszta i kłopoty przewidywane w przyszłości w związku z likwidacją swoich pretensji. W niektórych wypadkach, przypomnijmy sobie np. sprawę zaległych czynszów, nieuregulowanych należytości za leczenie urzędników państwowych, nieuregulowanych należytości Państwa wobec samorządów, naraża taka gospodarka kredytowa powagę Państwa na szwank. Jeżeli do tego się doda, że istniejące przepisy, nakazujące utrzymywanie tych długów w ewidencji, nie są należycie wykonywane, że przy interpretacji stosowanej przez ministra skarbu, długi te nie są przedkładane Komisji Kontroli do badania, to narasta tutaj pierwszorzędnej wagi problem finansowy i publiczno-prawny. W latach poprzednich deficytów skarbowych, w okresie przed 1936/37, wykazywały długi administracyjne tendencję poważnego wzrostu. W istocie zatem niedobory budżetowe były wyższe od wykazywanych i ani parlament, ani Rząd, ani społeczeństwo nie miało dokładnej wiadomości, jak przedstawia się sytuacja finansowa Państwa. Kontury obrazu zacierały się w cieniu rzucanym przez długi administracyjne.

c) Z kolei rozpatrzmy kategorię długów, opartych na specjalnych tytułach prawnych. Przykład takiego długu: dekret Prez. Rzp. z 1935 Dz. U. Rz. P. Nr 82, poz. 507, rozp. Ministra Skarbu z 1935 Dz. U. Rz. P. Nr 96, poz. 611 i z 1936 Dz. P. Rz. P. Nr 82, poz. 570 oraz Nr 21, poz. 172 przewidują pomoc ze Skarbu Państwa instytucjom finansowym przy zawieraniu układów z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych. Z tego tytułu narosło zadłużenie Skarbu Państwa. Z tytułu zatem istniejących postanowień ustawowych narastają zaległości, różne rachunki, bez istnienia wyraźnej umowy kredytowej. A więc np. dowiadujemy się z Uwag Najw. Izby Kon-

troli o zamknięciach rachunków Państwa i wykonaniu budżetu za rok 1935/36, że ministerstwo oświaty zalegało z wypłatą dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych w dniu 1. kwietnia 1936 na kwotę 14,281.953 zł, ze składkami ubezpieczeniowymi za pracowników na 6,106.027 zł, że miało zadłużenie z tytułu należności instytucji kościelnych na 333.101 zł, należności funduszów kościelno-budowlanych na 1,788.483 zł, razem wynosiło zadłużenie tego ministerstwa z tytułu nieuregulowanych zobowiązań na dniu 1. kwietnia 1936 kwotę 22,760.064 zł. Sumę nieuregulowanych zobowiązań władz we wszystkich resortach administracyjnych, a więc bez uwzględnienia przedsiębiorstw państwowych, podaje NIK w tym czasie na 100,327.157 zł. Przy tym NIK wyraża wątpliwość, czy jego zestawienie jest dokładne i zachodzi możliwość a raczej pewność, że te nieuregulowane zobowiązania władz, nie utrzymywane w należytej ewidencji, są wyższe. Zadłużenia wspomniane powstały z tytułów przewidzianych ustawami i możnaby je traktować jako długi administracyjne; ze względu na swoją podstawę prawną posiada jednak to zadłużenie charakter specjalny.

Rozważając cechy długów hipotecznych, administracyjnych i opartych na specjalnym tytule prawnym, przyjąć można, że ogromna ich większość podpadałaby pod kontrolę przez Komisję Kontroli, gdyby stosowano nie ścieśniającą interpretację art. 10. ustawy z 2. stycznia 1936 r. Wszystkie te długi są długami gotówkowymi w tym znaczeniu, że Państwo jest zobowiązane do świadczenia w gotówce. Olbrzymia większość tych długów została zaciągnięta na zasadzie zobowiązania wystawionego poszczególnym wierzycielom, w tym znaczeniu, że istnieje dokument pisany, stwierdzający zobowiązanie Państwa na rzecz określonego wierzyciela. Tak np. kupna nieruchomości na spłaty ratalne, wszelkie wykonane budowle, dostawy materiałów, umowy o wykonanie pracy są prawie zawsze poparte dokumentem, stwierdzającym zobowiązanie, wypełnionym przez urząd, do którego kompetencji sprawa ta należała. Także tam, gdzie zobowiązanie wynika z pewnego ogólnego przepisu ustawowego, zobowiązującego Państwo do świadczenia, istnieje zazwyczaj dokument rozrachunkowy, stwierdzający, że wierzyciel jest uprawniony do otrzymania określonej kwoty.

Odnośnie do gwarancji finansowych Państwa, przy interpretacji ścieśniającej, usuwają się z pod kontroli Komisji wszystkie zobowiązania przedsiębiorstw skomercjonalizowanych, monopolów oraz funduszów, mających osobowość prawną. Na-

tomiast gdyby zastosowano interpretację liberalną, opierając się na tym, że z mocy rozporządzenia Prez. Rzp. z 17. marca 1927 r. przyjęta została gwarancja Skarbu Państwa za zobowiązania wydzielonych przedsiębiorstw, objęłaby Komisja w zakres swej kontroli te długi, a więc utrzymywałaby ewidencję gwarancji, a w ślad za tym możnaby ustalić, czy przy zaciąganiu zobowiązań przez przedsiębiorstwa przestrzegane były rygory ustawowe, dotyczące zaciągania zobowiązań, a więc czy np. przy zaciąganiu kredytów krótkoterminowych przestrzegane były przepisy ustawy, wymagające, aby pożyczki krótkoterminowe nie mogły przewyższać 10% ogólnego dochodu eksploatacyjnego btto.

Przy zastosowaniu liberalnej interpretacji uprawnień kompetencyjnych Komisji Kontroli nad długami Państwa uzyskałoby się z pewnymi odchyleniami rozciągnięcie kontroli na wszystkie niemal długi Państwa oraz gwarancje finansowe, a przez to obraz faktycznego zadłużenia Państwa. Obecne metody pracy Komisji, oparte na ścieśniającej interpretacji ustawy z 1936 r., tego obrazu nie dają. W preliminarzu budżetowym na rok 1939/40 dział A, Administracja, w cz. 18. Długi Państwowe, znajduje się jako załącznik wykaz kredytów przewidzianych w preliminarzu Administracji poza cz. 18, oraz w planach finansowo gospodarczych przedsiębiorstw, monopolów i funduszów państwowych na obsługę zadłużenia, nie objętego Księgą długów Państwa (obecnie nie poddanego kontroli przez Komisję) i opartego na umownych zobowiązaniach i specjalnych tytułach prawnych. Wykaz ten stanowi novum, nieznane w poprzednich preliminarzach budżetowych. Mam wrażenie, że umieszczenie w tegorocznym preliminarzu tego interesującego i pożytecznego wykazu nie jest bez związku z żądaniem, wysuniętym w ubiegłym roku przez Komisję Kontroli, ujawnienia w szerszym zakresie stanu długów Państwa. Jak takie kredyty na obsługę długów były poprzednio preliminowane, poznać można z następującego przykładu: § 9, działu 3, części 7 tegorocznego preliminarza budżetowego Administracji brzmi: remont i konserwacja nieruchomości preliminuje się kwotą 3,015.030 zł. Nic tutaj nie wskazuje na to, że w tej pozycji kryje się obsługa długu; nie wspominają też o tym objaśnienia do § 9. Dopiero z wykazu, opublikowanego w części 18., dowiadujemy się, że pod remontem i konserwacją nieruchomości figuruje kwota 75.000 zł jako rata ceny kupna nieruchomości na regulację terenów zamkowych w Warszawie. Podobnie § 9 działu 4, części 7: remont i konserwacja nieruchomości 300.000 zł, nie zdradza, że w tej pozycji

mieści się spłata zadłużenia z tytułu nabycia we Lwowie gmachu na szkołę dla oficerów policji w kwocie 40.000 zł. Podobne pozycje figurowały i w budżetach dawniejszych, ponieważ jednak nie istniał wykaz kredytów na obsługę długów, przeto czytający preliminarz nie dowiadywał się, że w kwocie preliminowanej na remont i konserwację budynków mieści się także obsługa długów. Z tego zatem wykazu, sporządzonego w tym roku poraz pierwszy, dowiadujemy się, że obsługa długów zaciągniętych przez poszczególne Ministerstwa a opartych na umownych zobowiązaniach i specjalnych tytułach ustawowych, kosztować będzie w 1939/40 roku kwotę 61,153.806 zł. Jest to, podkreślam, obsługa długów nie objętych Księgą długów Państwa, a przez to przy obecnej procedurze pracy Komisji Kontroli długów wyeliminowana z pod kontroli formalnej, wykonywanej przez tę Komisję. W wykazie tym figurują np. odnośnie do ministerstwa przemysłu i handlu: a) należności za statki morskie z kwotą 12,847.650 zł, b) rata za budowę gmachu Urzędu Patentowego 145.000 zł, c) rata za urządzenie ulic w porcie w Gdyni 5.600 zł, d) rata za budowę portu w Gdyni 6,300.000 zł. Są to jak widzimy typowe długi administracyjne, które „niezależnie od administracji skarbowej wynikły z gospodarki danej gałęzi administracyjnej". W dziale B. Przedsiębiorstwa i Zakłady czyni obsługa kredytów nie objętych Księgą długów Państwa kwotę 71,246.200 zł, w dziale C. Monopole 9.000 zł, w dziale D. Fundusze 10,170.000 zł. Razem w dziale Administracji, Przedsiębiorstw i Zakładów, Monopolów i Funduszów, wynosi koszt obsługi długów, nie objętych Księgą długów Państwa na rok 1939/40, olbrzymią kwotę 142,579.006 zł. Jeżeli się zważy, że obsługa długów i gwarancji, objętych Księgą długów Państwa, a więc będąca przedmiotem kontroli przez Komisję, preliminowana zostaje kwotą 262 mil. zł, to przeciwstawiając tej kwocie sumę 143 mil. zł, przeznaczonych na obsługę długów, nie figurujących w Księdze, poznajemy, jak znaczna część długów Państwa wyeliminowana jest z pod kontroli wykonywanej przez Komisję Kontroli. Jaka suma długów odpowiada tym kosztom obsługi w kwocie 143 mil. zł, nie możemy stwierdzić, ponieważ długi te nie są objęte Księgą długów, nie figurują w wykazie długów, publikowanym co pół roku przez Komisję Kontroli długów. Pewną orientację w tym kierunku możnaby uzyskać przez wykorzystanie Uwag NIK o zamknięciu rachunków, jednak uwagi, przedłożone Izbom w tym roku, dotyczyć będą roku 1936/37, nie dadzą się zatem dostosować w wielu wypadkach do wykazu umieszczonego w preliminarzu budżetowym na 1939/40 r. Na-

leży jednak zaznaczyć, że sumy kapitałowej, odpowiadającej 143 mil. zł kosztów obsługi, nie można szacować nadmiernie wysoko, ponieważ wchodzą tu w rachubę w dużej mierze spłaty ratalne i spłaty pożyczek krótkoterminowych, a więc część przypadająca na spłatę kapitału jest wyższa, aniżeli przy długach emisyjnych. W każdym razie biorąc jeszcze pod uwagę, że oprócz długów opartych na uznanych zobowiązaniach i specjalnych tytułach kredytowych, których koszta obsługi zostały uwidocznione w wykazie do preliminarza budżetowego, istnieją jeszcze nieuregulowane zobowiązania, a więc długi, które są w tym roku, albo były w ubiegłych latach płatne a nie zostały, względnie nie zostaną do końca roku budżetowego zapłacone, a które wynoszą wedle Uwag NIK około 92 milj. zł (w roku zeszłym 100 milj. zł), to już sama kwota 143 milj. zł kosztów obsługi długów, nie podlegających kontroli przez Komisję, przeciwstawiona kwocie 262 milj. zł kosztów obsługi długów kontrolowanych, wskazuje na to, że kontrola wykonywana przez Komisję Kontroli jest ułamkowa i że wykaz długów Państwa, sporządzony przez tę Komisję i publikowany w Monitorze, nie daje pełnego obrazu stanu zadłużenia Państwa.

Gdybym miał zaryzykować odpowiedź na pytanie, jak obecnie wygląda karta ciężarów majątku Państwa, to zastrzegając się, że dokładnie tego stwierdzić nie mogę, wyraziłbym domniemanie, że długi Państwa, uwzględniając przedsiębiorstwa wydzielone, monopole i fundusze, wynoszą: 1) kontrolowane przez Komisję Kontroli długi wewnętrzne i zagraniczne 4,973.965 tys. zł, bilon 461.184 tys. zł, 2) kwotę trudną do ustalenia, która odpowiada kosztom obsługi długów w sumie 142 mil. zł wedle wykazu do części 18. preliminarza budżetowego na .rok 1939/40, 3) około 92 mil. zł zaległych płatności, które w terminie uregulowane nie zostały i 4) kilkanaście mil. zł, które stanowiąc zadłużenie poszczególnych urzędów na poczet przyszłych budżetów, uchyliły się od ujęcia jakąkolwiek ewidencją. Do tego dochodzą 5) gwarancje finansowe, przyjęte przez Skarb Państwa w kwocie 1807 mil. zł uwidocznione w Księdze długów Państwa. Długi wymienione tutaj pod 2) do 4) nie są kontrolowane przez Komisję Kontroli. Czy w tym naświetleniu, wykazującym, jak ułamkowo wykonywana jest kontrola nad długami Państwa przez Komisję Kontroli, funkcje tej Komisji nie nabierają cech roboty zbędnej, roboty, która przepracowuje rzeczy wiadome skądinąd, nie nasuwające wątpliwości, a pomijającej to, co właśnie wymaga wyprowadzenia na światło dzienne?

Przechodząc z kolei do postanowień art. 11. ustawy z 1936 r., przypominam, że po myśli przepisów tego artykułu Komisja bada: 1) czy dług został zaciągnięty, emisja znaków pieniężnych dokonana, gwarancja przyjęta zgodnie z upoważnieniem ustawowym, 2) czy długi i gwarancje zostały wpisane do właściwych ksiąg.

Z tego, że Komisja bada zgodność zaciągnięcia długu lub przyjęcia gwarancji z upoważnieniem ustawowym, nie powinno wynikać, że Minister Skarbu przedkłada do badania tylko te długi i gwarancje, które mają pokrycie ustawowe. Przeciwnie wszystkie długi, emisje i gwarancje, które wchodzą w zakres kompetencji Komisji, winna ta Komisja badać, a więc na podstawie całego materiału, którego przedstawienia — w ramach swojej ustawą określonej kompetencji — zażąda, orzeka Komisja, czy jest pokrycie ustawowe, czy też go nie ma. Komisja jest w tym wypadku sędzią a nie organem rejestrującym. Zaznaczyć jednak należy, że nie zawsze zachodzić będzie, w odniesieniu do pewnych kategorii długów, wymóg specjalnego ustawowego upoważnienia. Takie specjalne upoważnienie jest potrzebne przy zaciąganiu pożyczki i przyjęciu gwarancji finansowej (art. 51. konstytucji), natomiast przy długach administracyjnych, względnie pewnych ich kategoriach, mogłaby Komisja, gdyby się przyjęło, że podlegają one kompetencji kontrolnej Komisji, zająć stanowisko, że prawo do ich zaciągania wynika z ogólnych kompetencji prawno-administracyjnych, zatem upoważnienie wynika z ustaw, które określają kompetencję władz i urzędów, oraz z okoliczności, że budżet zawiera upoważnienie dla Rządu do wydatkowania pewnych sum na określone w budżecie cele. Komisja badałaby zatem, czy nie zachodzi przekroczenie tych kompetencji prawno-administracyjnych. Stwierdzenie, że w okresie niedoborów budżetowych narastają gwałtownie długi administracyjne, byłoby objawem, że Rząd łata niedobory budżetowe inflacją długów administracyjnych i wtedy Komisja miałaby podstawy do kwestionowania zaciągania długów administracyjnych. A już niewątpliwie przekroczeniem konstytucji ustalającej w art. 59, że „Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego“, byłoby stwierdzenie, że powstają długi administracyjne na cele nie przewidziane ustawą budżetową lub ustawą specjalną. Możliwość takich przekroczeń, łatwość ich popełniania, przemawia za tym, aby stosować do długów administracyjnych bieżącą kontrolę parlamentarną.

Komisja Kontroli winna badać, czy długi i gwarancje zostały wpisane do właściwych ksiąg. Ustawa z 1936 r. nie przepisuje, jakie

księgi mają być prowadzone jako właściwe. Ksiąg tych może być zatem większa ilość, a wpis nie wydaje mi się być ograniczony wyłącznie do długów zaciągniętych na mocy upoważnienia ustawowego. Gdyby dług, specjalnie zaś pożyczka, został zaciągnięty, lub gwarancja przyjęta wbrew prawu bez ustawowego upoważnienia, to i tak powinna Komisja badać, czy nastąpił wpis do ksiąg. Wspomnieć należy, że statut organizacyjny Urzędu długów państwowych z 31. grudnia 1934 r. Dz. U. ex 1935 Nr 3, poz. 35 ogranicza właściwość rzeczową tego Urzędu w § 3. do długów i gwarancji, podlegających wpisaniu do księgi długów Państwa, a w § 4. ustala obowiązek Urzędu zapisywania długów do tej księgi oraz prowadzenia w księdze ewidencji gwarancji finansowych Państwa i wysokości ich wykorzystania. Zarządzeniem Ministra Skarbu o Urzędzie długów Państwa ustalone zostało prowadzenie trzech tomów ksiąg: I. zawierającego wyjątki z ustaw, na mocy których zaciągnięto długi i zobowiązania; II. stanowiącego właściwą księgę długów Państwa i III. zawierającego ewidencję gwarancji Skarbu Państwa. Z tego zarządzenia Ministra Skarbu, a więc nie ustawy lub rozporządzenia z mocą ustawy, utrwaliło się w Ministerstwie Skarbu, w połączeniu ze swoistą interpretacją brzmienia artykułu 11. ustawy z 2. stycznia 1936. niewątpliwie błędne mniemanie, że zakres kompetencji Komisji Kontroli ograniczony jest do tych długów i gwarancji, które zostały wpisane do wspomnianych 3 tomów ksiąg. Jest to oczywiście błędne mniemanie, gdyż po pierwsze nie ma żadnych ustawowych przeszkód, aby oprócz księgi długów obecnie prowadzonej nie zostało w przyszłości przepisane prowadzenie innych jeszcze ksiąg jako właściwych, ponadto zaś, przyjmując nawet, że obecnie tylko te trzy tomy ksiąg są księgami właściwymi po myśli art. 11., to zadanie Komisji Kontroli nie może ograniczać się do tego, aby studiować te trzy tomy i badać, czy nie zaszła tam jakaś myłka rachunkowa lub np. omyłkowe wpisanie materii II. tomu do III., ale polegać ma właśnie na tym, aby badać, czy nie opuszczono wpisania do tych tomów jakiegoś długu lub gwarancji, lub całych kategorii długów i gwarancji, należących do zakresu kontroli parlamentarnej.

Długi administracyjne, dalej długi hipoteczne, długi oparte na specjalnych tytułach prawnych nie są obecnie przedmiotem wpisu do księgi długów Państwa. Również nie jest w tej księdze prowadzona ewidencja gwarancji Skarbu Państwa za zobowiązania przedsiębiorstw skomercjonalizowanych, monopoli i funduszów. Jednak najważniejsza niewątpliwie kategoria długów nie objętych księgą

długów, a mianowicie długi administracyjne, nie są w zupełności pozbawione książkowej ewidencji. Przepisy rachunkowe kasowe dla władz i urzędów państwowych (załącznik do Dz. U. Min. Sk. z 30. marca 1935 Nr 9, poz. 178) nakazują władzom (urzędom) asygnującym założenie z początkiem każdego okresu budżetowego księgi należności biernych i wpisywanie do nich wszystkich niewyrównanych do końca ubiegłego okresu zobowiązań na jednym koncie. Ewentualne dalsze zobowiązania, dotyczące ubiegłych okresów, o których władza uzyskała wiadomość w ciągu bieżącego roku budżetowego, mogą być również wpisane do tej księgi. W terminie przewidzianym dla zamknięć rocznych sporządzają władze na podstawie należności biernych wykaz wszystkich wyszczególnionych w księdze zobowiązań, nie wyłączając uregulowanych po dzień sporządzenia wykazu. Wykaz powinien być sporządzony w ogólnych sumach według poszczególnych tytułów budżetowych. Wykaz ten dołączają władze do zamknięć rachunkowych, jako załącznik. Możnaby zarządzić, na podstawie tych wykazów nieuregulowanych zobowiązań, prowadzenie księgi państwowej należności biernych i w razie objęcia długów administracyjnych zakresem kontroli, wykonywanej przez Komisję Kontroli, uznać tę księgę za właściwą po myśli art. 11.

Podobnie możnaby, na skutek udzielenia gwarancji generalnej przez Skarb Państwa, założyć księgę gwarancji przyjętych przez Skarb za zobowiązania przedsiębiorstw skomercjonalizowanych, monopoli i funduszów, a równocześnie, posługując się bilansami tych przedsiębiorstw, utrzymywać w ewidencji wykorzystanie udzielonych gwarancji.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że ustawa z 2. stycznia 1936 nasuwa cały szereg wątpliwości interpretacyjnych, że dalej na tle tych różnic interpretacyjnych powstawać mogą spory kompetencyjne pomiędzy Komisją Kontroli a Ministrem Skarbu. Kto jest w razie niezgodności zapatrywań powołany do udzielenia autentycznej interpretacji ustawy?

Rzecz przedstawia mi się następująco: W pierwszym stadium sporu interpretacyjnego zwyciężyć musi w praktyce stanowisko Ministra Skarbu. Po myśli bowiem art. 9. jest wprawdzie Minister Skarbu, bądź wyznaczone przezeń władze lub urzędy, obowiązany udzielić Komisji wszelkich wyjaśnień, przedstawiać księgi i dokumenty, potrzebne do wykonywania kontroli, ale ustawa dodaje: „w sprawach, należących do jej ustawowego zakresu działania“. Jeżeli zatem Komisja uważać będzie, że jest kompetentna do kontro-

lowania np. długów administracyjnych, a Minister jest innego zdania, odmiennie interpretując ustawę, to odmówi Komisji udzielenia jej materiału do kontroli, oświadczając, że długi administracyjne nie należą do jej ustawowego zakresu kontroli. Przy tym stanowisku Ministra staje się Komisja — w pierwszym stadium sprawy — bezradna, gdyż nie może przystąpić do kontroli długów administracyjnych, jeżeli nie będą jej przedstawione zestawienia, dokumenty itp. Wprawdzie z własnej wiadomości mogą członkowie Komisji wiedzieć o pewnych wypadkach zaciągnięcia długów administracyjnych, ale Komisja na ułamkowym materiale oprzeć się nie może i nie będzie np. w wykazie długów Państwa umieszczać jakiegoś drobnego fragmentu pewnej kategorii długów, pomijając inne o znacznie może większym zasięgu. A zatem Minister narzuca Komisji zakres kompetencji, decydując przy udzielaniu materiałów do kontroli o tym, co wedle jego mniemania wchodzi w ustawowy zakres działania Komisji. Kontrolowany narzuca organowi kontrolującemu zakres kontroli!

To jest pierwsze stadium sprawy. Komisja jednak nie jest bezbronna. Uznając się za kompetentną w szerszym zakresie i stwierdziwszy, że dla braku materiałów nie może swoich czynności wykonywać w zakresie jej przysługującym, może Komisja odmówić sporządzenia wykazu długów oraz gwarancji i ogłoszenia wykazu w Monitorze. Sporządzenie wykazu dwa razy w roku i ogłoszenie wykazu jest wprawdzie obowiązkiem Komisji, jeżeli jednak Komisja uzna, że stanowisko Ministra uniemożliwia jej wykonanie tego obowiązku, to niewątpliwie, przedstawiając sprawę w protokole komisyjnym, może a w niektórych wypadkach będzie nawet musiała zaniechać wykonania ustawą nałożonego na nią obowiązku. Odmowa sporządzenia wykazu i jego ogłoszenia jest niewątpliwie atutem niezmiernie silnym,jednak właśnie dlatego, że jest atutem silnym, jest trudnym do użycia, jeżeli się zważy, że nieogłoszenie wykazu może zachwiać zaufanie obywateli i zagranicy do gospodarki finansowej Państwa i spowodować poważne szkody dla Państwa. Do tego argumentu odmowy wykonania kontroli będzie się mogła Komisja uciec tylko w ostateczności, po wyczerpaniu wszelkich innych możliwości.

Komisja może dalej przerzucić konflikt na teren pełnych Izb przy okazji składania sprawozdania rocznego, lub też składając sprawozdanie specjalne. Tutaj jednak akcję hamuje znowu niejasne i nie dochodzące do konkluzji brzmienie ustawy z 1936 r. Art. 14. statuuje obowiązek składania sprawozdań Izbom. Nie przewiduje jednak gło-

sowania nad sprawozdaniem, nie przewiduje, że nad sprawozdaniem może być prowadzona dyskusja, lub w związku ze sprawozdaniem głosowane rezolucje. Takie nie dochodzące do konkluzji stanowisko ustawy znajduje może swoje wytłumaczenie w tym, że Komisja jest sejmowo-senacką, zatem głosowanie nad sprawozdaniem osobno w każdej Izbie wydaje się niedopuszczalne, przy czym nie wiadomo, jaki by był dalszy proceder, gdyby jedna Izba sprawozdanie przyjęła, druga odmówiła przyjęcia. Wydaje mi się, że rozwiązanie problemu leżałoby, wobec powołania wspólnej komisji, w zarządzeniu posiedzenia Izb połączonych. Ustawa jednak z 1936 r. posiedzenia Izb połączonych nie przewiduje. Praktyka nasza po uchwaleniu nowej konstytucji ustaliła taki proceder, że Komisja zdaje sprawozdanie osobno w każdej Izbie, przy czym sprawozdanie referuje w Sejmie członek Komisji poseł, w Senacie członek Komisji senator, że dopuszczane są pytania do referenta, natomiast nie następuje głosowanie. Wydaje mi się, że należałoby dozwolić w każdym razie dyskusję nad sprawozdaniem i dopuszczać do stawiania i głosowania rezolucji. W rezolucjach mogłyby Izby wyrażać swoje zapatrywania także odnośnie do zagadnień interpretacyjnych i zakresu kompetencji kontroli parlamentarnej. Przez niezdecydowane stanowisko, które zajęła ustawa w odniesieniu do procedury sprawozdawczej, została Komisja jako taka niejako odcięta od parlamentu. Mimo tego parlament może w sposób decydujący wmieszać się w ewentualny spór kompetencyjny, może w szczególności w toku dyskusji budżetowej lub dyskusji nad zamknięciem rachunkowym i przy udzielaniu Rządowi absolutorium zająć się sprawą kompetencji Komisji Kontroli i wyrazić zdanie w sprawie interpretacji ustawy z 2. stycznia 1936; może wreszcie w ostatecznej konkluzji na podstawie art. 29. i 31. konstytucji zażądać ustąpienia Rządu lub ministra, w tym wypadku skarbu.

Z powyższego wynika, że Izby bynajmniej nie są bezbronne w ew. sporze interpretacyjnym, że nie jest bezbronną również Komisja, która przez swoich członków może w Sejmie i w Senacie wpłynąć na stanowisko i decyzje Izb. Jest jednak rzeczą oczywistą, że przenoszenie sporów interpretacyjnych z Komisji na plenum Izb jest rzeczą mało pożądaną, że takie zaognienie sprawy mogłoby przynieść szkodę kredytowi Państwa i że należy raczej dołożyć starań, aby różnice zapatrywań uzgodnić przez pertraktacje między Komisją a Ministerstwem Skarbu. Wreszcie wydaje się, że skoro ustawa z 1936 r. jest niewątpliwie źle skonstruowana, zawiera niejasności i daje pole do powstawania daleko idących rozbieżności interpretacyjnych, byłoby

najlepiej przystąpić do nowelizacji tej ustawy, czy to na skutek wniosku rządowego, czy też inicjatywy poselskiej. Uchwalenie ustawy jasnej, precyzującej należycie kompetencje i zakres działania Komisji, usuwającej wszelkie wątpliwości interpretacyjne, byłoby niewątpliwie wskazane.

Na obecny u nas stan sprawy rzuca światło sprawozdanie Komisji Kontroli za czas od 1 lutego 1937 do 1 marca 1938, przedłożone Izbom w marcu 1938 r. W sprawozdaniu tym znajdujemy ustęp następującej treści: „Cztery posiedzenia odbyte w dniach 25. maja, 12. i 22. czerwca oraz 23. listopada 1937, poświęciła Komisja Kontroli pracom nad ustaleniem właściwej interpretacji postanowień ustawy z dnia 2. stycznia 1936 o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa i nad dostosowaniem metod pracy a w szczególności zasięgu kontroli do ustalonej wykładni ustawy. Komisja badała w pierwszym rzędzie problem kontroli nieuregulowanych zadłużeń bieżących administracji państwowej, tudzież sprawę poddania kontroli parlamentarnej długów przedsiębiorstw państwowych, wydzielonych z administracji państwowej i funduszów państwowych. W obradach Komisji brali udział, jako rzeczoznawcy, profesorowie: senator dr St. Wróblewski, dr Ignacy Weinfeld, ponadto na jednym posiedzeniu prof. dr Cezary Berezowski. W wyniku obrad przedłożyła Komisja Kontroli Długów Państwa Panu Ministrowi Skarbu pismem z dnia 25. listopada 1937 r. uchwałę następującej treści: Na podstawie art. 2. ustawy z dnia 2. stycznia 1936 r. o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa, Komisja Kontroli Długów Państwa zwraca się do p. Ministra Skarbu o udzielenie Komisji: 1) wykazu długów na dzień 1. kwietnia każdego roku, wynikających z zobowiązań organów administracji rządowej, 2) wykazu długów przedsiębiorstw państwowych, wydzielonych z administracji państwowej na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. marca 1927 r., oraz 3) wykazu zobowiązań funduszów państwowych, posiadających osobowość prawną. Wykaz, dotyczący stanu zobowiązań przedsiębiorstw państwowych, powinien zdaniem Komisji zawierać zestawienie: a) długów obciążających majątek nieruchomy tych przedsiębiorstw, b) długów długoterminowych, c) długów krótkoterminowych. Pan Minister Skarbu zamierza uzgodnić swoje stanowisko z treścią uchwały Komisji w drodze przeprowadzenia wspólnej konferencji w kwietniu br.".

Z treści przytoczonego ustępu sprawozdania wynika, że przedmiotem zainteresowania Komisji były w szczególności problem dłu-

gów administracyjnych, tudzież kontroli długów przedsiębiorstw państwowych wydzielonych i funduszów państwowych. Jak daleko idące rozbieżności interpretacyjne w odniesieniu do tych spraw zachodzić mogą, przedstawiłem.Z ogłaszanych w Monitorze wykazów długów Państwa oraz gwarancji finansowych, tudzież ze sprawozdań rocznych Komisji, składanych w parlamencie, wynika, że ani długi administracyjne, ani gwarancje finansowe, dotyczące zobowiązań przedsiębiorstw wydzielonych, monopoli i funduszów, nie są przedmiotem badań Komisji. Ze sprawozdania złożonego Izbom w marcu br. konkludować można, że Minister Skarbu materiałów do badania tych długów i gwarancji, a w szczególności wykazów tych długów i gwarancji, nie dostarcza. W końcu zaznaczyć należy, że odbycie przewidywanej w sprawozdaniu konferencji doznało zwłoki. Problemy interpretacyjne nie zostały uzgodnione do chwili rozwiązania Izb we wrześniu zr. Umieszczenie w tegorocznym preliminarzu budżetowym wykazu kredytów przewidzianych na obsługę zadłużenia nie objętego Księgą długów Państwa, o którym wyżej była mowa, jest może czynnością przygotowawczą do zadośćuczynienia żądaniom postawionym w piśmie Komisji Kontroli do Ministra Skarbu z dnia 25. listopada 1937 r.

Chciałbym zakończyć referat jakąś konkluzją: Otóż wydaje mi się, że na odcinku kontroli parlamentarnej nad długami Państwa należy stworzyć jasny stan prawny i faktyczny. Droga do tego wiedzie przez szeroko zakrojoną kodyfikację prawa o długach państwowych. Ustawa powinna definiować, co jest długiem państwowym, kto może imieniem Państwa długi zaciągać, jaka ma być forma zaciągania długów, względnie poszczególnych kategorii długów. Znaleźć się winne w tej ustawie przepisy dotyczące emisji, amortyzacji i konwersji pożyczek. Jasno zdefiniować należy pojęcie gwarancji finansowej Skarbu Państwa, zwłaszcza w odniesieniu do zobowiązań przedsiębiorstw państwowych, wydzielonych z administracji państwowej, funduszów i monopoli. Ustawa winna ustalić przepisy o utrzymywaniu długów w należytej ewidencji, a więc zawierać postanowienia o księgach i wykazach długów Państwa, o publikacji wykazów, o Urzędzie Długów Państwa, jego organizacji i zakresie działania. Ustawa powinna kodyfikować sprawę kontroli parlamentarnej, normować uprawnienia i działalność Komisji Kontroli nad długami, regulować tryb postępowania sprawozdawczego w Izbach, przewidywać może udział Komisji przy uchwalaniu absolutorium dla Rządu. Ustalać wreszcie uprawnienia N. Izby Kontroli na tym odcinku

kontroli, a w szczególności normować współpracę NIK. z Komisją parlamentarną. Taka pełna kodyfikacja w zakresie długów państwowych dawałaby niewątpliwie duże korzyści. Gdyby zaś całkowite rozwiązanie problemu przez pełną kodyfikację w zakresie długów Państwa nie dało się uskutecznić, należałoby przeprowadzić nowelizację ustawy z 2 stycznia 1936 r., któraby usuwała wątpliwości interpretacyjne i rozszerzała kompetencję formalnej kontroli przez Komisję na wszystkie długi i gwarancje finansowe Państwa. Przy tej nowelizacji należałoby, sądzę, długi administracyjne pod względem sposobu badania przez Komisję inaczej traktować, aniżeli długi emisyjne. Długi administracyjne wystarczałoby poddać badaniu raz na rok, wedle ich stanu w ostatnim dniu roku budżetowego. Badanie to mogłoby mieć miejsce może nie prędzej niż po upływie pół roku po zakończeniu roku budżetowego. Publikowanie wykazu długów administracyjnych byłoby, sądzę, niewskazane, ponieważ przy tego rodzaju długach zachodzić mogą niedociągnięcia w utrzymaniu ich w idealnie dokładnej ewidencji i wystarczałoby, gdyby wykaz był przedmiotem sprawozdania, składanego przez Komisję Izbom raz na rok.

Gdyby nowelizacja dawała na siebie czekać i zanim do niej dojdzie, powinna Komisja Kontroli starać się o wykorzystanie tych wszystkich możliwości formalnej kontroli, które obecna ustawa, chociaż w dużej mierze niedostateczna i wadliwa, przy słusznej, liberalnej interpretacji jej treści, daje. W tym dążeniu powinien Minister Skarbu udzielić Komisji pełnego poparcia, gdyż aktywna i realna kontrola parlamentarna stwarza pożądaną przejrzystość sytuacji finansowej Państwa, staje się dla Ministra Skarbu nie utrudnieniem jego działalności, ale pomocą i pożądanym udziałem w ponoszeniu odpowiedzialności. Minister Skarbu powinien być, wydaje mi się, przede wszystkim zwolennikiem objęcia kontrolą Komisji odcinka długów administracyjnych. Długi te, grożące nieraz nadmiernym wzrostem, godzą w Ministra Skarbu. Poddanie tych długów ścisłej ewidencji, przedkładanie księgi długów administracyjnych do kontroli, byłoby b. poważnym hamulcem przeciwko zaciąganiu długów administracyjnych w zakresie, przekraczającym ramy racjonalnej gospodarki finansowej. Niewątpliwie jednak i w odniesieniu do długów hipotecznych, do gwarancji finansowych, rozszerzenie kompetencji Komisji Kontroli byłoby korzystne dla gospodarki finansowej Państwa, w pierwszym rzędzie przez to, że uporządkowałoby kartę ciężarów tabuli Państwa.

Właściwy sens parlamentarnej kontroli nad długami Państwa

polega, tak mi się wydaje i tak to w referacie przedstawiłem, na tym, aby stworzyć rzetelny, pełny obraz stanu biernego majątku Państwa. Przy tym jako majątek Państwa, a więc i dług Państwa uważać należy nie tylko to, co jest objęte administracją rządową, ale także to, co jest administrowane przez przedsiębiorstwa skomercjonalizowane, fundusze, monopole, gdyż to wszystko w oczach obywatela i wierzyciela jest majątkiem Państwa, obciążonym długiem Państwa i dla obywatela wydzielenie przedsiębiorstw do odrębnej administracji jest sprawą techniki administracyjnej, jednak przez taki czy inny podział administracji kolej państwowa, fundusz drogowy, czy kwaterunkowy, monopol tytoniowy itp. nie przestał należeć do aktywów, a jego długi do pasywów Państwa. Rzucenie na ekran pełnego obrazu długów Państwa jest ważnym zadaniem pracy Komisji, a możliwie pełna realizacja tego zadania jest czynnikiem, który stwarza podstawy dla zaufania obywateli i wierzycieli do gospodarki kredytowej Państwa, oraz ułatwia parlamentowi kontrolę całej gospodarki finansowej Rządu.

LUDWIK SÜSSWEIN

Przemysł Palestyny z uwzględnieniem stosunków gospodarczych polsko - palestyńskich.[1]

Palestyna była zawsze krajem wybitnie rolniczym. Przed wojną a nawet częściowo już po wojnie światowej ogromne obszary ziemi przedstawiały pustynne stepy, grzęzawiska i moczary — odludną martwą naturę. Na chudej, ciężkiej glebie pracowała biedna ludność arabska, odrabiająca prawie że pańszczyznę na ziemi wielkiego obszarnika, wegetując od wieków w ciemnocie i biedzie.

Kraj ten był słabo zaludniony, na dalekich pustynnych przestrzeniach widać było nędzne lepianki fellachów porozrzucane zdala od siebie.

Gospodarstwo rolne fellachów zamieszkujących ten kraj stało na bardzo niskim poziomie, ziemia szczupła, inwentarz chudy, dostosowany do niskiego poziomu ich gospodarstwa.

W gospodarstwie swoim posługuje się fellach pługiem typu od wieku używanym, ziemię orze płytko. Z powodu swego ubóstwa nie jest on w stanie nawozić ziemi, przeciwnie, sprzedaje obornik. Arabowie celują w gospodarstwie zbożowym, uprawa pszenicy zajmuje w ich gospodarstwie pierwsze miejsce.

Z chwilą otwarcia bram Palestyny dla imigracji żydowskiej, zmieniły się stosunki gruntownie. Kolonizacja rolna stała się kamieniem węgielnym odbudowy siedziby narodowej, zagwarantowanej deklaracją Balfoura. Jednakże los pierwszych osadników, którzy z dużym entuzjazmem szli na pionierkę, był bardzo ciężki.

Jak już na wstępie wspomnieliśmy, zastali oni w Palestynie dzikie pustynne obszary, milami ciągnące się wydmy piaszczyste; miejscami zalewała woda jak daleko oko sięgało błotniste pola, mi-

---

[1]) Niniejszy artykuł jest krótkim streszczeniem rozdziału „Przemysł“ obszerniejszej pracy tegoż autora p. t. „Palestyna buduje się...“. Skład główny, Księgarnia Powszechna, Kraków, 1939.

liony moskitów unosiły się nad moczarami, malaria czaiła się w tych ponurych, odludnych krainach.

Mimo to koloniści żydowscy podjęli się z wielkim entuzjazmem pracy na roli, upatrując w niej właściwą podstawę do urzeczywistnienia myśli narodowej.

Początkowy typ prymitywnej gospodarki zbożowo-hodowlanej przekształcił się w późniejszym etapie gospodarki ogrodniczo-rolnej w drodze powolnej ewolucji przy wprowadzeniu nowoczesnych metod pracy i przy zastosowaniu obfitego nawodnienia ziemi na wysoko rozwinięte, zróżniczkowane gospodarstwo mieszane o intensywnej uprawie rolnej.

Równocześnie zaznaczył się wspaniały, stopniowo wzrastający rozwój gospodarki plantacyjnej, który nabiera szczególnego znaczenia w ekspansji eksportowej Palestyny.

Stale od 1920 roku wzrastająca imigracja dała z natury rzeczy impuls do wzmożonego ruchu budowlanego, który jako promotor wszystkich dziedzin życia gospodarczego prowadził do ożywienia całego szeregu warsztatów rzemieślniczych, małych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych.

Wielka prężność gospodarstwa, gorączkowe tempo budującego się młodego kraju z silnie wzrastającą imigracją i troska o zabezpieczenie przyszłości rozwoju narzucały pytanie, czy brak należytego sharmonizowania rozwoju rolnictwa z przemysłem nie kryje w sobie pewnego niebezpieczeństwa dla całokształtu gospodarstwa Palestyny i czy ta dysproporcja w układzie sił produkcyjnych nie naruszy na dalszą metę równowagi rozwoju ekonomicznego kraju.

Żywe tętno gospodarstwa i silna fala imigracyjna prowadziły, z uwagi na okoliczność, że rozwój jednostronny powoduje w następstwie wielką zależność od zagranicy, do stwierdzenia, że Palestyna w pełnym docenianiu swego dziejowego zadania nie powinna uzależniać swego rozwoju gospodarczego od monokultury rolnej tak zawisłej od chwiejnych urodzajów.

Jeszcze inne momenty wchodziły tu w grę, a w szczególności zdawano sobie sprawę z tego, że idea budowy wielkiej siedziby narodowej może rozwijać się tylko poprzez stworzenie sprzyjających warunków dla procesów inwestycyjnych w przemyśle, który wytwarza popyt na siły robocze w tempie żywszym i elastyczniejszym, aniżeli powolniejszy proces kolonizacji rolnej.

Dopiero w okresie lat powojennych stawia inicjatywa prywa-

tna; zwłaszcza ze strony emigrantów kolonistów właściwie pierwsze kroki na drodze uprzemysłowienia kraju.

Już w pierwszych latach po wojnie światowej pracuje duża ilość warsztatów rzemieślniczych i powstaje szereg fabryk i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. Okres ten charakteryzują: wtargnięcie maszyny do produkcji przemysłowej, modernizacja urządzeń fabrycznych i nowoczesne metody pracy.

Zestawienie przedsiębiorstw przemysłowych wedle danych Wydziału Statystycznego Rządu Palestyńskiego z 1928 roku [2]).

		Ilość przedsięb.	Ilość zatrudn.	Wartość produkcji w r. 1927	
Kamieniołomy i wydobycie soli		132	854	Ł. P.	30.628
Przemysł	metalowy	327	1.484	„	174.027
„	ozdobniczy	60	136	„	19.476
„	tekstylny	357	1.494	„	112.932
„	konfekcyjny	813	2.464	„	246.852
„	spożywczy, napoje, tytoń	473	3.700	„	2,036.272
„	chemiczny	581	3.536	„	649.523
„	papierniczy, drukarski	103	992	„	113.777
„	skórniczy	67	236	„	47.615
„	obróbki drzewa	397	1.355	„	149.370
„	ceramiczny	148	1.349	„	209.994
„	elektryczny	10	186	„	76.249
Różne		37	169	„	19.434
		3.505	17.955	Ł. P.	3,886.149

Lata następne, wśród których nie brak było okresów wzlotu, lata ciężkich zamieszek, niekorzystnych stosunków politycznych nie sprzyjały rozwojowi przemysłu, aż dopiero rok 1930 dał impuls do wzmożonej konstruktywnej pracy oraz wielkiego rozwoju gospodarczego. Wzrost ludności o około 550.000 głów w latach 1931—1937 [3]), oraz stały dopływ kapitałów do instytucyj kredytowych, których wkłady w tym samym okresie wzrosły z 7—16 milionów funtów, wywarły ożywczy wpływ na wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Te sprzy-

---

[2]) Dr Alfred Bonne, Palästina Land und Wirtschaft, 1932.

[3]) Wedle danych Urzędu Statystycznego (Office of Statistics) Rządu Palestyńskiego za r. 1937 wynosiła ogólna liczba ludności Palestyny 1,401.800 głów z tego:

883.500	Mahometan
395.800	Żydów
110.900	Chrześcijan
11.600	różnych narodowości.

jające warunki przyczyniły się do rozbudowy małego i średniego przemysłu w rozlicznych działach produkcji od masowych wyrobów do wysokogatunkowej wytwórczości dla klienteli przyzwyczajonej do wyższego standartu życiowego. Wzrastające uprzemysłowienie kraju dało pracę tysiącznym rzeszom nowych przybyszów, stworzyło oparcie zarówno dla produkcji rolniczej, jak i dla dalszego rozwoju działalności gospodarczej. Stan gospodarczy kraju doznał wzmocnienia nie tylko w zakresie wzrostu produkcji, obrotów i zatrudnienia w sensie pewnej stabilizacji gospodarstwa, ale równocześnie dokonaną została poprawa struktury handlu zagranicznego, nastawionego dotychczas — jeśli idzie o wywóz — niemal całkowicie na wprawdzie bardzo ważną i ważką, nie mniej jednak jedyną tylko gałąź gospodarstwa rolnego.

Palestyna nie miała — jak już na wstępie wspomnieliśmy — przed wojną światową prawie żadnego przemysłu; rynki Palestyny i krajów sąsiednich były w tych czasach zaopatrywane prawie że wyłącznie przez kraje europejskie.

Aż do roku 1925 była Palestyna typowym krajem gospodarstwa rolnego, miała prymitywne warsztaty rzemieślnicze i skromny przemysł chałupniczy.

Motorem industrializacji kraju stała się — jak paradoksalnie to też brzmi — nędza i równocześnie wielka przedsiębiorczość żydów-emigrantów, którzy straciwszy w swej ojczyźnie podstawę egzystencji, montowali resztkami zabranych ze sobą pieniędzy nowe warsztaty pracy w Palestynie.

Dużo było romantyzmu w tym pierwszym etapie powstawania przemysłu, z powodu dorywczości i niesystematycznie rozplanowanej budowy warsztatów przemysłowych popełniono wiele błędów i nie zawsze tym wysiłkom inicjatywy prywatnej towarzyszyło powodzenie.

Poważne trudności w rozwoju przemysłu palestyńskiego powodowała też niesprzyjająca polityka gospodarcza Rządu Mandatowego i zupełny brak surowców w kraju.

Jakkolwiek przyrodzone warunki Palestyny nie dają podstaw do stworzenia wielkiego przemysłu, bynajmniej jednak nie zamykają one drogi do szerokiego rozwoju warsztatów rzemieślniczych lub małego czy średniego przemysłu, częściowo w oparciu o surowce znajdujące się w kraju.

Pomijając znaczną ilość surowców istniejących w kraju dla rozwoju przemysłu spożywczego, posiada Palestyna cały szereg surowców niezbędnych dla rozwoju przemysłu budowlanego jak: wapno,

glina, gips, mergiel, kamień, ponadto wielkie skarby mineralne, spoczywające w wodach Morza Martwego, które tworzą podstawy przyszłego rozwoju przemysłu chemicznego. O ile więc nie należy przesadnie akcentować bogactw naturalnych Palestyny, tak też nie należy przejaskrawiać jej niedostatku.

„Przykłady Włoch, Szwajcarii, Danii i Finlandii świadczą o możliwości dużego uprzemysłowienia przy prawie zupełnym braku surowców [4]“. Na produkcji palestyńskiej zaciążyła już od samych zaczątków jej powstania niekorzystna w wysokim stopniu polityka celna Rządu Palestyńskiego, opierająca się na art. 18 Mandatu.

Podczas gdy prawie wszystkie państwa europejskie prowadzą politykę celną, dostosowaną do wybujałego nacjonalizmu gospodarczego, zmuszona jest Palestyna z powodu układu mandatowego rozwijać słabo chroniony przemysł wśród silnego obciążenia fiskalnego i nie ma możności prowadzenia z innymi państwami samodzielnych pertraktacyj handlowych, zgodnych z jej własnymi interesami gospodarczymi.

Wszystkie kraje należące do Ligi Narodów są zrównane odnośnie do opłat celnych na terenie Palestyny przy wwozie swoich wyrobów. Cła palestyńskie nie są w istocie rzeczy cłami ochronnymi. Cła od surowców importowanych z zagranicy obciążają już u samych podstaw produkcję krajową, a to tym dotkliwiej, jeśli się uwzględni, że surowiec stanowi w wielu wypadkach około 40% wartości gotowego produktu.

Cła na gotowe fabrykaty dawały z powodu wysokich kosztów produkcji z jednej strony, a na skutek premij, stosowanych przez kraje eksportujące z drugiej strony — przewagę towarom zagranicznym i umożliwiły im wejść skutecznie w szranki z wyrobami produkcji palestyńskiej na własnym rynku, co odcina się zbyt jaskrawie na tle dumpingu japońskiego, chociaż Japonia z chwilą wystąpienia z Ligi Narodów straciła prawo do uprzywilejowanego eksportu.

	Import Palestyny z Japonii.	Eksport z Palestyny do Japonii.
1935	Ł. P. 646.000	Ł. P. 10.707
1936	„ 418.000	„ 59.626
1937	„ 494.086	„ 35.847

Taryfa celna objęta po Turcji obciążała przez szereg lat prawie wszystkie importowane do Palestyny towary stawką 12% ad va-

---

4) Józef Poniatowski, Przeludnienie wsi i rolnictwa, Warszawa 1936.

lorem [5]). Szereg rozporządzeń a przede wszystkim rozporządzenie rządu palestyńskiego z 1936 roku przeprowadziło zmianę taryfy celnej, tworząc zręby systemu ceł ochronnych dla produkcji przemysłowej Palestyny. W następnych latach poczynił rząd z postępującym rozwojem produkcji przemysłowej dalsze zmiany taryfy celnej. Na cały szereg produktów przemysłowych i rolnych podwyższono w 1937 roku stawki celne sezonowo lub też całkowicie. Podwyżka ceł, która się zbiegła z kryzysem politycznym i ekonomicznym kraju, pozostała bez większego efektu dla rozwoju przemysłu palestyńskiego.

Jeśli sobie uprzytomnimy, jakie ofiary ponoszą rządy wszystkich państw, o ile idzie o poparcie budujących się gałęzi przemysłu, to wtedy dopiero możemy — patrząc retrospektywnie — należycie ocenić, jak zdrowe są podstawy przemysłu palestyńskiego, którego odporności nie zdołały przełamać ani hamująca w niektórych dziedzinach, a nawet wręcz szkodliwa polityka gospodarcza rządu, ani też długotrwałe akty gwałtu i terroru.

Przemysł palestyński rozbudował się od roku 1931 w zadziwiająco szybkim tempie, w szczególności rozwinęły się działy produkcji związane z budownictwem i tą gałęzią przemysłu konsumcyjnego, na które naciskał popyt silnie wzrastającej ludności przywykłej częściowo do lepszych warunków bytowania i wydatniejszej konsumcji.

W latach powodzenia poczyniono duże wkłady w urządzenia techniczne; produkcja przystosowała się do wymogów rynku. Na czele poszczególnych działów produkcji stanęli praktycznie doświadczeni fachowcy, kształceni na wzorach zachodnich w różnych krajach europejskich.

Przez stosowanie artykułu 18. mandatu przeszła produkcja palestyńska twardą szkołę wychowawczą. W ciągłym pogotowiu bojowym, aby odeprzeć ataki dumpingu szeregu państw o wysoko rozwiniętej gospodarce przemysłowej i zdobyciu się na największy wysiłek, celem zracjonalizowania produkcji i jej intensyfikacji, zahartował młody przemysł palestyński swoje siły, umocnił swe podstawy i w dźwignięciu się zwyż okazał swą żywotność i tężyznę. Jednak ten okres świetnej koniunktury, wielkiego rozkwitu gospodarczego został w drugiej połowie 1935 r. nagle przerwany w związku z wybuchem wojny włosko-abisyńskiej.

Psychoza wojenna ogarnęła szerokie warstwy ludności.

---

[5]) Sprawozdanie Komisji Królewskiej pod przewodnictwem Lorda Peela z 1936 roku.

Palestyna nie zdołała jeszcze ochłonąć z tych wstrząsów, a już kilka miesięcy później zarysowały się znowu nowe poważne niedomagania, rozruchy arabskie o wielkim nasileniu; rozpoczęły one ciężki okres walk i zmagań i podziałały wysoce niekorzystnie na normalny rozwój życia gospodarczego.

Przemysł palestyński przebrnął jednak zwycięsko przez ten okres kryzysu i zmagań [6]), a także osadnictwo rolne rozszerzyło znacznie zasięg swej działalności. W tym długotrwałym okresie politycznych wichrzeń i wstrząsów, które i dziś jeszcze nie ustąpiły, dokonano dalszych poważnych inwestycyj w przemyśle; inwestycje te równają się prawie dwukrotnej cyfrze budżetu państwowego. Ilość warsztatów pracy podwoiła się w tym czasie, nastąpiło również zwiększenie eksportu w rozmiarach dotychczas w Palestynie niespotykanych.

Ten w uwzględnieniu tak ciężkich warunków imponujący rozmach produkcji przemysłowej wpłynął ożywczo na obroty handlu zagranicznego, który jako czuły miernik rozwoju gospodarczego przedstawia następujący obraz:

Import [7]):

Rok	Środki żywn. napoje, tytoń	Surowce i pół fabrykaty	Fabrykaty	Różne	Ogółem
	Ł. P.	Ł. P.	Ł. P.	Ł. P.	Ł. P.
1932	1,785.000	557.000	3,910.000	1,517.000	7,769.000
1933	2,426.000	836.000	5,743.000	2,118.000	11,123.000
1934	2,902.000	1,077.000	9,168.000	2,006.000	15,153.000
1935	3,647.000	1,323.000	10,790.000	2,093.000	17,853.000
1936	3,939.000	972.000	6,552.000	2,516.000	13,979.000
1937	4,148.000	1,608.000	10,099.000	58.000	15,913.000

Eksport [8]):

	Ł. P.	Ł. P.	Ł. P.	Ł. P.	Ł. P.
1932	2,025.000	43.000	312.000	1.000	2,381.000
1933	2,246.000	32.000	306.000	8.000	2,592.000
1934	2,865.000	56.000	294.000	3.000	3,218.000
1935	3,741.000	101.000	370.000	3.000	4,215.000
1936	3,048.000	158.000	417.000	2.000	3,625.000
1937	4,876.000	377.000	565.000	2.000	5,820.000

	1933	1935	1937
		w 1000 funtów pal.	
6) Inwestowany kapitał w przemysł	5.371	8.654	12.700
Wartość produkcji przemysłowej	5.352	8.593	9.060

7) 8) Short Statistical Survey of Palestine 1938.

Szczegółowe wgłębianie się w składniki i ruch zagranicznej wymiany towarowej, które byłoby wprawdzie bardzo interesującym studium, musimy niestety dla braku miejsca pozostawić na uboczu, wystarczy nam jedynie stwierdzić, że import Palestyny w stosunku do słabego zaludnienia kraju i do niesłychanie niskiej stopy życiowej ogromnego odłamu ludności, jak również i do zasobów kapitałów, opartych prawie że wyłącznie na imigracji i filantropii — import przekraczający prawie trzykrotnie budżet państwowy — jest wprost ogromny. Zrozumiałym jest, że — stale od kilkunastu lat — wzrastający bierny bilans handlowy w stosunkowo tak okazałych rozmiarach, wzbudza niepokój i że dążność do poprawy wymiany dóbr na rynkach zagranicznych wysuwa się na czoło najpilniejszych zadań gospodarstwa palestyńskiego.

Niedobór bilansu handlowego w r.	1932	w 1.000	Ł. P.	5.388
	1934	„	„	11.935
	1936	„	„	10.354
	1937	„	„	10.093

Wnikając w strukturę przywozu musimy sobie zdać sprawę z tego, że mamy tu do czynienia z kształtowaniem się przywozu typowego dla budującego się kraju, który z prymitywnego ekstensywnego gospodarstwa rolnego przekształcił się po wojnie światowej w przeciągu kilkunastu zaledwie lat w zupełnie nowocześnie zagospodarowany kraj z szeroko rozbudowaną siecią bitych dróg i kolei o wysoko rozwiniętej intensywnej gospodarce rolnej i technicznie dobrze wyekwipowanym przemyśle.

Gdy przysłuchamy się na chwilę sprawozdaniu Wysokiego Komisarza Palestyny z 1921 roku, w którym relacjonuje rządowi mandatowemu: „Kraj jest nierozwinięty, słabo zaludniony, metody pracy na roli po największej części prymitywne. Milami ciągną się piaszczyste wydmy, które mogłyby być zamienione na uprawne pola“ [9]). to zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że przemiana piaszczystych wydm i malarycznych grzęzawisk na nowocześnie zbudowane osiedla miejskie i wiejskie z szeroką siecią bitych dróg i szos z rozbudową przemysłu i jego urządzeń wedle ostatnich wymogów nauki i techniki wymaga ogromnego i długotrwałego importu towarowego.

Struktura przywozu wskazuje też na wielki import surowców,

---

[9]) An interim Report of Civil Administration of Palestine during the period July 1920—30 June 1921, London 1921.

jak i materiału inwestycyjnego, duży jest również import środków żywności w związku ze stale i silnie wzrastającą konsumcją.

Oczywiście ta wielka objętość importu towarowego była tylko możliwa dzięki szerokiej fali dopływu kapitału zagranicznego. Fakt, że imigracja kapitałów zagranicznych w nowo budującym się gospodarstwie ma w następstwie deficytowy bilans handlowy, odpowiada tylko normalnemu układowi stosunków, a zjawisko jako takie nie kryje w sobie niczego groźnego. Jednak inne zjawisko bilansu handlowego wzbudza zaniepokojenie w znacznie wyższym stopniu.

O ile dopływ zagranicznego towaru w zakresie dóbr inwestycyjnych i surowcowych jest w interesie rozwoju potencjału gospodarczego bardzo pożądany i na długi szereg lat w Palestynie jeszcze daleki do nasycenia, to wielkie płatności za import towarów konsumcyjnych, które mogłyby być częściowo w kraju wyprodukowane, uszczuplają bezpowrotnie część majątku narodowego.

Podczas gdy import inwestycyjno-produkcyjny wynosił w 1937 r. 2,7 milionów funtów, to import środków spożywczych wyraził się w tym samym okresie kwotą Ł.P. 4,148.000.—, a import dóbr spożycia kwotą w wysokości Ł.P. 3,000.000. W tej niekorzystnej strukturze importu towarowego z zagranicy, w tym wielkim imporcie konsumcyjnym kryje się dla gospodarstwa narodowego znacznie większe niebezpieczeństwo, aniżeli w absolutnych cyfrach niedoboru bilansu handlowego. Rozwój gospodarczy Palestyny leży w podniesieniu, dalszej intensyfikacji gospodarstwa rolnego, w udoskonaleniu produkcji i w organizacji zbytu owoców cytrusowych; wyższy poziom gospodarczy leży również w rozroście małego i średniego przemysłu, dla którego nie tylko Palestyna sama, lecz przede wszystkim kraje Bliskiego Wschodu stanowią bardzo pojemny rynek.

Niekorzystne warunki wśród których przemysł palestyński obecnie pracuje, a w szczególności niesprzyjająca polityka gospodarcza rządu palestyńskiego znajduje swe pełne odbicie w świetle zagranicznej wymiany towarowej.

Handel zagraniczny

Import (w 1.000 Ł. P.[10])

Rok	1933	1934	1935	1936	1937
W. Brytania	1.950	2.961	3.212	3.373	3.251
Niemcy	1.193	1.659	2.197	2.040	2.628
Francja	460	418	350	214	270
Włochy	357	481	449	86	320
Rumunia	582	953	1.208	1.068	1.372
Z. S. R. R.	158	215	235	127	99
Egipt	1.208	457	594	514	631
St. Zjedn. Am. Półn.	839	1.283	1.499	1.008	1.099

Eksport[11]) (w 1.000 Ł. P.)

W. Brytania	1.559	1.785	2.554	2.038	3.255
Niemcy	374	601	251	131	106
Francja	22	30	90	48	139
Włochy	14	19	23	3	78
Rumunia	41	60	92	72	113
Z. S. R. R.	—	—	—	—	—
Egipt	72	70	77	63	99
St. Zj. Am. Półn.	21	31	16	22	35

Przegląd handlu zagranicznego powyżej przedstawiony i cyfry w nim zawarte są tak wymowne, że zbyteczne są chyba komentarze, by zdać sobie sprawę z triumfów, jakie święcił art. 18. mandatu w zakresie wymiany handlu zagranicznego.

Istne korsarstwo uprawiane przez szereg państw na odcinku wymiany towarowej w stosunku do Palestyny doprowadziło do tego, że eksport Palestyny do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. wynosił w 1937 r. 3%, do Niemiec 4%, do Rumunii 8% eksportu tych krajów do Palestyny.

W tym, w stosunku do słabo zaludnionej Palestyny — ogromnym imporcie dóbr spożycia, odgrywa Polska niepoślednią rolę.

Palestyna utrzymuje od szeregu lat stosunki handlowe z Polską, które natrafiały w swych zaczątkach na wielkie trudności z powodu wysokich ceł, drogiej taryfy przewozowej i braku jednolitej organizacji handlowej.

Dwa czynniki podkreślały szczególnie silnie wielkie możliwości zbliżenia gospodarczego i intensywnej rozbudowy stosunków handlowych między Polską a Palestyną: długotrwały i wielki import

[10]) [11]) Short Statistical Survey of Palestine 1938.

budującego się kraju i duży odsetek obywateli polskich zamieszkałych w Palestynie.

Wiadomym jest bowiem, że Polska bierze w strukturze ludnościowej emigracji palestyńskiej wybitny udział; prawie połowa emigracji palestyńskiej składa się z obywateli Państwa Polskiego.

Rok	Ilość emigrantów	Spośród imigrantów obywatele Państwa Polskiego
1922	7.844	3.053
1925	33.801	17.740
1930	4.944	3.077
1931	4.075	2.099
1932	9.553	3.721
1933	30.327	11.916
1934	42.359	13.567
1935	61.854	25.430
1936	29.727	10.605
1937	10.536	

Mimo to jednak, że Palestyna utrzymuje od szeregu lat stosunki handlowe z Polską, to dopiero w ostatnich latach zacieśniły i pogłębiły się stosunki gospodarcze między obu krajami; podczas gdy import Palestyny z Polski wynosił w 1930 r. 2,789.000 zł, to wzrósł on w roku 1938 do zł 8,900‘000.

W ogólnym eksporcie polskim wynoszącym w 1933 roku złotych 959,643.000 uczestniczył eksport polski na odcinku palestyńskim w 0.6%, w 1937 r. wynosił ten udział 0.8% przy wzroście ogólnego eksportu polskiego do zł 1,196.000.000.—.

Na rozwój stosunków handlowych polsko-palestyńskich daje pogląd następująca tabela:

Rok	Import	Eksport
	w 1.000 zł	
1926	340	1.093
1928	365	912
1930	536	2.789
1932	618	3.207
1934	1.051	9.067
1935	4.026	14.410
1936	6.100	6.800
1937	6.300	9.500
1938	7.081	8.920

Już pobieżny rzut oka na powyższe zestawienie wskazuje, że za-

równo cyfry importu jak i eksportu, choć te ostatnie już nie w tej samej mierze, wykazują stały rozwój.

Eksport produktów polskich do Palestyny wykazuje w roku wielkiego rozkwitu gospodarczego (1935) największe nasilenie wyrażające się w kwocie zł 14,410.000, ale już następny rok przynosi bardzo poważne osłabienie eksportu z powodu depresji gospodarczej, zaistniałej w Palestynie w wyniku ciężkich zmagań i wichrzeń arabskich.

Mimo te niesłychanie ciężkie warunki, utrzymujące się napięcie i niepewność polityczną wzrósł w 1937 r. eksport do Palestyny o złotych 2,700.000 w porównaniu z rokiem 1936.

Natomiast import Polski z Palestyny wykazuje w 1937 r. tylko nieznaczną zwyżkę i wynosi zł 6,300.000; cyfra ta nie daje jednak na sprawę poglądu odpowiadającego rzeczywistości, ileże kontyngenty importowe na przywóz pomarańcz do Polski nie zostały w tym roku przez importerów polskich w całości wykorzystane, jak również i z uwagi na tę okoliczność, że eksporterzy palestyńscy wykazywali w obawie o zamrożenie waluty eksportowej w związku z działaniem umowy clearingowej pewną powściągliwość w rozbudowie stosunków handlowych z Polską. Najważniejszy palestyński artykuł eksportowy przedstawiają owoce cytrusowe, a w szczególności pomarańcze.

Plantacje pomarańczowe stanowią trzon gospodarki rolnej i należą do tej gałęzi gospodarstwa palestyńskiego, która stanowi podstawę i dominującą pozycję palestyńskiego handlu zagranicznego. Pomarańcza jaffska, mająca ongiś znaczenie prawie lokalne, zdobyła w okresie powojennym rynki światowe.

Największym producentem pomarańcz są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; ich produkcja wynosi w ostatniej kampanii około 50 milionów skrzyń. Znaczny udział w produkcji światowej biorą ponadto Hiszpania w kwocie 45, Brazylia 36, Chiny 15, Japonia 15, Włochy 13, Palestyna 13, Argentyna 7 i Egipt 4 milionów skrzyń.

Jako producenci pomarańcz wchodzą jeszcze w rachubę: Afryka południ., Australia, Grecja, Kuba, Syria w kwocie około 25 milionów skrzyń.

Produkcja Palestyny wyniosła w 1937/8 r. jak już powyżej wspomnieliśmy około 13 milionów skrzyń. Udział jej w produkcji światowej wzrósł w 1937 r. do 6%. Na podstawie tej rekordowej produkcji wysunęła się Palestyna na czoło producentów pomarańcz na rynkach europejskich, wyprzedziły ją jedynie Hiszpania i Włochy.

Największą konsumcją pomarańcz cieszą się Stany Zjednoczone Ameryki Półn. i Anglia.

Podczas gdy niemal wszystkie kraje produkujące pomarańcze spożywają około 70% swej produkcji w kraju, a tylko 30% przeznaczają na eksport, zachodzi w Palestynie stosunek wręcz odwrotny — około 80% produkcji palestyńskiej idzie na eksport.

Udział Palestyny w eksporcie światowym wynosił w sezonie 1937/8 około 15%.

Poważny sukces wykazuje rozwój palestyńskiego eksportu pomarańcz i grapefruitów do Polski, stając się ważnym czynnikiem w rozbudowie ogólnych stosunków polsko-palestyńskich.

Eksport owoców cytrusowych do Polski, który w sezonie zimowym 1932 r. wyraził się w skromnej cyfrze 12.000 skrzyń, wzrósł w przeciągu 5 lat przeszło 30-krotnie; rozwój ten unaocznia poniższa tabela:

Eksport owoców cytrusowych (pomarańcz i grapefruitów) do Polski (w skrzyniach):

Rok	1931/2	1932/3	1933/4	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8
	16 000	12.000	41.000	161.000	208.000	308.000	391.500

Nagły i bardzo znaczny, bo prawie czterokrotny wzrost eksportu pomarańcz i grapefruitów do Polski, który nastąpił w sezonie 1934/5 znajduje swe wytłumaczenie w wydatnym obniżeniu cła, oraz w zwiększeniu kontyngentów przywozowych na pomarańcze.

Ostatnio pojawił się po raz pierwszy na rynku polskim nowy owoc palestyński o nazwie „Clementine“; owoc ten znany już na rynku angielskim powstał ze skrzyżowania pomarańczy z grapefruitem i jest niezwykle przyjemny w smaku i aromacie.

Równowartość osiągnięta z eksportu pomarańcz i grapefruitów do Polski zasilała bilans handlowy Palestyny j.n.:

Rok		1934	1935	1936	1937	1938
Pomarańcza	zł	269.000	3,216.000	5,179.000	4,932.000	6,333.000
Grapefruit	„	—	199.000	194.000	375.000	449.000

Jak z powyższego zestawienia wynika wynosił eksport owoców cytrusowych w przeciągu ostatnich 3 lat przeszło 80% ogólnego eksportu palestyńskiego do Polski.

Polska importuje z Palestyny ponadto oliwę, sezam, wino, soki owocowe, brom, skóry surowe.

Eksport najważniejszych artykułów produkcji palestyńskiej do Polski — poza owocami cytrusowymi — kształtuje się j. n.:

	Rok 1935	1936	1937
Oliwa jadalna	zł 182.000	zł 121.000	zł 53.000
Skóry surowe	„ 242.000	„ 171.000	„ 91.000
Zęby sztuczne	„ 31.000	„ 122.000	„ 125.000

Natomiast, jeśli idzie o eksport produkcji polskiej do Palestyny, to obejmuje on produkty rolne i bydło, w głównej mierze jednak komplety skrzynkowe na pomarańcze, dykty, drzewo budulcowe, żelazo i tkaniny.

Poniższa tabela daje przegląd najważniejszych artykułów eksportowych produkcji polskiej do Palestyny:

	Rok 1935	1936	1937
Żyto	zł 178.000	zł 469.000	zł 236.000
Mąka żytnia	„ 257.000	„ 205.000	„ 382.000
Masło	„ 32.000	„ 284.000	„ 872.000
Tkaniny wełniane	„ 362.000	„ 84.000	„ 212.000
Tkaniny bawełniane	„ 346.000	„ 160.000	„ 245.000
Drzewo budulcowe	„ 1,469.000	„ 356.000	„ 693.000
Dykty	„ 1,306.000	„ 888.000	„ 983.000
Komplety skrzynkowe	„ 2,806.000	„ 1,808.000	„ 3,027.000
Papier, karton	„ 230.000	„ 140.000	„ 107.000
Żelazo, stal, walcow.	„ 1,057.000	„ 302.000	„ 734.000
Drut żelazny i stalowy	„ 277.000	„ 94.000	„ 232.000

Powyższe zestawienie wskazuje, że około 20% eksportu polskiego do Palestyny stanowią artykuły spożywcze, 80% zaś surowce i wyroby gotowe.

Deszczułki do opakowania owoców cytrusowych stanowią bardzo poważną pozycję importu palestyńskiego; wynosi ona — jeśli idzie o Polskę — 31.5% importu tego artykułu do Palestyny.

Rynek polski napotyka w tym artykule na silną konkurencję ze strony Rumunii i Sowietów.

Poważną pozycję eksportową stanowi też drzewo budulcowe, dykty i żelazo, chociaż te artykuły nie wykazują w związku z osłabionym od 1936 r. ruchem budowlanym tej prężności w eksporcie więcej jak w okresie, który poprzedzał rozruchy arabskie.

Wielką i stale od 1935 r. wzrastającą pozycję w eksporcie polskim stanowi masło, które zarówno w cenie, jak i jakości konkuruje na rynku palestyńskim skutecznie z Litwą, Łotwą i Estonią.

W eksporcie drewna, które zajmuje poważne miejsce w imporcie palestyńskim napotyka Polska na silną konkurencję rynku rumuńskiego.

W ogólnym przywozie do Palestyny wynoszącym w 1937 r. Ł. P. 15,913.000 wynosi udział Polski zł 9,522.000 zatem zaledwie 2.3%. W roku 1938 obniżył się eksport Polski do Palestyny prawie że o tę samą kwotę, o którą import Polski z Palestyny wzrósł, nie mniej jednak wykazuje również i 1938 r. czynny bilans handlowy po stronie Polski w kwocie zł 1,839.000.

Doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju i wzmożenia wzajemnej wymiany towarowej miałoby prócz usprawnienia transportu i przychylniejszej polityki celnej dla wywozu produktów palestyńskich do Polski uruchomienie źródeł dla sfinansowania kredytów eksportowych obu krajów.

W tej mierze przedstawia Bank Polskiej Kasy Opieki ważną placówkę dla obrotów towarowych z Polską.

Instytucja ta będąca odgałęzieniem Polskiej Kasy Oszczędności w Warszawie posiada na świecie 26 placówek, na terenie zaś Palestyny w Tel-Awiwie i Haifie.

„Któż w Tel-Awiwie nie zna Polskiej Kasy Opieki, siostrzycy Pocztowej Kasy Oszczędności, z którą nieraz się stykał w jej różnych filiach w Polsce, zanim jako emigrant opuścił kraj? Jakże na czasie podążyła za swoim emigrantem do Tel-Awiwu, podobnie jak poszła śladem polskiego emigranta do Paryża i Argentyny. Z opieki P. K. O. w Tel-Awiwie chętnie korzysta emigrant; znajduje bowiem w tej instytucji całkowitą ochronę finansową przy wszelkich przekazach, konwersjach, depozytach...“ [12]).

Zakres działania Banku P. K. O. obejmuje normalne czynności bankowe, w szczególności zaś krzewi ta instytucja ideę oszczędności wśród najszerszych warstw emigracji.

Kapitał zakładowy tej instytucji wynosi zł 5,000.000 wraz z rezerwami około zł 7,000.000.

W oparciu o wprowadzoną z dniem 1 maja 1937 r. umowę clearingową, spełniał Bank P. K. O. funkcję instytucji rozrachunkowej między Polską a Palestyną.

Wspomniana umowa objęła wyrównanie należności wynikających z wzajemnej wymiany towarowej, jak również z ruchu przekazowego i turystycznego.

Nierównomierność jednak w grę wchodzących sił Polski, podlegającej rygorystycznym przepisom dewizowym i Palestyny, kraju swobodnego ruchu kapitałów podważyła z miejsca możliwość spraw-

---

[12]) Dr Samuel Stendig: „Polska a Palestyna w dobie obecnej“. Warszawa, 1935.

nego funkcjonowania clearingu, ponadto wyłączenie pewnych kategoryj towarów z transakcyj clearingowych, jak również wywóz towarów polskich z obejściem umowy rozrachunkowej pozwolił silnie zakwestionować celowość tej instytucji, która też po roku ograniczonej działalności przestała istnieć.

Bank P. K. O. odgrywa w związku ze sfinansowaniem obrotów importowo-eksportowych z Polską bardzo ważną rolę na terenie Palestyny.

Na skutek wprowadzonego w ostatnich latach lombardu towarów polskich importowanych do Palestyny, zacieśnił Bank P. K. O. swe stosunki ze sferami handlowymi Palestyny, z drugiej strony zaś oddał wielkie usługi dla zbliżenia gospodarczego, w pewnej mierze także dla ekspansji gospodarczej Polski, która kształtuje się w stosunku do Palestyny bardzo korzystnie.

W swej działalności okazał Bank P. K. O. duże zrozumienie dla potrzeb sfer handlowych na terenie Palestyny i zdobył sobie mir i uznanie wśród emigracji polskiej.

Dzięki lepszej organizacji handlowej i imigracji wyłaniającej zdolny element handlowy dla pionierskich poczynań eksportowych wykazuje wzajemna wymiana towarowa między Polską a Palestyną począwszy od 1933 r. wzmożenie obrotów i żywsze tempo.

Te niewątpliwie uwagi godne sukcesy osiągnięte w rozwoju handlu zagranicznego są po części wynikiem właściwszej oceny gospodarczego znaczenia Palestyny dla interesów polskiej ekspansji eksportowej, przy czym inicjatywa i żywe zainteresowanie dla tej sprawy Polsko-palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie i jej siostrzanej instytucji w Tel-Awiwie zasługuje na szczególne podkreślenie.

„W eksporcie Polski do wszystkich krajów pozaeuropejskich zajmuje Palestyna pod względem wartości drugie miejsce za Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, co procentowo wyraża się cyfrą 10%, w imporcie krajów pozaeuropejskich stanowi udział Palestyny zaledwie 1.4%“ [13]).

To też Polska utrzymuje w handlu zagranicznym z Palestyną od szeregu lat — dzięki rozbudowie swych stosunków handlowych z tym krajem — zawsze saldo wybitnie czynne, które, jak z poniższego zestawienia widzimy, wynosi w ostatnim pięcioleciu przeszło złotych 24,000.000.

---

13) Leonard Możdrzewski: Drogi komunikacyjne między Polską a Palestyną. Palestyna i Bl. Wschód, Rok 5 Nr 4.

Saldo bilansu handlowego polsko-palestyńskiego:

Rok 1926	zł	753.000
„ 1928	„	557.000
„ 1930	„	2,213.000
„ 1932	„	2,589.000
„ 1934	„	8,016.000
„ 1935	„	10,384.000
„ 1936	„	700.000
„ 1937	„	3,200.000
„ 1938	„	1,839.000

Ostateczny wynik z rozliczenia handlu polsko-palestyńskiego na rzecz Polski dochodzi w 1938 r. do kwoty niemal 2 milionów złotych, przy czym nie należy przeoczyć, że saldo to pochodzi z kraju wolnego od reglamentacji dewizowej, a więc wyrównane zostało w gotówce.

Pokaźny składnik ludności polskiej w Palestynie, długoletnie przyzwyczajenie emigrantów do towaru polskiego i przywiązanie do tych wyrobów także w nowej ojczyźnie, stały się pionierem importu towarów polskich i przyczyniły się w niemałym stopniu do rozwoju handlu polskiego na Bliskim Wschodzie.

Jeśli zastanowimy się nad wielką przewagą eksportu polskiego nad importem towarów palestyńskich do Polski, to musimy dojść do przekonania, że „za dynamiką tych cyfr kryje się niewątpliwie jakaś potężna dźwignia, której działanie wymyka się z ram materialnej kalkulacji handlowej. Sekretem bowiem powodzenia naszej ekspansji na tym rynku są w pierwszym rzędzie silne węzły sentymentu, łączące Żyda-emigranta z Polską. Jemu to zawdzięczać należy, iż mimo zalewu obcych towarów niejednokrotnie w sposób przymusowy torujących sobie drogę do palestyńskiego konsumenta ręka jego z upodobaniem sięga po produkt polski, który zna od dzieciństwa, któremu gotów jest nawet wybaczyć różne niedomagania i braki. To też Polska, ceniąc sobie wysoko rynek palestyński, w potencjale jego widzi coś daleko więcej, niż rosnący grafik suchych cyfr, wagi i wartości towarów. Trudno nam w istocie oprzeć się wzruszeniu na widok ciągle ku nam płynących niezbitych dowodów przywiązania Żyda emigranta do Polski... Dzięki temu swemu uczuciowemu nastawieniu wobec Polski element ten, gospodarczo przy tym tak wybitnie aktywny i przedsiębiorczy stał się spontanicznie najdoskonalszym odpowiednikiem naszej ekspansji na tym odległym rynku“ [14]).

---

[14]) Konsul Dr Tadeusz Nieduszyński: Palestyna. Nasz czołowy rynek zamorski. Palestyna i Bl. Wschód, Rok 5 Nr 4.

Palestyna przedstawia jeden z najbardziej interesujących rynków Bliskiego Wschodu. Ze względu na korzystny dostęp do morza i na swe centralne położenie na przecięciu dróg handlowych krajów Bliskiego Wschodu stanowi Palestyna ogniwo, łączące trzy kontynenty świata i jest predestynowaną do odegrania pierwszorzędnej roli w dziedzinie wymiany towarowej i w ruchu transytowym.

Zbliżenie sfer gospodarczych i kontakt już raz nawiązany doprowadzić mogą nie tylko do stopniowego rozwoju wywozu wyrobów polskich do Palestyny, ale także poprzez Palestynę do nawiązania stosunków handlowych i skierowania ekspansji eksportowej Polski na rynki Bliskiego Wschodu.

Obecnie łączą Polskę tylko nieznaczne obroty handlowe z Syrią, Turcją i Irakiem; wzmożone obroty z Egiptem wykazują w 1938 r. saldo ujemne w kwocie około 10 milionów złotych.

Z punktu widzenia polskich interesów gospodarczych należy dążyć do silnego wzmożenia eksportu produkcji polskiej i do zdobycia rynków Bliskiego Wschodu. Nie wolno nam nie doceniać faktu, że kraje te nie stosują niemal żadnych ograniczeń w dziedzinie handlu zagranicznego [15]), czy też ruchu przekazowego i że przedstawiają one obecnie — w okresie powojennej odbudowy gospodarczej — nadzwyczaj chłonne i atrakcyjne rynki zbytu.

---

[15]) W kwietniu 1939 r. zostały wprowadzone nieoczekiwanie przez rząd Iraku ograniczenia importowe m. i. także w stosunku do towarów polskich.

Eksport produkcji polskiej do Iraku uwarunkowany został importem produktów irakskich do Polski w wysokości 25% wartości polskiego towaru eksportowanego do Iraku.

Ograniczenia te, wskutek których natrafi eksport polskich towarów po raz pierwszy na pewne utrudnienia wzbudzą niezawodnie dla utrzymania rynku zainteresowanie Polski dla przywozu z Iraku artykułów takich, jak wełna, bawełna, daktyle i skóry jagnięce. (Wiadomości Gospodarcze Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie Nr 9, 8. maja 1939).

Z zebrań i rozpraw w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym.

Z przyczyn technicznych nie podawaliśmy w ostatnim czasie bądź streszczeń referatów wygłoszonych w naszym Towarzystwie a nie drukowanych w „Przeglądzie Ekonomicznym“, bądź też dyskusji przeprowadzonych w związku z poszczególnymi referatami. W przyszłości odnośne sprawozdania będą ogłaszane bieżąco.

1) Referat *dyr. Mariana Rudzińskiego* na temat: „Powojenne stosunki kredytowe w rolnictwie polskim“, wygłoszony 5. marca 1938, zamieszczony był w całości w t. XXII. „Przeglądu Ekonomicznego“.

W dyskusji *dyr. Dunin* zgodził się w zasadzie z wywodami prelegenta, ale podniósł, że przy wnioskach co do spłacania długów rolniczych trzeba także pamiętać o instytucjach udzielających pożyczek. Konwersja zarządzona w r. 1934 okazała się w praktyce niewykonalna. Dłużnicy płacą bowiem częściowe raty różnym wierzycielom, byle tylko nie narazić się na licytację, ale nie płacą Towarzystwom Kredytowym, a przy tym powstał jeszcze pesymizm psychiczny. Tymczasem ważnym jest postulat, by można było odbudować kredyty długoterminowe, a to się da osiągnąć przez podtrzymanie odpowiednio wysokich kursów papierów kredytowych. W tym kierunku zaczęto już dążyć, i tak w r. 1936 kurs takich papierów 4%-ych był u nas około 47%, a w r. 1937 około 67%. Ale do uzdrowienia tego kredytu trzeba stałej opieki nad walorami. Mówca sądził, że koniecznym jest zniesienie przymusu lokat, obowiązującego zakłady zbierające oszczędności, a wskazaną jest swoboda lokaty zebranych kapitałów.

Inż. Paygert zauważył odnośnie do postulatu równomiernego traktowania wierzycieli, że wielkie towarzystwa kredytowe mogą żądać licytacji za długi, a wierzyciele, którym należą się drobne kwoty, tego zrobić nie mogą.

Prelegent w odpowiedzi zaznaczył, że co do ogólnej kwoty zadłużenia rolnictwa stwierdzono w urzędowych badaniach sumę 4,2 miliarda złotych, a poza tym istnieje jeszcze wiele pożyczek niezgłoszonych. Oświadczył się za polityką niskich odsetek od długów. Fakt podniesienia się kursów tutejszych listów zastawnych należy uważać za objaw korzystny.

2) *Dyr. Leonard Krawulski:* „Przebudowa ustroju rolnego w Polsce“ (referat wygłoszony 30. kwietnia 1938). Streszczenie referatu: W praktyce przebudowy rolniczej zebrano liczne ważne do-

świadczenia. Scalanie gruntów odbywa się powoli; roboty melioracyjne muszą być ostrożnie dokonywane, aby nie pojawiało się przesuszenie gruntów, często trzeba też zakładać nowe łąki. W następstwie komasacji mniej więcej trzecia część gospodarstw przenosi się na nowe miejsca. Regulowanie praw gruntowych wymaga też wiele pracy i czasu. Zdarzają się np. 36-letnie okresy dzierżawne, odpowiadające prawie własności danej roli. Formalności i koszty w księgach hipotecznych są jeszcze za wielkie, a podział na cząstki za drobny. Stan posiadania zmienia się nadto ustawicznie. Starano się też o usunięcie starych służebności i uwzględnienie nowych przepisów o lasach ochronnych. Spólnoty gruntów obejmują jeszcze do 1,600.000 hektarów i są niekiedy zapisane do majątku danych gmin. Parcelacja odbywa się ciągle, zwłaszcza ze względu na potrzeby tak zwanych karłowatych gospodarstw, mających mniej niż 2 hekt. na rodzinę. Tak zwany głód ziemi jest właściwie objawem niedostatku czyli głodu chleba. Dawniej stosunki życiowe po wsiach były odciążone przez emigrację, która jest teraz jak wiadomo prawie niemożliwa. Nowe gospodarstwa mają średnio po 8,6 ha obszaru. Zajmującym jest fakt, że pewien zapas ziemi był w zachodnich okręgach Polski. Osadnicy potrzebują zwykle prócz ziemi także pomocy w urządzeniach i zasiłkach pieniężnych. Sprawa niepodzielności nowych działek wymaga omówienia w osobnym wykładzie. Co do folwarków przyjętą jest norma do 180 ha, a w pobliżu większych miast do 80 ha obszaru, ale dopuszczalne są pewne wyłączenia od parcelacji, mogące wynosić do 250 ha na jedno gospodarstwo ziemiańskie.

W dyskusji przemawiał najpierw dyr. *Dunin*, który uważa sprawę niepodzielności nowych osad za rzecz wielkiej wagi. Zwraca uwagę na potrzebę szybkiego i taniego wpisywania wszelkich zmian posiadania itd. w katastrze lub w księgach majątkowych, przy czym zauważono powolność w postępowaniu sądowym.

Dr Gałuszka podnosi, że trudną jest zgoda między dawnymi a nowymi sąsiadami. Okazało się, że nowe a rozrzucone osiedla nie dały się utrzymać wobec często zdarzającego się terroru i braku bezpieczeństwa. Wobec tego w takich okolicach trzeba robić osiedla zwarte. Jego zdaniem akcja parcelacyjna nie wiele poradzi na przeludnienie wsi, bo jest około 1,600.000 ha do dyspozycji a do 8 milionów osób ma być zbędnych w rolnictwie.

Dr Sondel podnosi, że daty statystyki są czasem za niskie, bo włościanie boją się przyznać do pełnej produkcji swych gruntów. Zajmujące byłoby stwierdzenie, jak teraz przedstawia się sprawa nieużytków powstałych skutkiem katastrofalnych powodzi i kwestia wyzyskania obszarów na Polesiu.

P. Wojewoda dr Biłyk zwraca uwagę na to, że istnieje zgoda na zasady wytyczne dla rządu, a różnice są tylko co do regionalnych potrzeb i stosowania różnych metod. O doskonałość w takich sprawach jest trudno, ale mimo to można działać celowo i roztropnie. W Małopolsce środkowej istnieje wielkie zagęszczenie ludności na obszarach

rolnych i tam koniecznym jest zwiększenie wydajności gospodarki. Należy tam stosować rodzime sposoby budowy. Przyznaje, że komisarze ziemscy mają trudne zadania przed sobą i nie mogą prawie nikogo zadowolić. Emigrację uważałby za chwilowy tylko zabieg zaradczy, ale sądzi, że należałoby trzymać przyrost ludności w kraju. Nasi emigranci byli za granicą używani do najcięższych robót, a w Ameryce zaliczano ich do niższych klas wśród emigrantów.

Dr Styś twierdzi, że dawny kataster u nas był dobry, ale został od kilku lat zaniedbany. Urzędnicy mogli dawniej robić poprawki z własnej inicjatywy. W jego badaniach nad stanem ludności wiejskiej dało się stwierdzić, że wymagania włościan co do otrzymania dalszych dawek ziemi były skromne; np. domagano się zwiększenia z 2 ha na 4 ha, z 10 na 11 ha itd.

Prelegent odpowiadał kolejno na postawione zapytania i uwagi.

3) *Dr Jerzy Rawita Gawroński:* „Austria w systemie gospodarczym III. Rzeszy“ (referat wygłoszony 21. maja 1938). Streszczenie referatu: Po aneksji Austrii stosuje się tam znane metody, z dostosowaniem ich do specjalnych warunków okupowanego kraju. Stosunek szylinga do marki przyjęto najpierw jak 3:2, tzn. 1½ szylinga równe 1 marce niemieckiej, co odpowiadało mniej więcej deprecjacji waluty, jako też ilościowemu stosunkowi w obiegu będących szylingów austriackich do ogromnej ilości emitowanych marek obiegowych. Z początku okazało się, że poza naciskiem na żydowskich obywateli starano się unikać wyzyskania zasobów Austrii na korzyść dawnych Niemiec, co zresztą nie byłoby nawet możliwym wobec katastrofalnego braku zarobków w b. Austrii, zaostrzonego jak wiadomo poprzednim bojkotowaniem wyjazdów z Niemiec do Austrii i odebraniem przeważnej części jej klientów. Chcąc zadowolić masy bezrobotnych wiedeńskich i innych, trzeba było przeciwnie sięgnąć poważnie do zasobów finansowych dawnego państwa niemieckiego i puścić w ruch wielkie roboty zapomogowe i rozdać różne posady partyjne. Pewien wyzysk odbył się tylko w ten sposób, że napływający do nowo okupowanego kraju Niemcy wykupili prywatnie masę żywności, odzieży i innych doskonałych produktów austriackich i czeskich, które były lepsze i tańsze od niemieckich. Ogółem dano wtedy dla biedniejszej części ludności, do NS się przyznającej, około 54 milionów marek papierowych na różne cele i zaczęto zaraz robić sztuczną koniunkturę zbrojeniową i przedwojenną, a więc nowe szerokie autodrogi, wydawać zamówienia dla fabryk stali, broni itp. Zwykłe w metodach partii NS, choć może nie przez wszystkich Niemców popierane prześladowanie żydów austriackich odbywało się podobnie jak przedtem w Niemczech, może nawet w bardziej złośliwy sposób, przy pomocy części ludności miejscowej. Ograniczenia istniejącej przedtem swobody żywienia się musiały oczywiście na nowym terytorium wkrótce także nastąpić.

4) *Dyr. dep. Czesław Bobrowski:* „Warunki rozwojowe wsi polskiej“ (referat wygłoszony 28. maja 1938). Streszczenie referatu:

Dla uproszczenia przeglądu nie rozróżnia mówca w zestawieniach statystycznych wielkich i drobnych posiadłości oraz osób zajętych pracą fizyczną i umysłową. Polska w swym rozwoju historycznym nie przerobiła fazy rozwoju przemysłu i handlu światowego w XIX. stuleciu i z tego powodu pozostała zrazu spóźniona w swym rozwoju prawie o jeden wiek. Rolnictwo jako gałąź produkcji mniej rentownej pozostała w tyle za handlem. W rolnictwie zachodzi przymusowe związanie z glebą i klimatem. Dawniej zaniedbano komasację, meliorację i staranie o lepsze komunikacje. Tymczasem komasacja daje nie tylko kilka procentów zysku na ziemiach użytecznych, ale nadto ułatwia wprowadzanie lepszych sposobów gospodarowania. Hipoteki gruntowe są jeszcze w złym stanie i utrudniają przez to otrzymywanie potrzebnych pożyczek. Zdaniem mówcy wielkie znaczenie ma tu oświata rolnicza i ogólna. W wyższych szkołach udział dzieci ze wsi jest jeszcze mały. Sądzi, że idealna renta od nabytego zapasu wiedzy jest stosunkowo wielka. Z powodu opóźnienia naszego rozwoju nie mamy jeszcze wyrobionych rynków i musimy działać na rynkach słabszych. Po wojnie utracono części wyrobionych przedtem rynków wewnętrznych (np. w Austrii, Niemczech, Rosji i Syberii). W konkurencji z innymi krajami musimy eksportować tanio. Jak działają na gospodarstwo nasze warunki spółczesne? Oto w okresie spadku cen zbożowych wprowadzono premie zbożowe, które pozostały także w okresach lepszych i wynosiły np. w jednym roku około 30 milionów zł. Okazały się poważne braki w komunikacjach i w organizacji sprzedaży płodów rolniczych. Nadto walczyć musimy z przeludnieniem wsi. Dążność do samowystarczalności nie jest dla rolników korzystna, bo zabija możliwości eksportu. Z drugiej strony kartele przemysłowe utrzymują wysokie ceny wyrobów. Próbowano prowadzić politykę ulg indywidualnych, ale ta jest niekorzystna dla rolnictwa drobnego, bo nie można ulgami obdzielać milionów drobnych gospodarstw. Ledwie zaczęły się usuwać złe następstwa okresu zaborów, pojawiły się inne trudności. Np. forsowne uprzemysłowienie kraju wymagało protekcjonizmu na wszystkich stopniach wytwarzania, ale to doprowadziło do cen dla rolnictwa za wysokich. Włościanie zgodziliby się ostatecznie na wysoki poziom cen artykułów przemysłowych, gdyby mogli liczyć na pomieszczenie w przemyśle swych chłopców. Ceny płodów rolniczych powinny być opłacalne przy stosunkowo niskich kosztach produkcji. Obciążenia publiczne, przy ogólnej sumie przychodu $2^1/_2$ miliardów rocznie, wynoszą dla rolników tylko około 300 milionów. Ale u małych gospodarzy trudno nawet o wydobycie podatku gruntowego, około 3 zł na rok, bo albo pieniędzy tam w ogóle niema, albo są niezbędne na nawóz, nasiona, narzędzia itd. Przykro odczuwają oni sztywność stawek podatkowych, zwłaszcza w złych latach. Dzisiejsze sposoby rozdzielania kredytów są dla drobnej własności nieodpowiednie. Fundusze na te cele pochodzą od państwa. Ogółem biorąc nie ma możliwości stosowania tu jednego tylko schematu, bo warunki bytu poszczególnych gospodarstw są różne. Sprawy rolne są splotem wielu dążeń i czynników, ale właśnie dlatego trzeba mieć odwagę podjęcia strukturalnych prze-

mian na dalszą metę, z których niejedna przyniesie korzyści dopiero w przyszłości.

Dyskusję zagaił *dr Sondel.* Przypomina objawiającą się często zasadę zmniejszania się przyrostów przy większych wkładach, łatwość brania pożyczek i zasiłków a wielką trudność ich zwracania. Nierentowność prac rolniczych bywa u nas tak wielka, że gdybyśmy mieli samych ludzi ekonomicznie nastrojonych, toby już byli porzucili ziemię, podobnie jak w Ameryce. Ale tu działają także uczuciowe i nawykowe motywy. W każdym razie trzeba się starać o zwiększanie wydajności na głowę. Zapytuje czy zauważono działanie tak zwanego czynnika minimalnego przy melioracjach?

Prof. Hauswald podnosi, że przyczyną niedoli naszych wsi jest fakt biologiczny przeludnienia przez zbyt wielki przyrost dzieci, a nie jakiś powód ekonomiczny lub socjalny. Pamiętając o tym fakcie, trzeba się na razie starać o podniesienie wydajności na głowę i na hektar. Przy tej sposobności zapytuje prelegenta, czy zwraca się już teraz uwagę na możliwe w przyszłości przeobrażenie gospodarki rolnej przy stosowaniu do uprawy roli traktorów i motorów spalinowych. Wedle bowiem poglądów Forda, który był sam farmerem, w przyszłości nie będzie potrzeba wsi, tylko wielu mniejszych miast, z których rolnicy dojeżdżać będą do robót rolnych tylko w okresach kilkudziesięciu dni w roku. W związku z tym należałoby też zawczasu przestudiować praktyczne wyniki zbiorowego uprawiania ziemi, jak to robią Rosjanie w swych spółdzielniach zwanych kołchozami i tozami. Ze stanowiska bowiem techniki rolniczej racjonalnym jest uprawianie robót rolniczych na większą skalę a nie starym już sposobem indywidualnych a drobnych gospodarstw, które zaledwie same się mogą wyżywić, gdy tymczasem wielkie miasta, okolice przemysłowe i wojsko wymagają uprawy roli w wielkich gospodarstwach indywidualnych (folwarcznych) i spółkowych. Co do znaczenia oświaty na wsi, sądzi, że szkoła ogólnie kształcąca nie jest tam zbawienną, gdyż wyrabia tylko wygodnych konsumentów, nie dając im sposobów i środków do zdobycia sobie upragnionych świadczeń; szkoła taka budzi tylko nienasycone apetyty, nie wskazując żadnych sposobów do zdobycia środków utrzymania. Jeżeli więc wierzyć mamy w „oświatę“, to musimy polegać głównie na nauczaniu sztuki skutecznego gospodarowania na danym kawałku ziemi.

P. Przedpełski omawia kwestię przeludnienia i żąda zwiększenia wydajności gospodarstw.

Prelegent odpowiada na poszczególne pytania, wskazując na to, że rozrodczość była u nas zrazu bardzo wysoka, lecz w ostatnich latach już nieco opadła. Sądzi, że na przeludnienie wsi i miast najlepszym środkiem regulującym jest wzrost stopy życiowej i wyższy poziom oświaty. Co do emigracji to, mimo chwilowej wygody trzeba pamiętać, że kraj traci przy tym za wiele. Co do znaczenia parcelacji przekonano się, że ona objęła obecnie jednak więcej osób, niż przypływ ludności do miast. Przy ulepszaniu gospodarki rolniczej działanie musi być wielostronne i należycie uporządkowane. Wielką

trudność sprawia nam pewna bierność samego ludu. Wielu bowiem z nich nie naprawi płotu, ani ścieżki itp. Co do zaniku kredytu długoterminowego, włościanie wyrównać go mogą dalszym nakładem pracy. Dla dobra drobnej własności pożądane są niższe koszty zakupu przedmiotów dla niej potrzebnych.

5) *Prof. dr Witold Aulich:* „Metody ścisłe w nauce ekonomii“ (referat wygłoszony 26. listopada i 3. grudnia 1938). Streszczenie referatu: Prelegent uważa dziedzinę teorii ekonomicznych za graniczącą ze światem techniki i na tej podstawie rozpatruje kilka podstawowych kwestyj ekonomicznych. Od dawna już ekonomiści zastanawiali się nad tym, czy mogą korzystać z metod nauk matematycznych, które operują ilościami, wielkościami i ich pomiarami. Niektóre z nich nadają się do użytku w ekonomii zwłaszcza jedna z podstawowych metod matematycznych, dotycząca pojęcia „układu“.

Przewodniczący *Prof. Hauswald* dodaje, że w swych wykładach o kosztach wytwarzania musiał wprowadzić wyraźne odróżnienie „kosztu pracy ludzkiej“, stanowiącej zwykle przeważną część kosztów produkcji i zbytu, od „zarobku“ odniesionego do jednostki czasu, np. godziny lub dnia pracy.

Rektor *dr Korowicz* wyraża swe zadowolenie z tego, że w naszym Towarzystwie porusza się także sprawy ekonomii teoretycznej. Jest to tym ważniejsze, że zajmują się nimi także nieteoretyczni ekonomiści, co zasługuje na uznanie. Następnie omawia metody możliwe do stosowania w ekonomii oraz obszerniej porusza zagadnienie wartości w ekonomii.

W drugim odczycie prelegent nawiązał do wywodów poprzednich, po czym omówił sprawę kosztów produkcji i rocznego spożycia.

D y s k u s j a. Przewodniczący *prof. Hauswald* zagaja dyskusję, zaznaczając, że w swych wykładach o obliczaniu kosztów własnych wytwarzania, odbywanych od szeregu lat na Politechnice w przedmiocie pod tyt. „Organizacja i Zarząd przedsiębiorstw przemysłowych“ dzieli sumę kosztów na składniki: *m* (materiałów), *r* robocizny bezpośrednio związanej z obróbką, do której dodaje się jeszcze przynależne ciężary socjalne ubezpieczeń osobowych; następnie grupę kosztów spólnych (*g*), kosztów handlowych (*h*), tzn. reklamy, akwizycji, zbytu i transportu. Nadto trzeba uwzględnić wydatki na energię cieplną, elektryczną, popędową, na wodę, parę, gaz, itp. Zgodnie z referatem zwraca się uwagę na to, że w różnych składnikach kosztów własnych mieści się zawsze szereg wydatków na pracę, które niejednokrotnie dochodzą od 80 aż do 90% sumy ogólnej. W Niemczech, gdzie prowadzi się starannie zapiski statystyczne, obliczono przed kilku laty, że suma wydatków państwa i ludności na płace ludzkie różnego rodzaju wynosiła 83% ogólnego rozchodu.

Następnie zabierali głos: *Prof. Dr Kuryłowicz, Dr Dręgiewicz, Inż. żebrowski, Dr Zaklika* oraz *Dr Vetulani.*

E. Hd.

Kronika P. T. E.

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Dnia 30 marca 1939 odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Walne Zgromadzenie zagaił Wiceprezes *prof. Edwin Hauswald* następującym przemówieniem:

„W zeszłorocznym okresie korzystało Towarzystwo Ekonomiczne z niestrudzonej i pełnej poświęcenia pracy kierowniczej i twórczej naszego Prezesa, a życie Towarzystwa rozwijało się normalnie nawet w okresie tragicznych zdarzeń w Europie. Wojna domowa w Hiszpanii, aneksja Austrii, następnie pierwszy, a wkrótce i drugi rozbiór Czechosłowacji, przy tym groźne naruszenie szanowanych od wieków zasad moralnych współżycia państw w Europie, wstrząsnęły sumieniem naszej części świata. Odzyskaliśmy wprawdzie w drodze pokojowego porozumienia starodawny Śląsk za Olzą z odwiecznie polską ludnością, ale wkrótce nastąpił upadek samodzielności najbardziej eksponowanego ludu słowiańskiego i w Europie zapanowała powszechna obawa przed grozą wojny i krzywdy. Zdarzenia takie odbiły się natychmiast zabójczo na stosunkach gospodarczych świata. Zaczęło się wszędzie sztuczne podsycanie niepewnej koniunktury zbrojeniowej, która stanowiła silny, ale też niezdrowy jakby zastrzyk w życiu gospodarczym ludów. W naszym zaś kraju odbywała się dalsza rozbudowa drugiej grupy nowych urządzeń technicznych, komunikacyjnych i przemysłowych w Centralnym Okręgu Przemysłowym oraz różnych innych inwestycyj. W takich to ogólnych warunkach rozwijać się musiało skromne jeszcze i ulegające wielu zaburzeniom życie gospodarcze naszego okręgu. Na szczęście troską o podtrzymanie należytego toku życia gospodarczego w Małopolsce Wschodniej zajmują się z urzędu tak poważne instytucje, jak Izba przemysłowo-handlowa, Izba rolnicza i Izba rękodzielnicza we Lwowie i niedawno do życia powołana „Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej", pozostawiając nam możność zwrócenia uwagi na doniosłe zagadnienia ekonomiczne, odnoszące się do całego Państwa i jego stosunków gospodarczych wobec reszty cywilizowanego świata. Dlatego nasz niezapomniany Prezes dr Caro starał się ciągle o utrzymywanie żywej styczności Towarzystwa z kołami ekonomicznymi całej Polski, dlatego też rozpisaliśmy w roku 1938 ankietę o zagadnieniu wolnego handlu międzypaństwowego czy też samowystarczalności (autarkii). Za jego inicjatywą zbieraliśmy już od 5 lat wiadomości o gospodarczych przeobrażeniach i stosunkach sąsiedniej Rzeszy, pozostającej

pod panowaniem partii narodowo-socjalistycznej, następnie omawialiśmy nader ważne kwestie gospodarki rolnej i odnoszące się do niej projekty reformy, gospodarcze znaczenie przyłączenia do Polski Śląska Zachodniego i szereg innych spraw. Te zawiłe i czasem sporne jeszcze sprawy omawiali nasi referenci i członkowie bezstronnie i śmiało, a dzięki doskonale redagowanemu „Przeglądowi Ekonomicznemu" oddawaliśmy czytelnikom i władzom tyle dobrych i uczciwych usług, na ile nas tylko stać było.

W bieżącym roku Towarzystwo Ekonomiczne poniosło niestety wielką, nie dającą się powetować stratę przez zgon naszego długoletniego Prezesa, *prof. dra Leopolda Caro*, ekonomisty i socjologa europejskiej sławy i nieocenionego Kierownika naszego Towarzystwa, które od lat jedenastu rozwijało się głównie dzięki Jego niestrudzonej inicjatywie i energii osobistej oraz pełnej poświęcenia a wytrwałej działalności. Śp. prezes Caro był też twórcą i redaktorem „Przeglądu Ekonomicznego", oraz inicjatorem wydania zbioru nowych dzieł naukowych, znanego w całym kraju pod nazwą „Biblioteki Pol. Tow. Ekonomicznego". Grono członków Towarzystwa zachowa nieodżałowanego Prezesa i członka honorowego w serdecznym i trwałym wspomnieniu i prowadzić będzie po Jego myśli dalej pracę nad rozwojem nauki i kultury ekonomicznej. Cześć Jego wielkiej zasłudze, cześć Jego zacnej pamięci!"

Zebranie uczciło pamięć zmarłego Prezesa przez powstanie z miejsc.

Po przemówieniu Przewodniczącego dłuższy odczyt o zasługach śp. zmarłego Prezesa na polu społecznym i naukowym wygłosił *inż. Włodzimierz Romanów*. Mówca przeprowadził analizę twórczości naukowej prof. Caro na tle współczesnej literatury ekonomicznej, wskazując na bliskie kontakty prof. Caro z niektórymi kierunkami myśli ekonomicznej w Europie. W szczególności zaakcentował prelegent związanie się prof. Caro z ideą solidaryzmu społecznego, której pionierem był śp. Zmarły przez całe życie. On też był jednym z głównych twórców kierunku solidarystycznego w naszym kraju. W realizacji idei solidaryzmu widział prof. Caro rozwiązanie najgłówniejszych problemów socjalnych w Polsce, widział gwarancję pomyślnego rozwoju naszej Ojczyzny. Aby osiągnąć te cele — zakończył prelegent swe przemówienie — uważał prof. Caro, że niezbędna jest wewnętrzna przemiana psychiczna narodu.

Po przerwie przystąpiono do normalnego porządku dziennego. Krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu złożył sekretarz Towarzystwa *dr Tadeusz Hauser*. Sprawozdawca zaznaczył, że działalność Towarzystwa szła w roku sprawozdawczym 1938/9 w dwóch kierunkach: w kierunku odczytowym i w kierunku wydawniczym. Jeżeli chodzi o odczyty, w okresie sprawozdawczym mieliśmy ich 11, a mianowicie:

9/IV. 1938. Nacz. Aleksander Ivánka: „Gospodarstwo publiczne a gospodarstwo społeczne".

30/IV. 1938. Dyr. Leonard Krawulski: „Przebudowa ustroju rolnego w Polsce“.

7/V. 1938. Poseł Bruno Sikorski: „Fragmenty polskiej polityki gospodarczej“.

21/V. 1938. Dr Jerzy Rawita Gawroński: „Austria w systemie gospodarczym III. Rzeszy“.

28/V. 1938. Dyr. Czesław Bobrowski: „Warunki rozwojowe wsi polskiej“.

12/XI. 1938. Prof. inż. Edwin Hauswald: „Znaczenie Śląska Zaolziańskiego dla Polski“.

26/XI. 1938. Prof. dr inż. Witold Aulich: „Metody ścisłe w nauce ekonomii“.

3/XII. 1938. Prof. dr inż. Witold Aulich: „Analiza gospodarczych składników ceny“.

17/XII. 1938. Docent dr Jan Wiśniewski: „Nowy wskaźnik produkcji przemysłowej Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen“.

28/I. 1939. Dr Walerian Zaklika: „Kontrola parlamentarna długów Państwa w świetle polskiego ustawodawstwa“.

4/III. 1939. Rektor prof. dr Henryk Korowicz: „Znaczenie wartości w ekonomice“.

Jak widać, w doborze tematów staraliśmy się uwzględnić z jednej strony aktualne problemy chwili bieżącej, z drugiej strony uwzględnialiśmy zagadnienia z dziedziny teorii. Ogółem dotychczas w ciągu 18 lat istnienia naszego Towarzystwa urządziliśmy 164 odczytów.

Jeżeli chodzi o działalność wydawniczą, wydaliśmy w roku sprawozdawczym tom XXII, XXIII, XXIV i XXV „Przeglądu Ekonomicznego“. Ponadto jako dwa następne tomy „Biblioteki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego“ pojawiły się następujące prace:

W tomie IX praca zbiorowa pt. „Polityka gospodarcza III Rzeszy“, zawierająca rozprawy: prof. dra L. Caro: Przewrót gospodarczy w III Rzeszy, prof. Antoniego Żabko-Potopowicza: Rolnictwo w III Rzeszy, dra Tadeusza Hausera: Bankowość w III Rzeszy (łącznie stron 224).

W tomie X wydaliśmy pracę dra Jana Sondla pt. „Zmniejszający się przychód z ziemi i środki zaradcze“ (stron 263).

W całym roku sprawozdawczym 1938/9 prace nasze odbywały się pod kierownictwem Prezesa Towarzystwa śp prof. dra Leopolda Caro, który do ostatniej chwili, mimo śmiertelnej choroby, niezmordowanie trwał na posterunku, jako Prezes i Redaktor naszych wydawnictw.

Po przemówieniu sekretarza, sprawozdanie kasowe złożył skarbnik *dr Karol Trawiński*, przedstawiając

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW ZA R. 1938.

I. Fundusz ogólny.

Przychód:

1. Saldo z 31/12. 1937	2.332.50
2. Składki członków	3.410.80
3. Składka Banku Cukrownictwa, Oddział Lwów (czł. wspierający)	200.—
4. Subwencje	2.100.—
5. Wydawnictwa	624.32
6. Ogłoszenia	1.049.50
7. Odsetki bankowe	92.44
8. Przelew z Funduszu wydawniczego	480.—
9. Różne	5.06
	10.294.62

Rozchód:

1. Wydawnictwa	4.977.51
2. Koszty administracji biurowej	1.045.86
3. Wynagrodzenie siły kancelaryjnej i woźnej	1.580.—
4. Ubezp. Społeczna	228.22
5. Lokal	648.98
6. Inwentarz	50.—
7. Biblioteka	627.13
8. Odczyty	80.—
	9.237.70
Saldo 31/12. 1938	1.056.92
	10.294.62

II. Fundusz wydawniczy.

Przychód:

1. Saldo z 31/12 1937	10.169.42
2. Subwencje	1.500.—
3. Odsetki bankowe	425.52
4. Wydawnictwa	19.80
	12.114.74

Rozchód:

1. Wydawnictwa	3.244.37
2. Przelew do Funduszu ogólnego	480.—
Saldo 31/12. 1938	8.390.37
	12.114.74

Łącznie oba fundusze Towarzystwa wynoszą:

Fundusz ogólny	1.056.92
Fundusz wydawniczy	8.390.37
razem	9.447.29

W r. 1938 Towarzystwo otrzymało następujące subwencje:

Ministerstwo Przem. i Handlu	300.—
Bank Polski, Warszawa	1.000.—
Bank Gospodarstwa Krajowego, Warszawa	1.000.—
Pocztowa Kasa Oszczędności	300.—
Izba Przemysłowo - Handlowa, Lwów	200.—
Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Lwów	500.—
Centralna Małopolska Kasa Oszczędności, Lwów	100.—
Magistrat m. Lwowa	100.—
Powszechny Bank Związkowy, Lwów	100.—

Następnie imieniem Komisji Rewizyjnej odczytał *dyr. Adolf Schotz* sprawozdanie tej Komisji:

Komisja Rewizyjna, wybrana przez ostatnie Walne Zgromadzenie, przeprowadziła w dniu 24 marca 1939 rewizję rachunków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i stwierdziła zgodność z księgą kasową.

Majątek Towarzystwa w dniu 24 marca 1939 r. wynosił	zł	3.938.79
i jest ulokowany na książeczce wkładkowej Centr. Małop. Kasy Oszczędności Nr 26777 . . .	„	1.552.53
na rachunku czek. P. K. O. w Warszawie Nr konta 154.383	„	2.290.64
kasa podręczna	„	95.62
razem	zł	3.938.79

Fundusz wydawniczy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego wynosił w dniu 24 marca 1939 r.	zł	8.552.97
jest ulokowany w książeczkach wkładkowych: Centralnej Małopolskiej Kasy Oszczędności Nr 29323 .	„	5.544.21
Banku Gospod. Krajowego, Oddz. we Lwowie Nr 78107	„	3.008.97
razem	zł	8.552.97

Księgi kasowe prowadzone są bardzo starannie i przejrzyście.

Komisja Rewizyjna proponuje Walnemu Zgromadzeniu zatwierdzenie przedstawionych przez Skarbnika rachunków po dzień 24 marca 1939 r. i udzielenie absolutorium.

Lwów, dnia 24 marca 1939.

Komisja Rewizyjna:

(—) Dr Jasiński *(—) Dr Cibicki*

W dalszym ciągu złożył sprawozdanie bibliotekarz *inż. Włodzimierz Romanów* ze stanu biblioteki i wydawnictw Towarzystwa. Biblioteka liczyła ostatnio 3118 książek. Ze względu na brak miejsca wyeliminowano z biblioteki 520 dzieł, nie będących w ścisłym związku z ekonomiką, głównie czasopism, wobec czego ilość pozycyj w inwentarzu biblioteki zmniejszyła się do 2598. Wyeliminowane dzieła darowano Towarzystwu Szkoły Ludowej i Bibliotece Publicznej miasta Lwowa. W najbliższych dniach, po skończeniu katalogowania, stan biblioteki powiększy się o dwieście kilkadziesiąt książek darowanych Towarzystwu przez Panią Profesorową Caro z księgozbioru, pozostałego po śp. prof. Caro, za co Zarząd złożył Jej najserdeczniejsze podziękowanie. Poza biblioteką była czynna czytelnia czasopism. Dla czytelni otrzymuje się stale w drodze wymiany za „Przegląd Ekonomiczny" 47 czasopism krajowych i 12 zagranicznych. Z krajowych 31 czasopism przychodzi z Warszawy, 4 z Poznania, 2 z Krakowa, 7 ze Lwowa, po 1 z Gdyni, Łodzi i Lublina. Z zagranicznych czaso-

pism otrzymuje się po 2 z Paryża, Berlina i Zurychu, po 1 z Genewy, Rzymu, Sztokholmu, Wrocławia, Kilonii i Pragi. Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego rozprowadzane są przez 9 placówek sprzedażnych, które znajdują się we wszystkich większych miastach Polski.

Nad sprawozdaniem sekretarza, skarbnika i bibliotekarza rozwinęła się krótka dyskusja, po czym na wniosek mecenasa *dra Tadeusza Dwernickiego* uchwalono udzielić absolutorium Zarządowi wraz z podziękowaniem za ofiarną pracę.

Na koniec Walne Zgromadzenie dokonało wyboru władz Towarzystwa na r. 1939/40. Wybrano zgodnie z wnioskiem Komisji matki:

na Prezesa: prof. inż. Edwina Hauswalda,
na Wiceprezesów:
dra Stanisława hr. Badeniego,
rektora dra Henryka Korowicza,
dyr. Leonarda Makowskiego,
na sekretarza: dra Tadeusza Hausera,
na skarbnika: dra Karola Trawińskiego,
na członków Zarządu:
dyr. Alfreda Blahę,
prez. dra Józefa Brzeskiego,
dyr. Józefa Chodaczka,
sędziego dra Władysława Furgalskiego,
dyr. inż. Józefa Gajla,
mec. dra Edmunda Gromskiego,
sędziego dra Adama Jarzynę,
prez. Tadeusza Potworowskiego,
inż. Włodzimierza Romanowa,
prez. dra Władysława Stesłowicza,
doc. dra Wincentego Stysia,
dyr. Ludwika Süssweina,
dyr. dra Stefana Uhmę,
dra Waleriana Zaklikę,
dyr. Bernarda Ziffa,
inż. Konstantego żebrowskiego,
na członków Komisji Rewizyjnej:
dra Emiliana Cibickiego,
dyr. dra Michała Jasińskiego,
dyr. Adolfa Schotza,
na członków Sądu polubownego:
prof. dra Emila Bratro,
adw. dra Tadeusza Dwernickiego,
rektora Prof. Adolfa Joszta,
prez. Dominika Moszoro,
adw. dra Brunona Pokornego,
prez. inż. Wita Sulimirskiego,
dyr. Emila żychiewicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, Przewodniczący wyraził serdeczne podziękowanie Izbie Przemysłowo - Handlowej za udzielanie Towarzystwu sali na odczyty i zebrania, po czym zamknął Walne Zgromadzenie.

Posiedzenie Zarządu P. T. E.

Dnia 13. kwietnia br. odbyło się posiedzenie nowo wybranego Zarządu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, na którym wybrano bibliotekarzem i zastępcą sekretarza inż. Włodzimierza Romanowa, administratorem wydawnictw i zastępcą skarbnika Dyr. Ludwika Süssweina, referentem prasowym inż. Konstantego żebrowskiego. Redakcję „Przeglądu Ekonomicznego" uchwalono poruczyć Komitetowi, złożonemu z Prof. Dr Henryka Korowicza, Dra Karola Trawińskiego i dra Tadeusza Hausera. Zarząd uchwalił wziąć udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, deklarując na ten cel kwotę zł 1.000.—.

Recenzje.

INSTYTUT GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH — *Struktura posiadania mniejszej własności rolnej na Ziemiach Wschodnich* — opracowana pod kierunkiem dra Ludw. Grodzickiego. Warszawa, 1938 — na prawach rękopisu.

Instytut Gospodarczy Ziem Wschodnich dokonał wielkiego dzieła i utrwalił zasługi swoje w sposób niespożyty: opracował statystykę własności włościańskiej dla następujących województw: lwowskiego (bez pow. kolbuszowskiego, lecz z pow. turczańskim), stanisławowskiego (bez pow. turczańskiego), tarnopolskiego, wołyńskiego (z pow. sarneńskim), poleskiego (bez pow. sarneńskiego), nowogrodzkiego (z pow. szczuczyńskim) oraz białostockiego (w granicach powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego, sokólskiego, białostockiego i bielskiego). Statystyka ta obejmuje gospodarstwa do 50 ha ogólnej powierzchni z podziałem na kategorie od 0 — 1 ha, od 1 — 2 ha, od 2 — 3 ha, od 3 — 5 ha, od 5 — 7 ha, od 7 — 10 ha, od 10 do 15 ha, od 15 do 20 ha, od 20 do 30 ha i od 30 do 50 ha, podając dla każdej kategorii cyfry absolutne i procentowe, ilość gospodarstw, ich obszaru, ziemi ornej razem z ogrodami, łąk razem z pastwiskami, wreszcie lasów razem z innymi rodzajami gruntów. Ponadto zawiera ona ułożone w ten sam sposób osobne obliczenia dla gospodarstw, pozostających w posiadaniu rzymskich katolików, greckich katolików, prawosławnych, żydów osób innych wyznań i szlachty zagrodowej, a to wszystko zarówno w zestawieniu dla całego województwa, jak i dla poszczególnych powiatów. Źródłem statystyki tej były przeprowadzane przez Gł. Urząd Stat. od r. 1928 do 1931 imienne rejestracje gospodarstw rolnych, zarządzone dla celów statystyki produkcji rolnej; zbierając z gmin formularze tych rejestracji, stwierdzono brak ich w niektórych gminach; w takich wypadkach przeprowadzono w terenie odnośnych gmin nową rejestrację. Ponadto ze specjalną uwagą dokonano żmudnej pracy łączenia w jedną całość części gospodarstw, rozrzuconych po różnych miejscowościach, gminach lub powiatach, a stanowiących jedną własność.

Nie mamy żadnej podstawy do podawania w wątpliwość wiarogodności i ścisłości cyfr z opracowania Instytutu zwłaszcza, iż — jak zobaczymy za chwilę — brak co do tego wszelkich sprawdzianów porównawczych, odczuwa się wszakże potrzebę pewnych wyjaśnień, które znajdą się być może w następnych publikacjach Instytutu. Nie wiemy więc, jak rozwiązana została cyfrowo wspomniana już sprawa łączenia gospodarstw, jeżeli składały się one z części, rozrzuconych w różnych powiatach. Nie wiemy, w jakiej mierze odbiło się na układzie strukturalnym narzucone przez konieczność czerpanie cyfr ze źródeł asynchronicznych na rozległości lat 1930-go aż chyba do 1936-go. Nie wiemy w końcu, czy pominięcie w woj. lwowskim pow. kolbuszowskiego jest rzeczą przypadku i będzie restytuowane później, oraz czy ograniczenie się w woj. białostockim do 5 tylko wymienionych powiatów było umyślne, jeśli zaś tak, czym się

motywuje. I wreszcie żałować trzeba bardzo, iż w dotychczasowej publikacji nie ma wcale wojew. wileńskiego.

Te wszystkie atoli braki czy wątpliwości nie wystarczają do wysuwania zarzutów dziełu, dokonanemu przez Instytut tym bardziej, gdy ponad wszelką wątpliwość wartość tej pracy jest o wiele wyższa, aniżeli wyników spisu rolnego z r. 1921-go. Pomijając już, że tamten spis nie dał podziału gospodarstw według wyznania, a więc właściwie według narodowości właścicieli (co na obszarze wschodnim jest kwestią pierwszorzędnej wagi z punktu widzenia interesów politycznych), dawał on fałszywy obraz struktury rolnej już przez to samo, że pominął z różnych powodów obszary wręcz ogromne: dochodzące w woj. południowo-wschodnich do 23,9% ogólnej powierzchni (tarnopolskie), do 34% (stanisławowskie) i do 46,5% (lwowskie), w wojew. zaś północno-wschodnich w poszczególnych powiatach ujawnił w porównaniu z danymi z r. 1885 i 1886 różnice od 44,41% in minus aż do 52,46% in plus. Słowem, nie był nic wart. Jest to tym boleśniejsze, że wobec zupełnego niepodobieństwa wprowadzenia do cyfr spisu z r. 1921-go jakichkolwiek teoretycznych poprawek — boć przecież nie wiemy, ile z niespisanej powierzchni przypadało na poszczególne kategorie gospodarstw — tracimy wszelką możność uchwycenia obecnie dynamiki ustroju rolnego. Raczej dopiero statystyka Instytutu da podstawę do stwierdzenia w przyszłości zmian, jakie zachodzą w układzie własności włościańskiej, jeżeli oczywiście doczekamy się kiedyś nowego, powszechnego i może już poprawnego spisu rolnego. Bo wszak cyfry Gł. Urzędu Stat. z r. 1931 nie nadają się do wyprowadzenia jakichkolwiek wniosków w interesującym nas zakresie, podając „zespoły rolnicze", nie zaś gospodarstwa i ujawniając znów poważne braki co do ilości gospodarstw o nieznanym obszarze (np. 13,4% w pow. kossowskim). Taki jest stan statystyki rolnej w Polsce, w kraju rolniczym, w dobie „wykonywania reformy rolnej" i „naprawy ustroju rolnego".

Instytut Gospodarczy Ziem Wschodnich z dumą powiedzieć może:

„Exegi monumentum aere perennius..."

Jan Stecki

RYBARSKI ROM. — *Idee przewodnie gospodarstwa Polski* — Warszawa, 1939, str. 215.

Przedstawiwszy w rozdziale wstępnym niedomagania gospodarcze Polski: niski w porównaniu z innymi krajami poziom produkcji rolnej i przemysłowej oraz szczupłą stopę spożycia, nadmierną podaż rąk roboczych w związku z przeludnieniem wsi oraz znacznym przyrostem naturalnym, prof. Rybarski uważa za zagadnienie centralne zdobycie kapitału, bez którego niepodobna przezwyciężyć depresji gospodarczej. Rozpatruje więc kolejno różne możliwe źródła jego: inflację pieniężną na tle polityki Roosevelta, kredytową według wzorów, stosowanych w III Rzeszy i fiskalizm włoski, ażeby w końcu przejść do przedstawienia i oceny metod, przyjętych przez Polskę dla zrealizowania jej planów inwestycyjnych. Przyznaje, że wysiłek inwestycyjny, dokonywany przez państwo i związki prawnopubliczne, jest bardzo poważny, niemniej przeto wyraża wątpliwość, czy uda się znaleźć środki na prowadzenie go w rozmiarach niezbędnych: nacisk fiskalny może przynieść gospodarstwu społecznemu większą szkodę, niż uzyska się przez uruchomienie różnych robót publicznych; inflacja kredytowa w warunkach polskich grozi wzrostem cen towarów i płac; kapita-

lizacja kosztem konsumcji jest niemożliwa, gdyż dałaby w wyniku dalszy spadek cen płodów rolnych i zaostrzenie się kryzysu rolnego; wreszcie rynek kredytowy jest u nas tak szczupły i tak już wyzyskany przez państwo, że wiele dać mu nie może. Spotykamy się jednak z poglądem, że akcja inwestycyjna państwa pomnaża kapitalizację społeczną i pobudza rozwój przedsiębiorczości, widzieć w niej przeto należy skuteczną metodę „nakręcania koniunktury“. Poglądowi temu autor przeciwstawia się. Wprawdzie „działalność gospodarcza państwa przynosi natychmiastowe dodatnie skutki: powiększa się od razu stan zatrudnienia i zjawia się popyt na artykuły, obrót którymi był w zupełnym zastoju“, jednakże gdy podejmowane inwestycje po większej części mają na celu bądź zatrudnienie bezrobotnych, bądź powiększenie zbrojeń, brak im momentu rentowności, co powoduje „dodatkowe obciążenie gospodarstwa społecznego w chwili, gdy sztuczne ożywienie już powinno się przeobrazić w ożywienie naturalne“ tak, że przerwanie akcji inwestycyjnej okazuje się niebezpiecznym. Droga ta prowadzi w końcu do „głębokich przemian struktury społeczno-gospodarczej“, do „osłabienia wolnej gospodarki“. Tymczasem, jeśli czego brak Polsce, to przede wszystkim „pracy produktywnej“, jako „działalności gospodarczej, skierowanej ku wytworzeniu dóbr produkcyjnych, służących do dalszej wytwórczości; krótko mówiąc: kapitału“. „Przerost pracy nieproduktywnej, w szczególności przerost ilości pracowników, oddających usługi publiczne, a krótko mówiąc: biurokracji, jest w Polsce ogromny“, im słabsze zaś są momenty kapitalizacyjne, tym wydatniejszą rolę odgrywają procesy monopolizacyjne i kartelizacyjne, zdążające do wytwarzania i pobierania renty, nie zaś do pomnażania kapitału. A jednak „funkcja tworzenia kapitału nie jest funkcją bierną“: zależy ona od rozwoju inicjatywy prywatnej oraz zbiorowego pozapaństwowego działania, które wymagają atmosfery wolności gospodarczej i rozwoju własności prywatnej. Jeśli interwencjonizm państwowy sięga tak daleko, że „wolna działalność gospodarcza natrafia na niepokonalne przeszkody, a jednostki tracą chęć ponoszenia ryzyka“, wysycha jednocześnie źródło zasobności skarbu państwa. Najskuteczniej zabijają wolność gospodarczą momenty niepewności, wynikające ze zbyt daleko posuniętych uprawnień administracji państwowej i z ustawicznych zmian w systemie obciążeń podatkowych, wprost zaś godzi w nią tzw. planowość gospodarki, która pomimo wszystko zawieść musi, albowiem nie zdoła nigdy usunąć niepewności, nieodłącznej od charakteru dynamicznego procesów gospodarczych. Ten swój pogląd prof. Rybarski popiera analizą współczesnej „gospodarki planowej“ w Niemczech i we Włoszech, które pozornie zmierzają do urzeczywistnienia zasad korporacjonizmu, w istocie zaś mają charakter całkiem inny: kapitalizmu państwowego na półwyspie apenińskim, gospodarki zaś par excellence wojennej w III Rzeszy. Zresztą nie widzi on przyszłości w ustroju korporacyjnym: jeśliby „korporacje miały stać się podstawą ustroju społeczno-gospodarczego, musiałyby mieć rozległe uprawnienia“ i „przejąć część tych funkcji, które dziś przypadają państwu. Państwo byłoby niejako federacją, związkiem korporacji“ i „jeżeli korporacje mają być mocne, to państwo musi być słabe“. Jeszcze mniej poważne są perspektywy etatyzmu: prowadzi on wprost do „sklerozy biurokratycznej“, a jeżeli nawet „w krajach wysoce uprzemysłowionych, gdzie państwo ma do swej dyspozycji te wszystkie siły duchowe i organizacyjne, które wykształciła poprzednio wolna gospodarka“, etatyzm może przyczynić się do „rozdzielenia bogactwa w sposób bardziej sprawiedliwy, do

poprawienia struktury społecznej i do złagodzenia społecznych antagonizmów", to w kraju ubogim „zahamuje proces kapitalizacji i przyniesie jeszcze większe zubożenie". Tym niebezpieczniejszy jest on w Polsce, w której „doszło do władzy i opanowało aparat administracyjny wielu bardzo ludzi, którzy wyrośli w szkole socjalistycznego myślenia".

Jakaż więc ma być „idea przewodnia gospodarstwa Polski"? Idea narodowa. Konsekwencje jej są trojakie: 1) przeciwstawia się ona idei światowego gospodarstwa, które dla niej „staje się tylko kompleksem stosunków wymiennych między samodzielnymi gospodarstwami „narodowymi"; 2) przeciwstawia się „zasadzie walki klas i międzynarodowej solidarności poszczególnych warstw ludności"; 3) zniewala każdy z osobna naród do „szukania własnej drogi w polityce gospodarczej i w kształtowaniu podstaw ustroju społecznego: drogi dla siebie najlepszej". Przeciwstawia się ona także totalizmowi państwowemu, którego formułę:

„naród = grupa rządząca = państwo"

zastępuje formułą:

„naród = państwo + społeczeństwo".

Wysnucie wniosków praktycznych i konkretnych wskazań programowych z tej formuły prof. Rybarski pozostawia czytelnikowi, jeżeli ten rozstanie się z jego książką pod wrażeniem pesymistycznej krytyki teraźniejszości i pod urokiem idei nacjonalizmu, jako hasła dnia jutrzejszego.

Jednakże całej konstrukcji wykładu tego zarzucić można brak metodologiczny: brak ustawienia zasad gospodarczych w należytym porządku hierarchicznym. Jeżeli myślą przewodnią ma być nacjonalizm, to i interwencjonizm i etatyzm i korporacjonizm i kapitalizm państwowy i autarkia i kapitalizm liberalny są tylko narzędziami tej idei narodowej, zatem może ona stosować je „zależnie od warunków geograficznych i historycznych". Lecz w takim razie nie można odrzucać ich a priori, lecz szukać, co z nich ma wziąć dany naród w danym czasie. Jeżeli odrzucimy wszystkie te systemy, cóż pozostanie? Na to odpowiedzi książka nie daje. Mocna i interesująca w krytyce, zawodzi w postulatach pozytywnych.

Jan Stecki

HENDRIKSON H. K. dr — *Interwencja państwa w zakresie komunikacji (komunikacja w gospodarstwie społecznym Polski)* — Warszawa, 1939, str. XVI i 168; nakł. Tow. Pracy Społ. Gospodarczej.

Problemat udziału państwa w naszym gospodarstwie społecznym rozważany bywa zwykle od strony etatyzmu, dr Hendrikson natomiast, ograniczywszy badania swoje do zakresu komunikacji, ujął rzecz szerzej, podjąwszy się dania obrazu interwencji państwowej sensu largo, rozumiejąc słusznie przez interwencjonizm każde „celowe postępowanie państwa, mające za zadanie zmianę istniejącego podziału dochodu społecznego", podczas gdy etatyzm, tj. „doktryna, która głosi dodatni dla gospodarstwa społecznego wpływ działania przedsiębiorstw państwowych", stanowi część interwencjonizmu. Autor świadomie nie porusza w żadnej mierze pytania, czy państwo jest uprawnione lub nie do wywierania wpływu na podział dochodu społecznego oraz czy przedsiębiorczość państwa jest instrumentem dodatnim lub ujemnym, słowem nie stosuje definicji swoich, jako kryteriów ekonomicznych, lecz tylko jako wskazówki

metodologiczne; sąd o wartości interwencjonizmu w ogóle, etatyzmu zaś w szczególności pozostawia innym, poprzestając na dostarczeniu obfitego, wiarogodnego, możliwie ścisłego i umiejętnie zestawionego materiału. Pomija nawet „produkcyjność techniczną" państwowej gospodarki komunikacyjnej; ocenia tylko jej produkcyjność społeczną oraz rentowność, jako miernik „produkcyjności prywatno-gospodarczej", o ile pod tym ostatnim kątem widzenia gospodarka państwowa da się ująć w ogóle. Są bowiem, rzecz z góry wiadoma, takie przedsiębiorstwa państwowe lub takie formy interwencji, które wynikają z motywów pozagospodarczych i a priori wykluczają moment rentowności, lubo mają doniosły zasięg społeczno-gospodarczy. Co zaś do zakresu tematu, należy podkreślić, że przez dział komunikacji autor rozumie „ogół środków, służących do transportowania osób, dóbr i wiadomości", zatem badania jego obejmują nie tylko kolejnictwo, żeglugę, lotnictwo i drogi lądowe, lecz także pocztę, telegrafy, telefony, radio, jak również wszelkie przedsiębiorstwa państwowe (wyłącznie lub przeważnie), związane bezpośrednio z gospodarką komunikacyjną. Ponieważ interwencja przejawiać się może w formie zarządzeń administracyjnych (albo ustawodawczych), subwencji, inwestycji lub bezpośredniej przedsiębiorczości, przeto autor uwzględnia je odnośnie do każdego omawianego działu.

Zdawałoby się pozornie, że rozważanie zasad i ocena wyników gospodarki komunikacyjnej są łatwe, ponieważ chodzi tu o dostarczenie usług lub w niektórych wypadkach dóbr ekonomicznych, co wszystko podpada pod pojęcie bezpośredniej produkcyjności, jednakże przy głębszej analizie okazuje się, iż w wielu razach chodzi o cele, tak luźno związane z interesami bezpośredniej ekonomii, że jest rzeczą prawie niemożliwą dać ścisłą ocenę ich efektu gospodarczego. To też rozróżnienie wszystkich tych momentów świadczy dobrze o subtelności sądu autora, o jego wnikliwości i o doskonałej przedmiotowości myśli, tym bardziej, że nie cofnął się przed skomplikowaniem i rozszerzeniem swych badań w kierunku czysto już formalnym, tj. przed wypowiedzeniem zdania swego o sposobach budżetowania wydatków komunikacyjnych. Mamy więc naprawdę pełny, wszechstronny i prawdziwie głęboki obraz działalności państwa w tej dziedzinie. Za tło służy też zawsze ogólny układ życia gospodarczego i jego koniunkturalne falowania, co pozwala zdać sobie sprawę, w jakiej mierze zamiary interwencyjne uzależniają się od ogólnej polityki gospodarczej, wspierają ją lub z nią się krzyżują. W ten sposób zagadnienie rentowności przedsiębiorstw państwowych, nawet monopolistycznych z założenia, jak poczta, lub de facto, jak koleje, występuje w innym nieco świetle, aniżeli gdybyśmy stosowali do nich proste kryteria prywatno-gospodarcze. Sądzę też, że praca dr Hendriksona daje o wiele więcej, aniżeli zapowiada jej nagłówek, torując drogę przede wszystkim do należytego rozumienia sensu wszelkich państwowych planów inwestycyjnych.

Jeżeli nawet nie wszystkie zalecenia autora wydają się słuszne (tak np. mam wątpliwości co do projektu wprowadzenia do budżetu państwa ulg taryfowych, jako subwencji, któreby obciążały wydatki administracyjne), to przecież żądanie zebrania wszystkich poddziałów komunikacji w jednym dykasterium (dziś zależą one od trzech ministerstw) i wprowadzenie do budżetu wszystkich przedsiębiorstw pokrywa się z opinią ogólną, bez tego bowiem, bez „poddawania planów gospodarczych państwa krytyce i poprawkom organów społecznych, a specjalnie parlamentu" nie nastąpi nigdy „weryfikacja potrzeb zbiorowych".

Nie mniej słuszne jest zdanie, że „przyszłość komunikacji w Polsce leży w gruntownym zorganizowaniu dróg wodnych i bitych“, gdyż bez nich system komunikacyjny pozostawać będzie jednostronnym i nieekonomicznym; żeby zrozumieć sens tej opinii, trzeba przestudiować wraz z autorem przyczyny deficytowości kolei.

Z drugiej znów strony zyskowność poczt, a zwłaszcza telefonów i radia jest tak wysoka, że społeczeństwo ma prawo domagać się znacznego potanienia taryf za korzystanie z usług tych przedsiębiorstw.

Jan Stecki

DUDA-DZIEWIERZ KRYSTYNA — *Wieś małopolska a emigracja amerykańska (studium wsi Babica pow. rzeszowskiego)* — Warszawa, b. d., wydawn. Polsk. Instytutu Socjologicznego, str. X + 152; 20 rycin i 2 mapki.

Wydawaćby się mogło, że badanie procesów emigracyjnych nie może budzić zaciekawienia w dobie, kiedy wychodźtwo zanikło prawie doszczętnie, jednakże takie mniemanie byłoby mylne. Należy sądzić, że warunki obecne ulegną w niezbyt odległej przyszłości zmianie, umożliwiając jeśli nie stały, to przynajmniej sezonowy odpływ w celach zarobkowych, skutki zaś takiej emigracji nie wiele różnić się będą we wpływie swoim na strukturę wsi polskich od wyników wychodźtwa zamorskiego. Umiejętne zaś zbadanie przemian ustrojowych i psychologicznych, jakie powstawały w przeszłości, ułatwi ocenę następstw, których oczekiwać należy. Prawda, że terenem badań autorki jest jedna tylko wieś, wszakże słusznie mówi ona, że „gruntowna socjologiczna analiza choćby jednej lokalnej społeczności naprowadza na procesy, powszechnie występujące“ zwłaszcza, iż tę „lokalną społeczność“ stanowi wieś, której ustrój jest jak gdyby mikrokosmem całej polskiej społeczności wiejskiej, składając się nie tylko z warstw biedniejszych i zamożniejszych, lecz także z elementów zasiedziałych i napływowych, z żywiołów tradycjonalistycznych i o psychologii rozpierzchłej, z gniazd rodowych i z osiedli luźnych.

W sposób niezmiernie drobiazgowy, gruntowny i sumienny autorka przedstawia zaczątki, postępy i rozwój emigracji na obszarze tego różnolitego z głębszej natury swojej, aczkolwiek na wygląd jednostajnego skupienia ludności; wydobywa na jaw poza łatwymi względnie do uchwycenia związkami ekonomicznymi ruchu emigracyjnego z sytuacją materialną jednostek subtelniejsze a ukryte w duszach motywy psychologiczne, stanowiące o inercji lub pobudliwości, o instynkcie pionierskim lub przywiązaniu do miejsca i przeszłości, o ambicjach szukania nowej kariery życiowej lub pozostawania w normach dotychczasowych. Daje w zestawieniu barwnym i w oświetleniu analitycznym obraz współzawodnictwa i antagonizmów różnych sfer wsi małopolskiej, przypominający nieraz do złudzenia stosunki wewnętrzne miniaturowych republik miejskich z doby włoskiego średniowiecza i odrodzenia, śledząc drogi, które żłobi ruch emigracyjny w tym zdanym na własne siły środowisku. A jednocześnie stwierdza, że „organizacja społeczna określa możność awansu społecznego niejednakowo dla wszystkich“ (str. 109), co już stanowi dla polityki społecznej jedno z cennych kryteriów i wskazań.

Jest to wysokiej wartości studium tak pod względem ekonomicznym, jak i dla polityka, psychologa, krajoznawcy.

Jan Stecki

BOLESŁAW CZERWIŃSKI — *Polityka finansowa spółdzielni spożywców w różnych krajach.* Nakładem Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem". Warszawa, 1938, str. 112.

Jest to, jak nazywa autor, próba analizy polityki finansowej spółdzielni spożywców. Autor daje przegląd światowego ruchu spożywców, następnie przechodzi do analizy kapitałów ruchu spółdzielczego, badając ich pochodzenie i strukturę — po czym zajmuje się aktywami, rozpatrując płynność finansową spółdzielni i ich wypłacalność, wreszcie omawia politykę lokacyjną ruchu spółdzielczego. Wyprowadzanie pewnych wniosków co do wytycznych polityki finansowej ruchu spółdzielczego nie jest rzeczą łatwą, materiały bowiem, na których opiera się autor, nie są kompletne, dotyczą przeważnie bowiem tylko pewnych ugrupowań spółdzielczych (spółdzielni, zgrupowanych w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", względnie w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych), z minimalnym uwzględnieniem innych ugrupowań spółdzielczych np. ważnych organizacji spółdzielczych niemieckich i ukraińskich.

Natomiast bardzo celowe jest przeprowadzenie przez autora analizy struktury organizacji spółdzielczych polskich na tle porównawczym, w zestawieniu z innymi krajami. W końcowych wnioskach wypowiada autor przekonanie, że sytuacja finansowa ruchu spółdzielczego jest na ogół dobra i że ruch ten wykazuje stały rozwój, bez błyskotliwych efektów, ale z realnymi osiągnięciami tak w dziedzinie pozyskiwania nowych członków, jak też pod względem wzrostu obrotów i produkcji.

Dr *Tadeusz Hauser*

TADEUSZ SOŁOWIJ — *Rynek pieniężny i stopa procentowa w Polsce.* Nakładem miesięcznika „Bank". Warszawa, 1939, str. 176.

W przedmowie do pracy tej p. Leon Barański, naczelny dyrektor Banku Polskiego, wypowiada m. i. zdanie, że pojęcie rynku pieniądza krótkoterminowego w Polsce można traktować chyba w znaczeniu przenośnym, gdyż prawdziwy rynek pieniężny u nas nie istnieje. Opinia ta osoby tak miarodajnej, jest całkowicie uzasadniona, dlatego też do lektury omawianej książki przystępuje się z pewnym uprzedzeniem. Chodzi tu mianowicie właśnie o owe częstokroć zbyt pochopne analogie między stanem rzeczy u nas, a za granicą, chodzi tu o te pozory podobieństwa między naszymi stosunkami, a stosunkami w krajach o wysokim poziomie rozwoju kapitalizmu i długoletnich tradycjach finansowych.

Okazuje się jednak, że autor zachował należyty obiektywizm w ocenie zjawisk pieniężno-kredytowych, porównawcze zaś traktowanie stosunków w naszych ośrodkach finansowych z organizacją i funkcjonowaniem zagranicznych rynków pieniężnych wyszło tylko na korzyść pracy i przyczyniło się do pogłębienia ujęcia rozpatrywanych problemów.

Autor omawia najpierw rodzaje operacji, przeprowadzanych na rynku pieniężnym, następnie zajmuje się organizacją najważniejszych rynków pieniężnych zagranicznych, wysuwając ze wszech miar uzasadniony postulat zorganizowania takiego rynku w Polsce. W dalszym ciągu przedstawia autor kształtowanie się stopy procentowej na rynkach pieniężnych, ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania się stopy procentowej w Polsce od chwili reformy walutowej w r. 1924 aż do roku 1938 włącznie. Na koniec omawia autor niektóre ważniejsze zagadnienia, dotyczące stopy procentowej.

Autor polemizuje z poglądem, jakoby dysproporcja, jaka zachodzi między stopą dyskontową naszej instytucji emisyjnej a stopą procentową tzw. rynku prywatnego, była właściwą dla naszych tylko stosunków. Stwierdza, że za granicą sytuacja przedstawia się podobnie, jeśli weźmie się pod uwagę całość rynku pieniężnego zagranicznego, a nie część jego kompleksu. Istotnie, rzecz się tak przedstawia, wydaje mi się jednak, że dysproporcja ta między stopą dyskontową instytucji emisyjnej a stopą procentową rynku prywatnego u nas jest specjalnie rażąca.

Również przeciwstawia się autor poglądowi, jakoby z tej dysproporcji wynikające kontyngentowanie kredytów było wynikiem nienaturalnych warunków, w jakich rozwija się kredyt, podczas gdy — zdaniem autora — kontyngentowanie to musi być uważane za normalny środek polityki kredytowej każdego banku.

Praca Sołowija, napisana przystępnie i zrozumiale, niezależnie od wyczerpującego ujęcia elementów rynku pieniężnego, wnosi bardzo bogaty materiał obserwacyjny, jako podstawę do dyskusji i dalszych badań nad strukturą systemu kredytowego Polski.

Dr *Tadeusz Hauser*

BRODA ANT. STEF. — *Zadłużenie drobnych gospodarstw na dz. 1. lipca 1938 r.* — Warszawa, 1939, str. 86; z serii prac społ.-gospod. Państw. Inst. Nauk. Gospod. Wiejsk. w Puławach.

Siódme z kolei studium ankietowe autora, opracowane z równie umiejętną starannością i według tego samego planu, jak sprawozdania poprzednie, wykazuje na dz. 1. lipca 1938 r. spadek zadłużenia 900 badanych gospodarstw o 3,6% w stosunku do roku poprzedniego. „Jest to już drugi rok z kolei, w którym obserwujemy tak niewielki spadek zadłużenia“ — zaznacza p. Broda. Ponieważ chodzi o okres niewątpliwej poprawy koniunkturalnej, autor odczuwa od razu potrzebę wskazania przyczyn tak nieznacznej zmiany, dopatrując się ich w powstawaniu nowych zobowiązań, w nieurodzaju zbóż i pasz w niektórych okolicach kraju, a wreszcie w trwającej jeszcze karencji spłat kapitałowych w rolnictwie. Z tych trzech przyczyn tylko druga wydaje się nam istotną; fakt powstawania nowych zobowiązań oraz korzystania z ulg karencyjnych pomimo dyktowanej przez dobrze zrozumiany interes i zgodnej z naturą włościanina tendencji do przedterminowej spłaty zadłużeń świadczą zdaniem moim o niemożności podołania wydatkom, tj. o trwającej nadal nieopłacalności gospodarki rolnej. Ani na chwilę rzecz prosta nie podaję w wątpliwość wiarogodności cyfr, które w badaniach p. Brody wykazują stały od r. 1931 spadek zadłużenia (z 341 zł na 184 zł w stosunku do 1 ha ogólnego obszaru), jednak należy podkreślić, że ma się do czynienia z materiałem ankietowym (900 pozycji na mniej więcej 4½ miliona gospodarstw), a więc o wątpliwej typowości. Obrazowi, jaki one dają, nie można oczywiście przeciwstawić żadnych ogólnych cyfr statystycznych, natomiast badania regionalne (np. p. Frankowskiego dla Pomorza) dają wyniki wprost przeciwne: wzrost zadłużenia. W dodatku, jeśli przestudiujemy zamieszczone przez p. Brodę wyjątki z korespondencji, towarzyszącej odpowiedziom na ankietę, otrzymamy wrażenie, że jeśli nie wszyscy, to znakomita większość drobnych rolników, sygnalizujących spadek zadłużenia swego, osiągnęła ten rezultat ze źródeł pozarolniczych, z zarobków ubocznych. Wobec tego uwa-

żam, iż byłoby rzeczą nieostrożną uogólniać wynikające z ankiety zjawisko do rozmiarów, któreby miały charakteryzować sytuację gospodarczą drobnego rolnictwa i wyprowadzać z tego daleko idące wnioski.

Jeżeli zaś przy tym pamiętać zechcemy, że głównym czynnikiem spadku zadłużenia dla tej sfery były bezpośrednie ofiary ze strony skarbu państwa lub banków państwowych (skreślenia z funduszu obrotowego reformy rolnej albo konwersje zobowiązań) bądź też ze strony wierzycieli, działających pod przymusem ustaw oddłużeniowych (redukcja zobowiązań w zakresie niedopłaconej ceny kupna lub w zakresie należności prywatnych), okaże się, iż na karb rzeczywistej poprawy gospodarczej nie pozostanie nic zgoła. A zatem spadek zadłużenia, gdyby nawet był niewątpliwy i gdyby nawet można go uogólnić, nie osłabiałby w najmniejszym stopniu faktu nieopłacalności rolnictwa i nie pomniejszałby w najmniejszej mierze nagłości oraz imperatywności postulatu przywrócenia tej opłacalności bądź przez zniżkę kosztów produkcji bądź przez podniesienie cen.

Poza tym interesować nas musi przebieg badanego zjawiska ze strony terytorialnej i w odniesieniu do różnych grup wielkości gospodarstw. Okazuje się, że na przestrzeni lat 7-miu najmniejszy spadek zadłużenia obserwujemy w woj. zachodnich, największy zaś w woj. południowych, tj. biorąc rzecz ogólnie: najniższy tam, gdzie rola kapitału w produkcji rolniczej jest najwybitniejsza, najwyższy — gdzie jest ona najsłabsza, gdzie zaś wiele znaczą zarobki uboczne pozarolnicze. Są to zarazem domeny, w których odpowiednio przeważają średnie lub najdrobniejsze gospodarstwa włościańskie: w grupie do 5 ha zadłużenie spadło o 12% (w grupie od 5 do 10 ha pozostało bez zmiany), w grupie od 10 do 20 ha spadło o 5%, w grupie od 20 do 50 ha o 2%. Najcenniejsze gospodarczo warsztaty rolne są w położeniu najtrudniejszym; rozwój stosunków dłużniczych prowadzi do utrwalania bytu warsztatów najmniej związanych z całością gospodarstwa narodowego; ich znaczenia społecznego w tej chwili nie dotykamy.

Resztę studium p. Brody wypełniają, jak zwykle, kolumny i omówienia, dotyczące ruchu zobowiązań według ich pochodzenia i charakteru: kredyty finansowe, towarowe, podatki, świadczenia i usługi, spłaty rodzinne, wreszcie zobowiązania nowo powstałe. Zamykający książkę wniosek o „niewątpliwej poprawie gospodarczej w rolnictwie“ wydaje się w świetle poprzednich uwag naszych dość wątpliwym, pomijając już fakt, że p. Broda sformułował go przed kryzysowym spadkiem cen roku bieżącego.

Jan Stecki

LUDWIK SÜSSWEIN — *Palestyna buduje się...* Księgarnia Dr S. Seidena. Kraków, 1939, str. 300.

Dla czytelnika polskiego, który dość daleko stoi od zagadnień „budującej się Palestyny“, dzieło Süssweina jest niezwykle interesujące. Po raz pierwszy bowiem — o ile mi wiadomo — w literaturze polskiej pojawia się monografia, poświęcona specjalnie stosunkom gospodarczym Palestyny. Praca to obszerna, wyczerpująca, dająca pogląd na rozwój budzącego się do nowego życia kraju, oparta nie tylko na źródłowych materiałach, ale i na studiach, przeprowadzonych osobiście przez autora w Palestynie.

Autor zaznajamia czytelnika z początkami kolonizacji żydowskiej, jeszcze przed wojną, na pustynnych, nieurodzajnych terenach Palestyny: obserwujemy zaciekłe wysiłki pierwszych kolonistów, starających się utrzymać na placówce wśród najtrudniejszych warunków, widzimy walkę człowieka z przyrodą o każdą piędź ziemi, walkę, uwieńczoną po wielu latach zwycięstwem. Palestyna dzisiejsza, dzięki tym wysiłkom przedstawia obecnie zgoła odmienny obraz. Autor wyczerpująco przedstawia dzisiejsze położenie poszczególnych działów gospodarstwa palestyńskiego: rolnictwo ze szczególnym uwzględnieniem kultur cytrusowych, przemysł, który znajduje się dopiero w początkowym stadium rozwoju, handel, finanse itd. Czytelnik polski najwięcej zainteresuje się rozdziałem monografii, dotyczącym stosunków gospodarczych między Palestyną a Polską. Okazuje się, że wymiana handlowa między obydwoma krajami jest dość ożywiona. Palestyna zajmuje w eksporcie Polski do wszystkich krajów pozaeuropejskich pod względem wartości drugie miejsce zaraz za Stanami Zjednoczonymi. Saldo bilansu handlowego jest dla Polski od szeregu lat dodatnie, w r. 1937 nadwyżka wartości eksportu nad importem wynosiła ponad 3 miliony złotych, która to kwota jest dość znaczna, jeśli się uwzględni niewielką pojemność rynku palestyńskiego.

Praca Süssweina mimo, iż wnosi wiele materiału źródłowego i daje pierwszorzędne informacje co do położenia gospodarczego Palestyny, pisana jest łatwo i interesująco. Dzieło to nie tylko ukazuje właściwie oblicze dzisiejszej Palestyny, wskazuje ono na przykładzie palestyńskim, co może osiągnąć świadoma i uparta wola człowieka, skierowana niezłomnie do zrealizowania pewnych celów. Dlatego też każdy czytelnik, jakiekolwiek bądź byłoby jego nastawienie do problemu żydowskiego, przeczyta pracę Süssweina z dużym zainteresowaniem.

Dr *Tadeusz Hauser*

ORMICKI WIKT. — *O polski program ludnościowy* — Warszawa, 1939, str. 69 i 6 tablic — wydawn. tyg. „Naród i państwo".

W pierwszej części rozprawy swojej p. Ormicki podaje szereg cyfrowych zestawień takich tylko i w takim rozmiarze, żeby uzasadnić konieczność podjęcia przez państwo polskie polityki populacyjnej. Mamy tu więc tablice i mapki, charakteryzujące: 1) ogólny i regionalny ruch ludności, 2) rozwój przyrostu naturalnego według wyznań czyli domniemanie według narodowości, z pominięciem zresztą ludności żydowskiej „ze względu na stwierdzone nieścisłości w rejestracji naturalnego jej ruchu". Czegóż uczą nas te cyfry?

Przyrost naturalny, wręcz niesłychanie wielki w pierwszym czteroleciu po okresie działań wojennych (16,97‰ w latach 1922—1926), obniżył się do 15,41‰ w latach 1927—1931, do 12,45‰ w latach 1931—1936 i do 10,9‰ w roku 1937 (odpowiednie roczne liczby absolutne: 486.300, 480.100, 413.600 i 374.500). Przy dużej stateczności współczynnika małżeństw i nieznacznym opanowaniu umieralności (głównie przez postęp opieki nad niemowlętami) wywołany został przez wielki spadek urodzeń (z 35,06‰ w I-szym czteroleciu zniżyły się one do 24,9‰ w r. 1937). „Ogólnie wykazuje więc przyrost naturalny ostrą tendencję spadku, akcentowaną pogłębiającymi się fazami depresji i słabnącymi fazami zwyżkowymi". Duży przyrost naturalny (i wysoka stopa urodzeń) utrzymuje się na południo-wschodzie Polski; zjawiska odwrotne obserwujemy na zachodzie.

Zastanawiająca ewolucja zachodzi w zakresie grup wyznaniowych. W latach 1931—1937 liczebność przyrostu naturalnego obniżyła się wśród rzymskich katolików o 28,11%, wśród prawosławnych o 26,89%, wśród grekokatolików o 19,54%, wśród ewangelików o 13,34%, przy czym „zmiany z r. 1937 miały przebieg szczególnie ostry“. Najwyższy spadek liczebności przyrostu naturalnego rzymskich katolików spowodowany jest najwyższym spadkiem urodzin i nader nikłą poprawą umieralności tak, iż „w ogóle zmiany wypadają na niekorzyść elementu rzymsko-katolickiego, którego szanse wyrównywuje — jak dotąd — wielkość masy wyznaniowej“.

Tych cyfr, charakteryzujących stronę ilościową procesów ludnościowych, jest dosyć, żeby zdać sobie sprawę z pilnej konieczności zerwania przez państwo biernego stosunku do nich. Przemawiają za tym również względy na stronę jakościową procesów, niezmiernie istotne i ważne, a przez p. Ormickiego poruszone zaledwie w drodze napomknień: 1-o względne starzenie się społeczeństwa; 2-o obniżanie się sprawności fizycznej młodzieży; 3-o pozostawanie w tyle procesów kapitalizacyjnych poza przyrostem zaludnienia, ujęte w jednym ledwo, bardzo słusznym zdaniu: „wysokość przyrostu naturalnego określa minimum kapitalizacji, o ile rozrodczość społeczeństwa nie ma nosić w sobie zarodu klęski i katastrofy gospodarczej“. W dodatku należy mieć na uwadze względy sąsiedztwa: nie mówiąc już o Rosji, której daty statystyczne dalekie są od wiarogodności i ścisłości, która wszakże jest niewątpliwie obszarem wysokiego przyrostu ludnościowego, mamy z drugiej strony Rzeszę: „pięciolecie 1933—1937 jest w Niemczech okresem podniesienia liczby urodzeń i przyrostu naturalnego, w Polsce natomiast — spadku. W następstwie zdobywa niemiecki przyrost naturalny przewagę bezwzględną, gdy jeszcze w poprzednim pięcioleciu górował przyrost polski. Ewolucja znamienna... i pociąga za sobą konsekwencje“.

Autor w treściwych słowach zapoznaje nas z podstawowymi zasadami i z metodami przewodnimi polityki populacyjnej we Francji, we Włoszech i zwłaszcza w Niemczech, gdzie rozwinięto je w całej pełni i w sposób niezwykle systematyczny a umiejętny, osiągając wyraźne znakomite rezultaty, po czym nie bez melancholii stwierdza, że „polska polityka ludnościowa nie doczekała się dotąd skrystalizowania“; co więcej: „nie powzięto nawet decyzji, czy w interesie państwa i społeczeństwa leży zwiększenie prężności populacyjnej, czy raczej dążenie do zachowania liczebności“. „Sensu stricto nie można właściwie nawet mówić o jakiejkolwiek polityce ludnościowej w Polsce, ponieważ ani korzystne, ani niekorzystne z punktu widzenia populacyjnego zarządzenia nie były nigdy świadomie pod tym kątem ani rozpatrywane, ani przedsiębrane. Ludnościowe wczoraj i dziś w Polsce to nawet nie bierne przyglądanie się grze żywiołu, ale niepojęty stan doskonałej obojętności i iście dziecięcej beztroski, krzewiących się bujnie na gruncie kompletnej ignorancji“.

Ta właśnie ignorancja tłumaczy ukazywanie się zarządzeń, pomyślanych z innego punktu widzenia celowo i racjonalnie, lecz zabójczych dla procesu populacyjnego. Autor mimochodem przytacza parę takich przykładów: szkodliwy wpływ rozwoju spółdzielni mleczarskich w okolicach ubogich o przewadze gospodarstw z jedną krową; wadliwie ujęta propaganda oszczędności; reforma uposażeń pracowników państwowych, w której „państwo, jako naczelny

pracodawca, nie tylko zgłosiło désinteressement w sprawie wielkości rodzin i nie tylko przerzuciło pełne koszty utrzymania potomstwa na rodziców, ale posunęło się do premiowania bezżenności i bezdzietności“ itd.

Stąd wynika postulat opracowania programu polityki populacyjnej, której winien być nadany charakter nadrzędności tak, iżby projektowany „ośrodek dyspozycji i koordynacji“ miał zapewnioną możność opiniowania z punktu widzenia ludnościowego o każdym projektowanym w państwie działaniu. Każdy, komu nie obca jest troska o przyszłość naszą, podzieli stanowisko i żądania autora, natomiast zgoła zawcześnie sugerować żądania pozytywne w rodzaju „polityki umiarkowanej rozrodczości“, jak to bez dostatecznego uzasadnienia czyni autor.

Jan Stecki

Prace Zakładu Skarbowości i Statystyki Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie — tom III, 1939, str. V i 230.

Na ostatni — trzeci — tom wydawnictwa tego, którym kieruje prof. Miecz. Gutkowski, złożyły się dwie prace: „Podział wydatków administracji państwowej w zwyczajnym budżecie polskim“ p. Leona Kurowskiego i „Z zagadnień gospodarczo-finansowych polskiego resortu pocztowego w latach 1931—1936“ p. Leonid. Serafinowicza.

Pierwsza z tych prac, wykonana z nadzwyczajną gruntownością i drobiazgowością, dotyczy przedmiotu nad wyraz skomplikowanego. Budżet państwowy polski, jeśli chodzi o jego układ, jest, jak wiadomo, wcale nie przejrzysty, jego zaś linie podziałowe są kręte i niejednolite. Mamy budżet zwyczajny i nadzwyczajny, do czego przybył od niedawna budżet inwestycyjny; mamy poza grupą tzw. administracji stojące osobno „przedsiębiorstwa i zakłady“, dalej zaś „monopole“ i wreszcie „fundusze“, z których jedne budżetowane są prawidłowo, to znaczy z przychodami i rozchodami, podczas gdy inne wchodzą tylko per saldo, nie pozwalają zatem wejrzeć w swe koszta administracyjne. Zachodzi też pytanie, czy w całkiem samodzielnych instytucjach, jak banki, koleje, zakłady przemysłowe itd., stanowiących wyłączną własność państwa, należy lub nie należy szukać wydatków, mających charakter administracji państwowej, co byłoby tym bardziej uzasadnione, gdy wydatków takich szuka się w przedsiębiorstwach, włączonych do budżetu. Wobec tego mam niejakie wątpliwości, czy rozprawa p. Kurowskiego wyczerpuje temat.

Punktem wyjścia jej jest słuszne określenie dziedziny „administracji państwowej“, jako gospodarki, „nie nastawionej na zysk“, gdy w przeciwieństwie do tego „najbardziej charakterystyczną cechą przedsiębiorstw państwowych jest nastawienie na osiągnięcie zysku, a często ponadto na osiągnięcie renty monopolisty“. Lecz w takim razie dlaczegóż, zapowiedziawszy, że „praca niniejsza zajmować się będzie wydatkami administracji państwowej“, a „natomiast poza nawiasem zostaną wydatki przedsiębiorstw“, tuż zaraz dodaje, że „obojętna jest dla pracy forma, w której występują wydatki i miejsce, na którym umieszcza je praktyka skarbowa“ i oświadcza, że szukać będzie wydatków takich również w funduszach, w przedsiębiorstwach i w monopolach? Chyba że zastosujemy tu zasadę: in magnis voluisse sat est, bo doprawdy autor włożył ogrom pracy w materię wręcz olbrzymią, torując drogę badaniom dalszym. Nie dał zestawienia cyfr, lecz tylko przewodnik po labiryncie, zakończył zaś rozprawę

„de lege ferenda“, podając „próbę systematycznej konstrukcji podziału wydatków administracji państwowej, którą — zdaniem autora — należałoby zastosować w polskim gospodarstwie budżetowym“. Byłoby wielką zasługą tej pracy, gdyby spowodowała ujednostajnienie podziału wydatków bodajby wewnątrz grup i części.

Jeszcze większą wręcz benedyktyńską drobiazgową pracowitością odznacza się praca p. Serafinowicza, podająca już wyniki gospodarczo-finansowe resortu pocztowego, zakres jego działania i oceny usług społecznych i handlowych poczty, telegrafu i telefonów, a to wszystko w porównaniu z zagranicą. Znajdujemy tu mnóstwo ciekawych szczegółów, dotyczących ruchu listów, depesz, przesyłek i rozmów oraz także wyniki tych ubocznych czynności, jakie wykonywać muszą urzędy pocztowe — tak w świetle interesów gospodarczych społeczeństwa, jak i w powiązaniu z rozmieszczeniem terytorialnym. Umiejętnie zestawione przepisy prawne pozwalają sądzić, w jakiej mierze urzędy pocztowe spełniają swe zadania, podczas gdy zarys zmian, jakie zaszły w działalności resortu pocztowego w ciągu siedmiolecia, ułatwia powzięcie sądu o tym, czy kierunek tych zmian jest właściwy.

Jan Stecki

Młodzież sięga po pracę — Warszawa, 1938, str. XVI i 88 — wydawn. Instytutu Spraw Społecznych.

Nie jest to bynajmniej jakiś traktat bojowy, które to przypuszczenie mógłby nasuwać nagłówek o charakterze reportażowym; to bardzo poważne i gruntowne studium, którego treść oddaje lepiej tytuł francuski: „Młodzież na rynku pracy“. Całość naszych stosunków gospodarczych stoi pod znakiem wysokiego napięcia dynamicznego, zatem i zagadnienie pracy dla młodzieży rozważane być może tylko na tle procesu falowania bezrobocia, którego źródłem jest tyleż niedorozwój przemysłowy Polski, zależny od niskiego poziomu spożycia, ile i nadzwyczajne przeludnienie wsi, potęgowane przez wysoki przyrost naturalny. Mamy więc tu do czynienia z wielkim splotem czynników i warunków, w którym — jeśli jest coś specyficznie dotyczącego młodzieży — to chyba tylko pytanie, jaki jest stopień jej ogólnego i zawodowego przygotowania do pracy. O trzeźwości ujęcia tematu przez dzieło, które mamy przed sobą, dobrze świadczy okoliczność, że tę właśnie ostatnią stronę zagadnienia rozważa ono gruntownie i szczegółowo.

W zakresie bowiem czysto ogólnym nie wiele było właściwie do powiedzenia; rzeczy znane przedstawiono umiejętnie, jasno i plastycznie dzięki licznym ilustrującym tekst wykresom i łatwo uchwytnym barwnym tablicom obrazkowym. Ponieważ wśród ludności zdolnej do pracy (mężczyźni od lat 15 do 69, kobiety do 59) udział młodzieży (od lat 15 do 24) jest w Polsce szczególnie wysoki (32,8%, gdy w Japonii 31,5; w Anglii 25,5; we Francji 23,3; w Niemczech 23,0; w Austrii 14,9; wyższy w Bułgarii i w Rosji), przeto zagadnienie młodzieży ma dla Polski szczególne znaczenie. Było jej w r. 1936-ym 5,74 miliona, lecz już na lata 1941, 1946 i 1951 przewiduje się cyfry 6,56 milj.; 7,62 milj. i 7,24 milj., odpowiednio zaś do tego zmienia się liczebność roczników, wkraczających w wiek zdolności do pracy, mianowicie kolejno dla lat 1938, 1941, 1944, 1947 i 1950 cyfry 18-letnich (nie 15-letnich!) wynoszą: 629 tys., 771 tys., 769 tys., 769 tys. i 724 tys. Jeżeli chodzi o poziom wykształcenia, z jakim mło-

dzież opuszcza szkołę i rozpoczyna życie (ewentualnie: rozpoczyna pracę), rozporządzamy danymi z r. 1934/5. Wówczas z ogólnej masy 697 tys. chłopców i dziewcząt 9/10 miało wykształcenie tylko szkoły powszechnej (notabene: cyfra 697 tys. nie bardzo się godzi z liczebnością odpowiedniego rocznika; jest tu jakaś rozbieżność statystyki), jednakże w tej liczbie 50% nie przekroczyło 4-tej klasy tej szkoły, podczas gdy tylko 14,8% otrzymało świadectwa z ukończenia klas siedmiu. Reszta młodzieży tego rocznika tj. „górne 9% młodzieży" przeszło przez szkoły średnie i wyższe, jednakże tylko 2% młodzieży kształciło się w szkołach wyższych. Natomiast „jeżeli seminaria ochroniarskie i nauczycielskie oraz szkoły wyższe połączymy z zawodowymi, jako zespół szkół, dających fachowe przygotowanie", to okaże się, iż z ogólnej liczby 62 tys. osób, tylko 38% ukończyło naukę. „Te cechy: duży udział wykształcenia ogólnego i duży udział wypadków nieukończenia studiów charakteryzują wykształcenie tych górnych 9% młodzieży". Reasumując, powiedzieć możemy, że wykształcenie młodzieży jest w ogóle niskie, a jej przygotowanie zawodowe nad wyraz słabe, co jest tym bardziej godne ubolewania, że „szkoły zawodowe wykazują w ciągu 5-lecia, za które rozporządzamy danymi, prawie stałe liczby absolwentów". Tak mają się rzeczy od strony podaży.

Stronę popytu na pracę obrazuje ilość zwalniających się miejsc zarobkowania. Drobiazgowa analiza cyfr odnośnych doprowadza do konkluzji, że w rolnictwie zwalnia się corocznie 175 tys. miejsc pracy, na rynku pozarolniczym około 70 tys. „Jako kandydaci na te stanowiska wchodzą w rachubę" 405 tys. młodzieży ze sfery chłopów i robotników rolnych i 140 tys. młodzieży ze sfer pozostałych. Jeżeli młodzież wiejska zajmie wakujące miejsca na wsi, pozostanie jej jeszcze 230 tys., skutkiem czego po obsadzeniu miejsc wolnych w zajęciach pozarolniczych „powstaje dodatkowe zapotrzebowanie na około 300 tys. nowych miejsc pracy rocznie. Dopiero ta ilość stanowisk zapobiegłaby pozostawaniu młodych sił bez produkcyjnego zużycia". A przecież moment konkurencji między młodzieżą a dorosłymi robotnikami uzyskuje jeszcze większe znaczenie w związku z bezrobociem: jawnym w miastach i ukrytym na wsi. „Czynnikiem zaś strukturalnym, który zadecydował o przedłużeniu się trwania skutków kryzysu jest wielki przyrost sił, zdolnych do pracy". Nacisk młodzieży na rynek pracy będzie przy tym w najbliższych latach wzrastał i osłabnie nieco dopiero około r. 1950-go. „Ta część młodzieży, która znajduje dziś zatrudnienie, zdobywa je głównie w drobnych, prymitywnych zakładach, w postaci pracy najcięższej i najgorzej wynagradzanej. Decyduje o tym struktura gospodarcza Polski".

Podaliśmy tu najogólniejsze a istotne wyniki książki; wzbogaca je mnóstwo dochodzeń statystycznych, obrazujących lub wyjaśniających poszczególne aspekty rozpatrywanego problematu. Znajdziemy więc tu także próby ustalenia struktury społecznej młodzieży w związku z intensywnością dostarczania jej przez różne grupy; wykształcenie młodzieży z różnych grup społecznych (bardzo interesujące ze względu na ostrą różnicę między wsią a miastem), zarys rozwoju szkolnictwa, analizę zatrudnienia w rozmaitych dziedzinach pracy, sezonowości zatrudnienia w ogóle obok jego czynników, nadmiaru rąk roboczych na wsi w odniesieniu do różnych kategorii własności rolnej, emigracji i reemigracji, na koniec obraz warunków i dziedzin pracy młodzieży.

Książka „jest wynikiem zbiorowego wysiłku znacznej liczby pracowników i współpracowników Instytutu Spraw Społecznych"; redakcja spoczywała w rę-

kach pp. Henr. Kołodziejskiego, Kaz. Korniłowicza, Ludw. Landaua i Edw. Strzeleckiego, nazwiska ich dobrze są znane polskiej nauce ekonomicznej.

Jest to praca ze wszechmiar cenna; jeżeliby można jej coś zarzucić, to chyba tylko to jedno, że koszt wydawnictwa musiał być ogromny; opędzono go zaś z zasiłku Funduszu Pracy. Sądzę, że powinien on być oszczędniejszy w wydatkach.

Jan Stecki

Chałupnictwo (materiały, uwagi i wnioski) — Warszawa, b. d., str. 288 — nakł. „Polski Gospodarczej".

Chałupnictwo jest formą wytwórczości najmniej znaną i najtrudniej poddającą się badaniu, a to z wielu bardzo powodów. Przede wszystkim jest ono rozprószone (aczkolwiek oczywiście poszczególne jego gałęzie skupiają się w pewnych okolicach kraju), stąd do obserwacji i rejestracji trudne; następnie stanowi zajęcie poniekąd płynne i dorywcze, gdyż po większej części nie wytwarza zawodowców, lecz w wielu razach dostarcza zarobku przypadkowego i przejściowego jednostkom, którym zabrakło zwykłej ich pracy; wreszcie trudno jest pociągnąć granicę między nim a tzw. przemysłem domowym, gdy znów z drugiej strony w chałupnictwie większa jest z natury rzeczy rozmaitość warunków, które określają stosunek najemnika do przedsiębiorcy. A jednak liczbowo przedstawia się ono bardzo poważnie: ilość chałupników w r. 1931 szacowano na 300 tys., rodzajów zaś wytwórczości naliczono 47. Zależnie od fluktuacji gospodarczych cyfry te mogą się zmieniać; same nawet próby reglamentacji stosunków chałupniczych już powodują kurczenie się lub rozrastanie tej formy pracy. W warunkach współczesnego ustroju gospodarczego jest ona jak gdyby przeżytkiem z epoki pierwocin kapitalizmu, przypominając pod pewnymi względami tzw. manufaktury. Jednocześnie dzisiejszy stan techniki, zwłaszcza udostępnienie siły napędowej przy jednoczesnym umiejętnym rozwijaniu spółdzielczości i kredytu umożliwia przeobrażenie chałupnictwa w samodzielną wytwórczość rzemieślniczą: stąd przed akcją państwową i społeczną otwiera się tu rozległe pole skutecznego działania pod warunkiem doskonałej znajomości stosunków i giętkości interwencji.

Książka, którą mamy przed sobą, jest wynikiem pracy Towarzystwa Badania Chałupnictwa i stanowi — jak mówią nam w przedmowie — rezultat zbiorowej pracy Towarzystwa — w pierwszym roku jego istnienia. Podziwiać należy i oddać najgłębszy hołd intensywności tej pracy, której ogrom i wszechstronność zasługuje na najwyższe uznanie. W szeregu monograficznych studiów objęto wszystkie niemal strony zagadnienia, kładąc trwały i mocny fundament pod wszelkie dalsze badania lub decyzje w tej sprawie. Mamy więc tu 24 opracowania 21 autorów, mówiące o chałupnictwie, jako formie produkcji przemysłowej, jego składzie i rozmieszczeniu w Polsce oraz za granicą, jego strukturze wśród ludności żydowskiej, jego wpływie na stronę artystyczną wyrobów przemysłu ludowego, jego roli w drobnej wytwórczości przemysłowej na terenie Warszawy; o pracy kobiet w chałupnictwie, o wywozie chałupniczych wyrobów konfekcyjnych, dochodzie z koszykarstwa w gospodarstwach małorolnych, zarobkach w chałupnictwie tkackim okręgu łódzkiego, możliwościach rozwoju ludowego przemysłu jedwabniczego, zagadnieniach kredytowania przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego, o pracach badawczych w zakresie chałup-

nictwa wiejskiego i prowadzeniu badań w ośrodkach chałupnictwa miejskiego, o kierunkach prac nad podniesieniem chałupnictwa wiejskiego, o strajkach i postulatach strajkowych chałupników, stanie zdrowotnym szewców-chałupników w Warszawie, o własnych ubezpieczeniach zastępczych wśród robotników i chałupników w Warszawie, o ustawodawstwie chałupniczym i stosowaniu tych ustaw oraz o ubezpieczeniach społecznych chałupników za granicą, o rozjemstwie w zatargach zbiorowych chałupników, wreszcie o sytuacji prawnej chałupnictwa w Polsce i o wytycznych projektu ustawy o ochronie pracy chałupniczej w Polsce. Uzupełnieniem książki jest zestawiona przez p. M. Zieniewiczównę bibliografia polska, francuska, niemiecka i angielska za lata 1927 do 1937, obejmująca 330 tytułów i na koniec recenzje z 4-ch książek. Niemal każdy z tych szkiców przynosi bądź nowe oświetlenie kwestii, bądź cenny materiał do wniosków, bądź informacje o splocie warunków społecznych i gospodarczych; wprost też niepodobna wskazać, który ze szkiców jest mniej lub więcej cenny, wszystkie bowiem stoją na wysokim poziomie badawczym, każdy zaś daje tyle do myślenia ,że całość stanowić będzie epokę w literaturze naukowej, poświęconej chałupnictwu. Ani ekonomista - teoretyk, ani działacz praktyczny, ani polityk gospodarczy bez tej książki na przyszłość się nie obejdą.

Jan Stecki

ŁĄCZKOWSKI BOHD. — *Zachodnia brama świata* — Warszawa, 1939, str. 144.

Do paru krótkich opracowań, jakie piśmiennictwo nasze posiada o dzisiejszej Portugalii, przybyły pięknie napisane szkice p. Łączkowskiego, poczęte z wrażeń podróżniczych, dające atoli sporo wiadomości politycznych i ekonomicznych o dalekim kraju, który w odmęcie przewrotów, rozstroju i wyniszczenia odnalazł niespodziewanie drogę odrodzenia dzięki zjawieniu się prawdziwie opatrznościowego męża, prof. Ant. Salazara — dyktatora bez dyktatury. Nas obchodzi tutaj jedynie jego działalność ekonomiczna, aczkolwiek przebiega ona w najściślejszym związku z realizowaniem społeczno-politycznego programu ustrojowego. U podstaw programu tego leży zasada moralności chrześcijańskiej, ogniwami zaś wiązania społeczno-gospodarczego są: rodzina i korporacja. Formalnie tedy zaliczyć wypada obecny ustrój Portugalii do typu korporatywnego z tą atoli różnicą w porównaniu z Niemcami i z Włochami, że jest w nim jak najmniej pierwiastków totalizmu państwowego, a więc momentów przymusu, bardzo zaś silne są wpływy moralności chrześcijańskiej, a w związku z tym wielki umiar i ostrożność, powstrzymujące od doraźnego łamania form i stosunków dawniejszych, lecz kroczące drogą powolnego ich przeobrażenia.

Tak więc zaznacza się najsilniej bezwzględne poszanowanie inicjatywy i własności prywatnej, jeżeli zaś zdąża się — zwłaszcza w zakresie władania ziemią — do zmiany układu własności, nie dokonywa się tego inaczej, jak przez stworzenie warunków, w których wyniku następuje rozkład jednych kategorii, przyrost zaś innych. W rozmowie z Ant. Ferro Salazar mówi: „Nie brak naiwnych, którzyby chcieli dzielić własność tak, jak się dzieli sztukę materii“, jednakże „jeżeli własność jest prawie zawsze naturalnym lub ekonomicznym produktem, to będziemy mogli dojść do trwałych i pożytecznych rezultatów jedynie drogą zmodyfikowania ekonomicznych czynników, które wyłoniły z siebie wielką własność i wówczas wreszcie osiągnąć warunki, w których będzie żyła i prospe-

rowała własność mała... Na wschodzie i południo-wschodzie Europy, gdzie po wojnie rozwinął się system rozczłonkowywania ziemi przy pomocy kompasu i centymetra niezależnie od warunków naturalnych i konieczności uprawy roli, nie trudno jest przekonać się o bankructwie tego systemu... Ten, kto przypuszcza, że problemat można rozwiązać siłą prawa — musi być wyznawcą jakichś niebezpiecznych iluzji; pochodzi on widać z rasy filozofów, którzy są prawdziwym nieszczęściem kraju, pragną bowiem podporządkować rzeczywistość, każdą rzeczywistość swej fałszywej ideologii".

W sposób zupełnie analogiczny — tj. daleki od gwałtownego narzucania, ujednostajnienia i przymusu — traktuje Salazar kwestię organizowania korporacji zawodowych. Pierwotną ich komórką są związki pracowników (syndykaty) i przedsiębiorców (gremia), które w połączeniu tworzą federacje regionalne i ogólno-państwowe, z tych zaś wyrastają unie, stanowiące z kolei części składowe korporacji. Już syndykaty i gremia posiadają osobowość prawną, pobierają pewne opłaty, wykonywują zlecone im funkcje publiczne, zawierają umowy zbiorowe, mające charakter ogólnie obowiązujący. Wszystkiemu przyświeca cel „osiągnięcia maximum produkcji", przy „ograniczeniu do minimum zakresu działania urzędników państwowych w sprawach gospodarczych". „Organizacja korporacyjna, chociaż podporządkowana wszystkim celom i obowiązkom, nałożonym przez prawo o korporacjach, nie powinna zależeć wyłącznie od inicjatywy rządu, ani pretendować do obowiązkowego zgrupowania wszystkich przedsiębiorstw, lecz winna się dokonać z inicjatywy samych zainteresowanych".

Pracę określono, jako obowiązek solidaryzmu społecznego, wprowadzając jednocześnie prawo do pracy, lecz i zasadę wynagrodzenia minimalnego; jednakże minimum płacy i czas pracy nie są wyznaczone generalnie, lecz regulowane przez umowy korporacyjne i takież zarządzenia. Poddając kapitał „obowiązkowi działania w zgodzie z ogólnymi podstawami gospodarki narodowej", konstytucja portugalska zastrzega atoli w interesie ogólnym, iż w ogóle żadne prawa robotników nie mogą być przekładane ponad prawo konserwacji i amortyzacji kapitału oraz prawo godziwego zysku.

Z innych źródeł wiemy, ile dokonał Salazar w zakresie uzdrowienia budżetu i finansów państwa, w dziedzinie inwestycji oraz handlu zagranicznego; żeby zaś stwierdzić postępy dobrobytu wśród mas ludności, należy jeszcze wyczekać czas pewien. Trudności, z jakimi walczy Salazar, nie leżą w sferze ekonomicznej, lecz przede wszystkim wyrastają one od strony tradycyjnych instynktów i nałogów politycznych, od strony różnych ugrupowań doktrynerskich, albo zarażonych radykalizmem, albo kierowanych przez wpływy reakcji i monarchizmu. Salazar zaś myśli wyłącznie prawie kategoriami ekonomicznymi.

Jan Stecki

ORŁOWSKI MIR. dr — *Gospodarstwo wojenne* — Warszawa, b. d., str. 156, z zasiłk. Wydz. Prawa Uniw. J. P. w Warszawie.

Zdawałoby się z pozoru, że gospodarstwo wojenne nie jest tematem aktualnym, skoro zaistnieć może dopiero w dobie działań wojennych i skoro od ich metod, ich rozmiarów oraz ich przebiegu zależeć będzie jego układ. Nie mniej przeto badanie problematu tego ma wielką wagę, ponieważ doświadczenie historyczne nauczyło, że są pewne zawsze stałe, nieuniknione właściwości tej gospodarki, pewne konieczne jej wymagania i wpływy w zakresie produkcji, wymiany,

spożycia i kredytu, które poznać należy, jeśli się chce należycie i celowo zorganizować przygotowanie do wojny. Cóż zaś dzisiaj może być ważniejszego nad to i bardziej pilnego? Więc dobrze się może stało, iż w toku podjętych przez dr Orłowskiego w tej dziedzinie badań, rozwój jego studiów skierował go do omówienia naprzód gospodarki wojennej i odłożenia do osobnej książki tematów, dotyczących przygotowania gospodarczego do wojny.

Wartości tej pracy nie pomniejsza wątpliwość, czy studia nad gospodarką wojenną mogą właściwie stanowić odrębną dyscyplinę naukową, jak to twierdzili niektórzy ekonomiści, a zwłaszcza Otto Neurath; autor słusznie mówi, iż „odpowiedź w tej mierze musi wypaść raczej negatywnie". Z tym zastrzeżeniem stwierdzamy atoli cztery wyraźne cechy, wyróżniające gospodarstwo wojenne: 1-o znaczenie decydujące konsumcji; 2-o przewaga czynników pozaekonomicznych; 3-o brak normalnego rachunku gospodarczego i 4-o przeniesienie dyspozycji na państwo. Wszystkie te właściwości znajdują odbicie w ustroju gospodarczym, w wymianie i obrocie, wreszcie w obiegu pieniężnym. Zmiany, jakie zachodzą, są dla większości z nas dobrze znane i mocno pamiętne z okresu wielkiej wojny, lecz dopiero dziś, obserwując wyżłobione przez nie trwałe ślady, zdajemy sobie sprawę z ich doniosłości. Zarówno inny stosunek państwa do instytucji własności, daleko posunięte skrępowanie obrotu ekonomicznego, próby zmiany hierarchii potrzeb i regulowania konsumcji, oderwanie waluty od podstawy złotej, jak wreszcie ciągła tendencja do planowania gospodarczego — to wszystko są przeżytki ostatniej gospodarki wojennej, bujające na gruncie przygotowań do nowego kryzysu. „Nie jest rzeczą przypadku — powiada autor — iż w ostatnich dziesiątkach lat tak bujnie się krzewią teorie waluty manipulowanej, w tej lub innej formie. Podobnie nie jest również dziełem przypadku, iż prądy etatyzmu i interwencjonizmu rozpowszechniły się tak bardzo" — więcej w tym jest wpływów ostatniej wojny i antycypacji wojny grożącej, aniżeli symptomatów i skutków rozkładania się ustroju kapitalistycznego, który zresztą w ten sposób dezorganizuje się w istocie.

Cały zakres gospodarki wojennej da się podzielić na trzy części: politykę agrarną i najściślej związaną z nią aprowizację, politykę przemysłową i handlową, wreszcie finansową. Autor podkreśla fakt zdecydowanej i wciąż rosnącej przewagi w Polsce gospodarstw najdrobniejszych i powołując się na doświadczenia wojny oraz na opinie znawców sprawy rolnej, wskazuje, iż rozdrobnienie to zmusza do wielkiej ostrożności, albowiem „nieprzemyślana próba wepchnięcia tego rodzaju ustroju rolnego, jak nasz, w ciasne ramy reglamentacji może skończyć się tylko niepowodzeniem i biernym oporem chłopstwa, oporem, którego zwalczyć się nie da najbardziej nawet drakońskimi środkami". Porównać z tym należy zdanie Aeroboego: „Chłopa nie da się upilnować i kary nań też nie pomogą". Z drugiej strony słusznie przypomina dr Orłowski, że fakt przeludnienia wsi, zjawisko klęskowe w warunkach normalnych, może ułatwić podtrzymanie produkcji rolnej w czasie wojny. Jak zaś wielkim może być niebezpieczeństwo spadku tej produkcji, o tym świadczy przykład Wielkopolski, w której w latach wojennych zbiory pszenicy zmniejszyły się o 71,9%, żyta o 69,4%, jęczmienia o 51,7%, owsa o 74,3%, ziemniaków o 50%. Bardzo szczegółowa analiza cen maksymalnych, ich roli oraz w ogóle przepisów, zmierzających ku regulowaniu spożycia rzuca wiele światła na ten przedmiot.

Rozważanie zadań polityki przemysłowej i handlowej sprowadza się wła-

ściwie do kwestii zdobywania i rozdziału surowców, w które. jak wiemy, Polska nie obfituje, będąc samowystarczalną w paru zaledwie dziedzinach (węgiel i drzewo), podczas gdy przestawienie produkcji zależy od poziomu uprzemysłowienia i przygotowania przedwojennego.

Najlepiej bodaj znane są szerokiemu ogółowi kwestie, związane z finansowaniem wojny, która na tym właśnie polu wywołuje zmiany najjaskrawsze i najdotkliwsze. Nieuniknionym w szeregu innych zagadnień finansowych musi być zaciąganie przez państwo pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych. Pierwsze z nich zależą oczywiście od zamożności kraju, od tego, w jakiej mierze nie wyczerpano rynku pieniężnego kredytami przedwojennymi, wreszcie od zaufania, jakim cieszy się państwo w charakterze dłużnika. Ten ostatni czynnik „pozostaje w związku ze stopniem patriotyzmu ludności. Nie należy wszakże nigdy go przeceniać. Może on być jedynie jedną z pobudek subskrybowania pożyczki, nigdy jednak nie będzie miał znaczenia decydującego. Patriotyzm bowiem może przejawiać się raczej w ofiarności społeczeństwa na cele wojenne, niż przy subskrypcji, która jest z natury rzeczy czynnością często handlową. Państwo, które nadużyło zaufania swych obywateli, krzywdząc ich rozmaitymi konwersjami, przeprowadzonymi w drodze ustawowej, nie może liczyć na zbyt dobry efekt dobrowolnej subskrypcji“ i musi uciekać się do form bezpośredniego lub pośredniego przymusu, co oczywiście pomniejsza efekt subskrypcji. Jeżeli chodzi o pożyczki zewnętrzne, to pomijając ich czynniki polityczne, można powiedzieć, że Polska będzie miała zadanie to o tyle ułatwione, iż rozporządza ogromnymi obiektami zastawu, będąc „właścicielem całego szeregu kolosalnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych“ — „portfel papierów wartościowych Skarbu Państwa można oceniać na przeszło miliard złotych“, podczas gdy wartość majątku przedsiębiorstw i zakładów wydzielonych i nie objętych budżetem administracji wynosi ogółem $12^1/_2$ miliardów złotych.

Omówienie sprawy demobilizacji i bardzo obfite zestawienie polskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej literatury przedmiotu uzupełniają tę książkę, bogatą w treść, ścisłą i jasną w rozumowaniu, umiejętnie ułożoną i trzeźwą w sądach.

Jan Stecki

Komitet redakcyjny: Dr Tadeusz Hauser
Prof. Dr Henryk Korowicz
Dr Karol Trawiński.

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE WE LWOWIE
UL. PADEREWSKIEGO 11,
CZYTELNIA i BIBLIOTEKA: UL. MICKIEWICZA 3.

„PRZEGLĄD EKONOMICZNY"

(dawniej „Rozprawy i Sprawozdania P. T. E.").

W zeszytach I—XXVI ogłoszone zostały następujące prace:

1. Leopold Caro: Ingerencja państwa w sprawach gospodarczych.
2. Edwin Hauswald: Racjonalna organizacja produkcji i pracy.
3. Kornel Paygert: Cła zbożowe.
4. Gabriel Sokolnicki: Elektryfikacja Polski.
5. Ludwik Süsswein: Bankowość polska w dobie obecnej.
6. Henryk Korowicz: O koncentrację kapitału w Polsce.
7. Józef Brzeziński: Sadownictwo i warzywnictwo.
8. Kazimierz Gąsiorowski: Przemysł naftowy.
9. Władysław Jenner: Sytuacja ekonomiczna rękodzieła.
10. Jan Szczygielski: Gospodarstwo lasowe.
11. Edwin Hauswald: Analiza gospodarczego położenia przemysłu w Małopolsce wschodniej.
12. Włodzimierz Romanów: Warunki produkcji i zbytu w świetle badań Komisji Ankietowej.
13. Walerian Zaklika: Projekt minimalnych cen zbożowych w Polsce.
14. Oktaw Józef Pietruski: Stanowisko renty gruntowej w systematyce nauki ekonomicznej.
15. Konstanty Żebrowski: Polskie Instruktarze Ekonomiczne.
16. Włodzimierz Romanów: Organizacja produkcji a kryzys gospodarczy.
17. Dziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.
18. Janusz Gurski: Zagadnienie poziomu produkcji rolniczej.
19. Maria Stobiecka: Polska Akademia Pracy.
20. Karol Trawiński: Samorząd gospodarczy w Polsce.
21. Stefan Uhma: Rola pośrednictwa w gospodarstwie społecznym.
22. Kornel Paygert: Powojenny kryzys rolniczy w r. 1931.
23. Imre Ferenczi: Polityka w międzynarodowych zagadnieniach imigracyjnych.
24. Włodzimierz Mochnacki: Rola Gal. Kasy Oszczędności w życiu gospodarczym naszej dzielnicy.
25. Edwin Hauswald: Racjonalizacja, jej działy, metody i następstwa.
26. Stefan Studniarski: Widmo przyszłego kryzysu leśnego.
27. Stefan Inglot: Prof. dr Franciszek Bujak.
28. Leopold Caro: Drogi ku poprawie naszego położenia gospodarczego.
29. Leon Halban: Katolickie tendencje społeczno-gospodarcze.
30. Henryk Korowicz: Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Berlinie.
31. Leopold Caro: Prawdziwa i fałszywa nauka.
32. Witold Minkiewicz: Zagadnienie taniego budownictwa mieszkaniowego w Polsce.
33. Stanisław Schätzel: Nowa organizacja przemysłu naftowego.
34. Kazimierz Zakrzewski: Społeczno-gospodarcze przesłanki syndykalizmu.

35. Leopold Caro: Uwagi z powodu dnia oszczędności w Polsce.
36. Leon Władysław Biegeleisen: Przedsiębiorstwa publiczne.
37. Jerzy Kurnatowski: Etatyzm w starożytności.
38. Leopold Caro: Poglądy gospodarcze Romana Rybarskiego.
39. Leopold Caro: Własność prywatna, jej utrzymanie czy ograniczenie?
40. Marian Chechliński: Wykształcenie ekonomiczne w szkolnictwie polskim.
41. Henryk Aleks. Grosman: Postulaty pedagogiczne wykształcenia ekonomicznego w szkolnictwie polskim.
42. Władysław Jenner: Na marginesie dyskusji w sprawie artykułu Prof. dr J. Kurnatowskiego „Spółdzielczość a kryzys".
43. Hanna Koryzna: Polityka kołchozów w Rosji sowieckiej.
44. Jerzy Moraczewski: Polityczne i społeczne teorie Wacława Lipińskiego.
45. Leopold Caro: Około wydarzeń gospodarczych chwili obecnej.
46. Emil Bratro: Technokratyczny ustrój gospodarczy.
47. Leopold Caro: Problem emigracji: przeszłość i przyszłość.
48. Edward Lipiński: W walce o racjonalne podstawy polityki gospodarczej.
49. Cezary Łagiewski: Banki akceptacyjne.
50. J. J. Pełczyński: Projekty gospodarcze prof. Keynes'a.
51. Stefan Starzyński: Pożyczka Narodowa w świetle polityki gospodarczej.
52. Jan Sondel: Granice kapitalizmu na wsi.
53. Walerian Zaklika: Polskie ustawy lasowe w świetle polityki leśnej.
54. Halina Krahelska: Prawda o stosunkach pracy.
55. Roger Battaglia: Sytuacja i polityka gospodarcza.
56. Cezary Łagiewski: Rozwój i potrzeby przedsiębiorstw państwowych.
57. Aleksander Kielski: Materializm historyczny.
58. Gabriel Sokolnicki: Myśli krytyczne w dziesięcioleciu ustawy elektrycznej.
59. Feliks Koneczny: Pierwotność własności osobistej.
60. Cezary Łagiewski: O bibliografię ekonomiczną.
61. Emil Bratro: Zagadnienia drogowe na tle problemu bezrobocia.
62. Edwin Hauswald: Czy istnieją prawa zmienności kosztów produkcji?
63. Kazimierz Duch: Zagadnienia finansowe w ubezpieczeniach społecznych.
64. Filip Wachtel: Nowela do prawa przemysłowego z dnia 10 marca 1934 r.
65. Leopold Caro: Ekonomika przyszłości.
66. Walerian Zaklika: Wytyczne programu polskiej polityki agrarnej.
67. Ignacy Czuma: Skarbowość w Konstytucji kwietniowej.
68. Edwin Hauswald: Metody zwalczania bezzarobkowości w Niemczech.
69. Cezary Łagiewski: O gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych i pożyczkowych.
70. Stefan Schmidt: Dziesięć lat na froncie kryzysu rolnego.
71. Tadeusz Brzeski: Państwo gospodarcze.
72. Leopold Caro: Przyczynowość czy celowość w ekonomice społecznej.
73. Wacław Fajans: Nasza sytuacja finansowa na tle położenia międzynarodowego.
74. Jerzy Rawita Gawroński: Polski eksport drzewny do Niemiec.
75. Witold Krzyżanowski: Inflacja długów w Polsce.
76. Antoni Żabko-Potopowicz: Władysław Grabski jako naukowiec i działacz społeczny.
77. Leonard Makowski: Dewaluacja.
78. Leopold Caro: Przeciw dewaluacji.
79. Gabriel Czechowicz: Gospodarka planowa.
80. Tadeusz Hauser: Problemy reglamentacji dewizowej.

81. Stanisław Tatarczuch: Położenie rzemiosła w trzech województwach południowo-wschodnich.
82. Leopold Caro: Na dzień spółdzielczości.
83. Władysław Grabski: Reforma oddłużenia rolniczego na skutek wzrostu cen rolniczych.
84. Czesław Klarner: Dochód społeczny wsi i miast.
85. Aleksander Ivànka: Polityka gospodarcza w Trzeciej Rzeszy.
86. Marcin Maślanka: Problem użyteczności w technice i społeczeństwie.
87. Henryk Gruber: Problemy nowej koniunktury gospodarczej.
88. Imre Ferenczi: Reemigracja, polityka emigracyjna i kolonie.
89. Jan Stecki: Reforma rolna a kapitalizacja.
90. Marian Klott: Ustawodawstwo społeczne a rzeczywistość.
91. Leopold Caro: Pius XI o liberalizmie, bolszewizmie i narodowym socjalizmie.
92. Edwin Hauswald: Podstawowe warunki podniesienia poziomu gospodarczego ludności.
93. Zdzisław Stahl: Ewolucja przepisów skarbowych w polskim ustawodawstwie konstytucyjnym.
94. Władysław T. Wisłocki: Tomasz Masaryk jako socjolog.
95. Ferdynand Zweig: Adam Krzyżanowski.
96. X. Aleksander Wóycicki: Rozwiązanie zagadnienia pracy.
97. Bohdan Witwicki: Ośrodki dyspozycji w gospodarce polskiej.
98. Ignacy Czuma: Pierwiastki duchowe w skarbowości.
99. X. Aleksander Wóycicki: Ku ustrojowi korporacyjnemu.
100. Marian Rudziński: Powojenne stosunki kredytowe w rolnictwie polskim.
101. Tadeusz Brzeski: O niepodzielności gospodarstw włościańskich.
102. Józef Kral: Masaryk jako socjolog.
103. Czesław Strzeszewski: Przebudowa agrarna Rosji sowieckiej.
104. Jan Karol Sondel: Jan Stecki.
105—112. Wolny handel, czy dążenie do autarkii? (Odezwa P. T. E. Opinie: Wacława Fabierkiewicza, Bogusława Hersego, Witolda Ptaszyńskiego, Henryka Strassburgera, Czesława Strzeszewskiego, Kazimierza Studentowicza, Juliusza Trzcińskiego, Leopolda Caro).
113. Bruno Sikorski: Fragmenty polskiej polityki gospodarczej.
114. Leopold Caro: Opieka społeczna i zdrowotna ze strony narodu i państwa.
115. Leonard Możdżeński: Dorobek Polski na morzu.
116. Andrzej Marcin Neuman: Niezrównoważony budżet a kurs waluty w krajach wolnych.
117. Emil Piotr Ehrlich: Handel detaliczny III. Rzeszy.
118. Włodzimierz Romanów: Ś. p. Prof. Leopold Caro.
119. Leopold Caro: Rodzina.
120. Edwin Hauswald: Znaczenie gospodarcze Śląska za Olzą.
121. Henryk Korowicz: Zagadnienie wartości w ekonomii.
122. Jan Wiśniewski: Nowy wskaźnik produkcji przemysłowej.
123. Walerian Zaklika: Kontrola parlamentarna nad długami Państwa w Polsce.
124. Ludwik Süsswein: Przemysł Palestyny z uwzględnieniem stosunków gospodarczych polsko-palestyńskich.

Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

WE LWOWIE.

Tomy I–X obejmują następujące prace:

Tom I: WŁADYSŁAW JENNER: **Ekonomika ruchu spółdzielczego.** Z przedmową Prof. Leopolda Caro. Str. V. i 198. Lwów 1932. — Cena 9 zł, dla członków Pol. Tow. Ekon. 6 zł.

Tom II: **Życie gospodarcze a ekonomika społeczna.** Współpracownicy: Karol Bertoni, Leon Władysław Biegeleisen, Mieczysław Bilek, Leopold Caro, Zofia Daszyńska-Golińska, Hipolit Gliwic, Henryk Gruber, Janusz Henryk Gurski, Edwin Hauswald, Czesław Klarner, Tadeusz Kłapkowski, Henryk Kołodziejski, Feliks Koneczny, Henryk Korowicz, Halina Krahelska, Karol Krzetuski, Jerzy Kurnatowski, Eugeniusz Kwiatkowski, Zdzisław Ludkiewicz, Marian Manteuffel, Kornel Paygert, Jan Piwowarczyk, Włodzimierz Romanów, Adam Rose, Jerzy Schimmel, Tadeusz Sławiński, Jan Sondel, Jan Stecki, Władysław Stesłowicz, Czesław Strzeszewski, Franciszek Tomanek, Jan Zieleniewski. Str. 531. Lwów 1933 — Cena 10 zł, dla członków 5 zł.

Tom III: DR ADAM JARZYNA: **Polityka emigracyjna.** Str. 194. Lwów 1933. Cena 8 zł, dla członków 5 zł.

Tom IV: DR WALERIAN ZAKLIKA: **Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego.** Str. 96. Lwów 1933. Cena 3 zł, dla członków 2 zł.

Tom V: PROF. DR WŁAD. LEON BIEGELEISEN: **Szkoła a gospodarstwo narodowe.** Część I. str. 254. Część II. str. 232. Lwów 1934. Cena obu części 20 zł. dla członków 15 zł.

Tom VI: DR INŻ. JAN KAROL SONDEL: **Gospodarstwo włościańskie a kapitalizm.** Z przedmową Prof. Adama Krzyżanowskiego. Str. VIII i 172. Lwów 1934. Cena 6 zł, dla członków 4 zł.

Tom VII: PROF. DR LEOPOLD CARO: **Prawa ekonomiczne a socjologiczne.** Str. 51. Lwów 1935. Cena 2 zł, dla członków 1·50 zł.

Tom VIII: **Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro.** Współpracownicy: Leon Władysław Biegeleisen, Tytus Filipowicz, Hipolit Gliwic, Tadeusz Grodyński, Edwin Hauswald, Władysław Jenner, Czesław Klarner, Feliks Koneczny, Henryk Korowicz, Karol Krzetuski, Adam Krzyżanowski, Ludwik Krzywicki, Ks. Biskup Teodor Kubina, Eugeniusz Kwiatkowski, Feliks Młynarski, Kornel Paygert, Józef Paygert, Roman Piotrowski, Ks. Jan Piwowarczyk, Włodzimierz Romanów, Adam Rose, Jan Sondel, Edward Taylor, Franciszek Tomanek, Walerian Zaklika, Stefan Zaleski, Konstanty Żebrowski. Str. XXIV i 477 Lwów 1935. — Cena 10 zł, dla członków 5 zł.

Tom IX: **Polityka gospodarcza III Rzeszy.** Część I: PROF. DR LEOPOLD CARO: **Przewrót gospodarczy w III Rzeszy.** PROF. DR ANTONI ŻABKO POTOPOWICZ: **Rolnictwo w III Rzeszy.** Str. 150. Lwów 1938. — Cena 5 zł, dla członków zł. 3·50.
Część II: DR TADEUSZ HAUSER: **Bankowość w III Rzeszy.** Str 72. Lwów 1938. Cena 3 zł, dla członków zł. 2.

Tom X: DR JAN KAROL SONDEL: **Zmniejszający się przychód z ziemi i środki zaradcze.** Z przedmową prof. Ludwika Górskiego. Str. IX i 263. Lwów 1939. Cena 7 zł, dla członków zł. 5.

twach południowo wschodnich. 82. Leopold Caro, Na dzień spółdzielczości. 83. Władysław Grabski, Reforma oddłużenia rolniczego na skutek wzrostu cen rolniczych. 84. Czesław' Klarner, Dochód społeczny wsi i miast. 85. Aleksander Ivànka, Polityka gospodarcza w Trzeciej Rzeszy. 86. Marcin Maślanka, Problem użyteczności w technice i społeczeństwie. 87. Dr Henryk Gruber, Problemy nowej koniunktury gospodarczej. 88. Imre Ferenczi, Reemigracja, polityka emigracyjna i kolonie. 89. Jan Stecki, Reforma rolna a kapitalizacja. 90. Inż. Marian Klott, Ustawodawstwo społeczne a rzeczywistość. 91. Leopold Caro, Pius XI o liberalizmie, bolszewizmie i narodowym socjalizmie. 92. Edwin Hauswald, Podstawowe warunki podniesienia poziomu gospodarczego ludności. 93. Zdzisław Stahl, Ewolucja przepisów skarbowych w polskim ustawodawstwie konstytucyjnym. 94. Władysław T. Wisłocki, Tomasz Masaryk jako socjolog. 95. Ferdynand Zweig, Adam Krzyżanowski. 96. X. Dr Aleksander Wóycicki, Rozwiązanie zagadnienia pracy. 97. Bohdan Witwicki, Ośrodki dyspozycji w gospodarce polskiej. 98. Ignacy Czuma, Pierwiastki duchowe w skarbowości. 99. X. Alex. Wóycicki, Ku ustrojowi korporacyjnemu. 100. Marian Rudziński, Powojenne stosunki kredytowe w rolnictwie polskim. 101. Tadeusz Brzeski, O niepodzielności gospodarstw włościańskich. 102. Józef Kral, Masaryk jako socjolog. 103. Czesław Strzeszewski, Przebudowa agrarna Rosji sowieckiej. 104. Jan Karol Sondel, Jan Stecki. 105—112. Wolny handel, czy dążenie do autarkii? (Nasza odezwa. Opinie: Wacława Fabierkiewicza, Bogusława Hersego, Witolda Ptaszyńskiego, Henryka Strassburgera, Czesława Strzeszewskiego, Kazimierza Studentowicza, Juliusza Trzcińskiego, Leopolda Caro). 113. Bruno Sikorski, Fragmenty polskiej polityki gospodarczej (skrót). 114. Leopold Caro, Opieka społeczna i zdrowotna ze strony narodu i państwa. 115. Inż. Leonard Możdżeński, Dorobek Polski na morzu. 116. Dr. Andrzej Marcin Neuman, Niezrównoważony budżet a kurs waluty w krajach wolnych. 117. Emil Piotr Ehrlich, Handel detaliczny III. Rzeszy. 118. Włodzimierz Romanów, Ś. p. Prof. Leopold Caro. 119. Leopold Caro, Rodzina. 120. Edwin Hauswald, Znaczenie gospodarcze Śląska za Olzą. 121. Henryk Korowicz, Zagadnienie wartości w ekonomii.

Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie, obejmuje dotąd 10 tomów

Tom I: WŁADYSŁAW JENNER: **Ekonomika Ruchu Spółdzielczego** z przedmową Prof. Leopolda Caro, str. V. i 198 Lwów 1932. — Cena 9 zł, dla członków Pol. Tow. Ekon. 6 zł.

Tom II: **Życie Gospodarcze a Ekonomika Społeczna.** Współpracownicy: Karol Bertoni, Leon Władysław Biegeleisen, Mieczysław Bilek, Leopold Caro, Zofia Daszyńska-Golińska, Hipolit Gliwic, Henryk Gruber, Janusz Henryk Gurski, Edwin Hauswald, Czesław Klarner, Tadeusz Kłapkowski, Henryk Kołodziejski, Feliks Koneczny, Henryk Korowicz, Halina Krahelska, Karol Krzetuski, Jerzy Kurnatowski, Eugeniusz Kwiatkowski, Zdzisław Ludkiewicz, Marian Manteuffel, Kornel Paygert, Jan Piwowarczyk, Włodzimierz Romanów, Adam Rose, Jerzy Schimmel, Tadeusz Sławiński, Jan Sondel, Jan Stecki, Władysław Stesłowicz, Czesław Strzeszewski, Franciszek Tomanek, Jan Zieleniewski. Redaktor Leopold Caro. Str. 531. Lwów 1933 — Cena 10 zł. Dla członków 5 zł.

Tom III: ADAM JARZYNA: **Polityka emigracyjna.** Cena 8 zł, dla człon. 5 zł.

Tom IV: DR WALERIAN ZAKLIKA: **Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego.** Cena 3 zł, dla członków 2 zł.

Tom V: PROF. DR WŁAD. LEON BIEGELEISEN: **Szkoła a Gospodarstwo Narodowe.** Tom. I. str. 254. Tom II. str. 231. Cena obu tomów 20 zł. dla członków 15 zł.

Tom VI: DR INŻ. JAN KAROL SONDEL: **Gospodarstwo Włościańskie a kapitalizm** z przedmową Prof. Adama Krzyżanowskiego. Str. VIII i 172. Cena 6 zł, dla członków 4 zł.

Tom VII: PROF. DR LEOPOLD CARO: **Prawa Ekonomiczne a Socjologiczne.** Str. 51. Cena 2 zł, dla członków 1·50 zł.

Tom VIII: **Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro.** Współpracownicy: Leon Władysław Biegeleisen, Tytus Filipowicz, Hipolit Gliwic, Tadeusz Grodyński, Edwin Hauswald, Władysław Jenner, Czesław Klarner, Feliks Koneczny, Henryk Korowicz, Karol Krzetuski, Adam Krzyżanowski, Ludwik Krzywicki, Ks. Biskup Teodor Kubina, Eugeniusz Kwiatkowski, Feliks Młynarski, Kornel Paygert, Józef Paygert, Roman Piotrowski, Ks. Jan Piwowarczyk, Włodzimierz Romanów,

Adam Rose, Jan Sondel, Edward Taylor, Franciszek Tomanek, Walerian Zaklika, Stefan Zaleski, Konstanty Żebrowski. Redaktor: Kornel Paygert. Str. XXIV i 479 Lwów 1935. — Cena 10 zł, dla członków P. T. Ek. 5 zł.

Tom IX: **Polityka gospodarcza III Rzeszy** (**Część I**), LEOPOLD CARO: **Przewrót gospodarczy w III Rzeszy.** ANTONI ŻABKO POTOPOWICZ: **Rolnictwo w III Rzeszy.** Str. 152 Lwów 1938. — Cena 5 zł, dla członków P. T. Ek. zł. 3·50.
(Część II) Tadeusz Hauser: Bankowość w III Rzeszy. Str. 72. Cena 3 zł. Dla członków P. T. E. zł. 2.

Tom X: DR JAN KAROL SONDEL: **Zmniejszający się przychód z ziemi i środki zaradcze.** Z przedmową prof. Ludwika Górskiego — około str. 280. Lwów 1939. Cena 7 zł. Dla członków P. T. Ekon. zł. 5.

Rok założenia 1928.

Przegląd Ekonomiczny

Kwartalnik

poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych problemów gospodarczych i społecznych

Organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie.

Redakcja: Lwów, ul. Akademicka 21, tel. 267-01

Administracja: ul. Mickiewicza 3, I p., of.

Prenumerata roczna wynosi w kraju wraz z przesyłką zł 15, za granicą zł 20. Dla urzędników państwowych, samorządowych, oraz słuchaczy wyższych uczelni, zamawiających prenumeratę bezpośrednio w administracji „Przeglądu Ekonomicznego“ prenumerata ulgowa zł 12.

Dla członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, otrzymujących bezpłatnie „Przegląd Ekonomiczny”, oraz mających prawo nabywania tomów „Biblioteki“ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego po znacznie zniżonej cenie, wkładka miesięczna 1 zł 50 gr, wkładka ulgowa 1 zł, wpisowe 3 zł., dla osób prawnych wkładka roczna 66 zł., wpisowe 15 zł.

Prenumeratę wpłacać można na konto P. K. O. 154.383 lub przekazem pod adresem skarbnika Dyr. Dra Karola Trawińskiego, ul. Senatorska 11.

Cena tomu w sprzedaży księgarskiej 4 zł.